

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Wyciągnąć wnioski, nap. Wł. Krzaczyński. — Jakie są widoki na poprawę cen żyta, nap. Stary Wojtek. — Uprawa lnu, nap. Witold Kołodziejski. — Gryka, nap. Fo rt. Starzyński. — Kukurydza, nap. M. Stokowska. — Narazie czysta skorupka, nap. dr. Eug. Tomaszewski. — Lepsza zapłata tylko za czyste mleko, nap. G. J. Piętka. — Ubie-
rajmy się w samodziły, nap. K. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z C.T.O. i K.R. — Z towarzystw pokrewnych. — Książki i czasopisma. — Ze szkół. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Wyciągnąć wnioski

Ciężkie przesilenie, które ogarnęło gospodarstwa rolne w Polsce, szybko przeszło w kryzys, który stopniowo podważył nasze życie gospodarcze.

Początkowe oszołomienie, spowodowane gwałtownością zjawiska potrochu dziś ustępuje, jednak to nie zmniejsza trudnego położenia ze względu na długotrwałość i dalsze skutki, jakie wynikły z kryzysu. Pojawiły się najrozmaitsze dociekania i wyjaśnienia przyczyn, wywołujących przesilenie, wypowiedzieli się znawcy ze strony nauki i praktyki, synpnęły się rady, recepty, uchwały i programy.

Nie zamierzam ze swej strony dodawać czegoś nowego. Czyż nie dość bowiem już na te tematy wypowiedziano i czyż może raczej nie za dużo, jak na poważny stan sprawy, któryby wymagał mniej narad, śmiałej decyzji i natychmiastowego działania? Niezbędne jest jednak przypomnieć kilka okoliczności i faktów — znanych zresztą i utsalonych.

Więc np. mówiono i uzasadniano, że „trudno — Polska jest wciągnięta w ogólnoświatowy wir kryzysu rolniczego i gospodarczego i nie jest w naszej mocy samodzielnie sytuację poprawić”. Istotnie jest rzeczą zupełnie zrozumiąłą, że organizm gospodarczy naszego państwa odczuwa zależność od konjunktury światowej. Ale z drugiej strony dowiedziono, że u nas kryzys jest o wiele głębszy, niżby to wynikało z konjunktury ogólno-światowej. Jest faktem, że w ciągu paru ostatnich lat cena żyta w Polsce waha się i spada od 6 dolarów do niżej 2 za kwintal. Takiego spadku nie stwierdzono nigdzie poza Polską. Czyż obok Polski można wskazać choć jeden kraj, gdzieby polityka zbożowa błakała się tak pomaćku z krańca w kraniec od zakazów wywozu, od przywozu z zagranicy i rezerw rządowych (częściowo również z przywozu zagranicznego) do premij wywozowych celem wywołania wywozu, od wolnego spasanania bydłem wszelkich ziarn zbożowych — do równorzędnie obowiązujących ograniczeń przemiatowych w stosunku do produktów dla spożycia ludzkiego, od popierania wywozu rolniczego — do równoczesnego zezwolenia na dopływ zagranicznej produkcji zbożowej i hodowlanej na nasze rynki. Walczymy miesiącami przy układach traktatowych z Niemcami o każdy tysiąc sztuk kontyngentu wywozowego dla nadmiaru naszej trzody chlewnej, a jednocześnie dopuszczamy do kraju sło-

ninę, smalec amerykański i holenderski, margarynę i tłuszcze roślinne jadalne zagranicznego wyrobu. Wydajemy miliony na popieranie wywozu zbóż, a jednocześnie żołnierzy naszych karmimy zagranicznym ryżem, jak gdybyśmy nie mieli b. dobrych i rozmaitych gatunków kaszy w Polsce. Dbamy jakoby o spożywcę w kraju, ale popieramy producenta rolnego zagranicznego, osłabiając i niszcząc własną wytwórczość. Te i inne podobne łamańce gospodarcze, niejednokrotnie podnoszone publicznie — przykładowo wspominam, jako grupę faktów.

Niedawne są lata stosunkowo pomyślniejszych warunków dla rolnictwa. Mówiło się wówczas dużo o drożyznie. Często padały głosy, że drożyzna ogólna zabija kraj, zmniejsza jego zdolności wywozowe i konkurencyjne, ale niechno tylko rolnicy zniżą ceny na swoje produkty, a wszystko jak na komendę również stanieje; ustalili się ogólnie niższy poziom cen w kraju, będzie tani chleb, nadejdzie uspokojenie społeczne, będziemy mogli taniejami produktami przemysłowymi i rolnymi współzawodniczyć z zagranicą, rozpowszechni się dobrobyt w kraju i nastanie coś w rodzaju współczesnego rajy ziemskiego. Od owego czasu minęło parę lat. Wytworzyła się sytuacja dla próby tamtych poglądów poprostu wymarzona. Produkty rolne staniały w niejedynej dziedzinie poniżej kosztów produkcji, zboże jest zabezpieczone, chleb stanął ogromnie, jest go dużo, bardzo dużo — i cóż? Gdzie ten raj? Gdzie ten dobrobyt powszechny? Gdzie ogólny spadek poziomu cen? Chleb jest tani, ale ludzie nie mają go za co kupować. Ci wszyscy, którzy, zdawałoby się, czekali tylko na hasło niżki ze strony wsi, aby natychmiast rozpocząć przygotowany triumfalny pochód do ogólnego potaniania — a więc przemysł, handel, rzemiosło, zawody wyzwolone — ci wszyscy, jak dotychczas milczą i uporczywie stoją w miejscu. Jesteśmy więc świadkami nie polepszenia, ale pogorszenia się sytuacji. Nie chodzi mi tu o gromadzenie ciemnych barw dla jakiegoś dalszego efektu — podkreślam tylko istnienie owej grupy faktów.

Zawiodła polityka taniego chleba, pojmowana jako jednostronna ochrona interesów spożywców i jako przeciwstawienie polityce wysokich cen na produkty rolne. Prof. Dr. St. Moszczeński w artykule swym „Co ma do powiedzenia nauka w obecnym

krzysie rolniczym?" („Gazeta Rolnicza", Nr. 13 r. b.) pisze „Hasło podniesienia się cen na wytwory rolnicze w kraju nawskroś rolniczym jest zdrowym wyrazem polityki ekonomicznej. Idzie o to, aby najlichniesza warstwa ludności posiadała dużą siłę kupną. Wtedy ożywia się rynek i wzrasta dobrobyt ogółu. Znowu to znana prawda. Cóż — kiedy trzeba wciąż przypominać „stare prawdy" tym, którym się zdawało, że stworzą „nowe prawdy", lepsze od dawnych. A dalej w tym samym artykule wybitny nasz uczony dodaje: „Nie przeczę, że osiągnęlibyśmy jeszcze lepszy skutek, gdyby przy utrzymaniu obecnych niskich cen na wytwory rolne, dało się obniżyć w równym stopniu wszystkie wydatki rolnika. Wtedy zyskalibyśmy przewagę współzawodnictwa na rynkach europejskich. Ale w takim razie należy zacząć najpierw od świadczeń socjalnych i od podatków — pierwsze możliwe usunąć, drugie obniżyć w tym stosunku, w jakim spadły ceny wytworów rolnych. Zaraz potem niech przyjdzie kolej na koszty robotnika, na nawozy sztuczne, żelazo, opał, światło i wszystkie inne środki produkcji rolniczej. A także nie trzeba zapominać, że bilety kolejowe winny ulec niższości, obuwie, ubranie ma potanieć, hotele, restauracje, fryzjerie — jednym słowem całe życie. Rolnikowi polskiemu nie chodzi o to, żeby wytwory rolne były drogie, ale o to, aby nożyce cen otwierały się na jego korzyść, a tem samem na korzyść całego społeczeństwa". Takie zobrazowanie sprawy niskich cen, ujawnia główne źródło zła. Przeprowadzajmy politykę taniego chleba nie przez zubożenie rolników i niszczenie wytwórczości rolnej, ale przez potaniecie produkcji. Jeśli nasza polityka gospodarcza nie może podnieść cen płodów rolniczych do poziomu opłacalności pracy i nakładów rolnika, bo to uzależnione jest w znacznym stopniu od cen światowych — to niech twórczy instynkt państwowy nakaże nam uczynić natychmiast i zdecydowanie wszystko, co jest możliwe dla obniżenia kosztów produkcji.

A co i jak przedsięwzięcie się w tym kierunku? Mniej nawet, niż t. zw. półśrodki. Najdrobniejsze, błahe udogodnienia dla rolnictwa rozdyma się w opinii publicznej do rozmiaru „ulg", mało znaczącym posunięciom przypisuje się wartość zasadniczych „środków zaradczych". Czyż trzeba znowu faktów? Oto przykłady — mówiło się głośno: 22 miliony złotych przeznaczył rząd na fundusz ratowniczy dla zaspokojenia najpilniejszych zobowiązań rolnictwa! Liczmy w myśl wskazań, że „mało liczymy w rolnictwie" — liczba mówi: mamy w Polsce, okrągło biorąc, około 30 milionów hektarów w użytkowaniu rolników, a więc ów 22 milionowy fundusz ratowniczy wyniesie mniej, niż 1½ zł. na hektar. Inny przykład: rozpowszechnia się wiadomość, że dla ulżenia ciężkiej doli rolnika obniżono ceny nawozów sztucznych, a mianowicie saletry chorzowskiej. Istotnie skasowano oprocentowanie kredytu na ten nawóz, co daje na jednej tonnie (10 kwintali) różnicę 22.50 zł. Co tutaj liczba powie? Liczba mówi, że jeżeli na średnią dawkę saletry chorzowskiej pod zboża przyjąć 150 kg. na ha, to uzyskana przy tej uldze obniżka kosztów produkcji wyniesie aż 3 złote 37½ grosza na hektar. A tymczasem obecne obniżenie się wartości plonu zboża z ha obliczać można przeciętnie na 150 złotych. Oto jest wymowny stosunek potrzeb do środ-

ków zaradczych. I w tem drobiazgu zresztą wzięto się do nawozu najmniej rozpowszechnionego, mało jeszcze znanego — słowem zaczęto od końca. Natomiast nic nie zmieniono w tabeli cen nawozów masowo stosowanych.

Zgromadziłem kilka grup faktów. One mówią głośnie, dobitnie i bardziej bezstronnie, niż my sami uczynić to potrafimy. Z każdego doświadczenia należy brać naukę. Inaczej niema postępu. W naszej obecnej sytuacji wszystko jest gotowe do wnioskowania. Są fakty, są gotowe zamierzenia, opracowane przez organizacje rolnicze. Nie wolno już czekać dalszych faktów. Zatem — wyciągnąć wnioski! — oto nakaz chwili.

Obecne nasze dotychczasowe poczynania zaradcze są chwiejne, słabe, niezdecydowane. Łaknące wyraźnego hasła i energicznego rozkazu, społeczeństwo rolników nie odczuwa, że wypadkami ktoś włada i kieruje. Lecą nad nami czy po nas, jak gdyby bez naszego udziału, biją w nas, w społeczeństwo, w państwo, jak w zaskoczoną bierną masę. Normalny rozwój gospodarczy wymaga równowagi i spokoju.

Czas nagli. Szkoda byłoby zbyt kosztownych wysiłków na doraźne ratowanie wyników kończącego się roku gospodarczego. Tak czy owak — z obliczenia musi wypaść deficyt. Gra musi być prowadzona o większą, ważniejszą stawkę: o przywrócenie zniszczonej opłacalności gospodarstw wiejskich o zabezpieczenie na przyszłość godziwego zysku wszelkim warszatom rolnym.

W tej dziedzinie nie potrzebujemy zbyt i niebezpiecznych czynić doświadczeń i szukać nowych dróg. Mamy w innych państwach wypróbowane wzory i doświadczenie. Sięgnijmy do skarbnicy tych doświadczeń. A nadewszystko obserwujmy bacznie, jak sąsiad nasz z Zachodu utrwała potęgę państwa przez ochronę rolnictwa.

Wł. Krzaczynski.

Jakie są widoki na poprawę cen żyta

Ciekawe to pytanie i nietylko ciekawe, ale dla gospodarzy również bardzo ważne, bo jeżeli sprawę tę zbadamy i okaże się, że są widoki i to pewne, że poprawią się ceny żyta, choć nie zaraz i nie od razu, to wtedy cała sprawa sprowadzi się tylko do tego, aby rolnik mógł przetrzymać ciężkie czasy niższych cen żyta, co jest możliwe przy kredytowej pomocy rządu i ulgach podatkowych. Jeżeli jednak okaże się przy zbadaniu tej sprawy, że widoków na poprawę cen żyta niema wcale, że w ciągu najbliższych kilku lat nie można oczekiwać takich cen na żyto, któreby opłacały jego uprawę, to wtedy sprawa ta staje się bardzo poważna, jako że godzi w podstawę naszego rolnictwa, jaką dlań stanowi uprawa żyta.

Otóż to zagadnienie, czy są, czy niema widoków na poprawę cen żyta, zajmuje obecnie bardzo żywo opinię publiczną w Niemczech — zajmuje nietylko uczonych ekonomistów, ale i bardzo szerokie sfery

gospodarcze, jako to: rolników, młynarzy, piekarzy, kupców i t. d.

Sądzę, że warto byśmy się zapoznali z tem, jak ta sprawa stoi w Niemczech, warto dlatego, że nasze warunki gospodarczo - rolnicze bardzo są zbliżone do niemieckich, a więc jeżeli się okaże, że w Niemczech nie oczekują poprawy cen żyta i powrotu ich do normy, to i u nas spodziewać się tego nie można, ponieważ nasze rynkowe ceny żyta dotychczas niewolniczo szły za cenami głównej giełdy zbożowej w Berlinie.

Z głosów uczonych niemieckich, przytoczę tu opinię prof. Seringa, który przyczynę cen spadku zboża, a w szczególności żyta, nie tyle widzi w tem, że jego produkcja w Europie wzrosła, ile w tem, że jego spożycie zmniejszyło się znacznie, co przypisuje temu, że przemysłowa Europa zbiedniała po wojnie — dochody przemysłowej i handlowej ludności miast zmniejszyły się, a zatem musiało się zmniejszyć spożycie w nich chleba i mąki. Inny zaś uczony ekonomista niemiecki Arnold Daniel tak samo upatruje przyczynę spadku cen żyta w Niemczech w zmniejszeniu jego zapotrzebowania dla miast, jednak to zmniejszenie spożycia przypisuje nie zbiednieniu i gospodarczemu upadkowi miast w Niemczech, a tylko temu, że ludność miejska zmieniła dotychczasowy sposób odżywiania się. Wedle Daniela w Niemczech pod wpływem teorii witaminowej przeprowadzono całą kampanję propagandową na rzecz spożywania owoców, warzyw, mleka, jaj i t. d., jako obfitujących w witaminy, które tak dobroczynnie wpływają na organizm człowieka, jego narządy trawienia i ustrój nerwowy. Dzięki tej propagandzie spożywanie chleba żytniego w Niemczech zmniejszyło się znacznie, a powiększyło się spożycie owoców, warzyw i t. d. Tę zmianę w sposobie odżywiania się ludności miejskiej w Niemczech, Daniel ujmuje w następujące cyfry: w pierwszym dziesięcioleciu od wojny do 1924 r. spożycie żyta w Niemczech zmniejszyło się o 570 tys. tonn, a w następne lata o dalsze 500 tys. tonn, czyli ogółem Niemcy w porównaniu z przed wojną potrzebują dla siebie mniej żyta o 1070 tysięcy tonn, czyli o 10 milionów siedemset tysięcy kwintali. Jednocześnie spożycie owoców, warzyw i t. p. wzrosło o 42%.

Nie wchodząc w to, czy cyfry podane przez p. Daniela są dostatecznie ściśle i wiarygodne, trzeba tu zaznaczyć, że ten sam pogląd o zmniejszeniu się spożycia żyta w Niemczech, wypowiadają niemieckie sfery gospodarcze, jakkolwiek tego zmniejszenia nie ujmują w cyfry. Tak np. na międzynarodowym zjeździe piekarzy w Chicago delegat Niemiec p. Gotsch, generalny sekretarz związku piekarzy w Berlinie, zwrócił uwagę na zmniejszenie się produkcji piekarnianej w miastach niemieckich, tłumacząc to tem, że obecnie tysiączne rzesze robotników nie zabierają z sobą, jak przed wojną, pajdy chleba z kawałkiem słoniny, lub kielbasy na śniadania i podwieczorki, a wolą dziś owoce, jajka, mleko, a głównie mięso.

Nic też dziwnego, że piekarze w Niemczech, jako najwięcej poszkodowani przez tę zmianę sposobu odżywiania się szerokich mas ludności miejskiej, pierwsi wystąpili z inicjatywą zwołania konferencji różnych zainteresowanych w tej sprawie organizacji

gospodarczych, celem obmyślenia środków zaradczych, które spowodowałyby zwiększenie spożycia żytniego chleba i mąki do normy przedwojennej.

Na zaproszenie „Germanji”, jako centralnego związku niemieckich piekarzy, przybyło $\frac{4}{5}$ najważniejszych gospodarczych organizacji Niemiec, między innymi niemiecka rada rolnicza, związek rolników Rzeszy, zjednoczenie związków młynów gospodarczych, związek kupców zbożowych i t. d.

Konferencja tych gospodarczych organizacji niemieckich, stwierdziwszy znaczny spadek spożycia żyta w Niemczech, uchwaliła celem jej podniesienia zorganizować, jak najszerszą propagandę na rzecz chleba i mąki z niemieckiego zboża, a że tak szeroko pomyślana propaganda wymagać będzie wielkich kosztów, więc zwrócono się o pieniężne środki do rządu Rzeszy niemieckiej, licząc na to, że dobrze obmyślana i zorganizowana propaganda skłoni miejskich spożywców do powrotu do dawnego sposobu odżywiania się.

Interesujące są cyfry, które konferencja w swoim piśmie do rządu przytacza, jako dowód zmniejszenia się spożycia mąki żytniej i pszennej w Niemczech. Powtarzam za tem źródłem cyfry w następującej tabliczce:

Spożycie mąki w Niemczech:

w. roku	żytniej pszennej razem w tysiącach tonn			żytniej pszennej razem na głowę ludności w kg		
1908—13	4221	3630	7851	65,42	56,25	121,67
1924—25	3650	3188	6838	58,08	50,75	108,80
1925—26	3826	3093	6919	60,56	48,96	109,52
1926—27	3500	3349	6849	55,00	52,63	107,63
1927—28	3162	3495	6657	49,37	54,57	103,94

Z tabliczki tej wynika, że spożycie mąki żytniej na głowę ludności z 65,42 kg. przed wojną spada na 49,37 kg., czyli zmniejszyło się znacznie, bo o 16 kg. na głowę ludności; natomiast spożycie mąki pszennej spadło nieznacznie, bo tylko o 2 kg. na głowę, a jeżeli porównać ostatnie gospodarcze lata między sobą, to widocznym jest nawet pewien wzrost tego spożycia, które z 50,75 w 1924/25 r. dochodzi 54,57 kg. w roku gospodarczym 1927/28.

Nic więc dziwnego, że przy tak wielkiem zmniejszeniu się spożycia mąki żytniej, a przy jednoczesnym wzroście produkcji żyta, ceny jego w końcu załamać się musiały i jeżeli powyższe cyfry są wiarygodne, to poprawy cen żyta nie wcześniej można oczekiwać w Niemczech, aż się wyrówna spożycie żyta z jego produkcją, to jest, albo dzisiejsza produkcja żyta spadnie o 1,7 mil. tonn, aby tylko pokryła istniejące w Niemczech zapotrzebowanie żyta, albo też tak znacznie podniesie się spożycie mąki żytniej w Niemczech, że pochłonie całą produkcję żyta.

Ponieważ niemieckim rolnikom wydało się znacznie łatwiejszą rzeczą zwiększyć spożycie mąki żytniej, niż zmniejszyć zasiewy żyta, co wymagałoby od nich zmiany ustalonego gospodarczego trybu, pociągając za sobą pewne koszty i ryzyko, więc przylgnęli całą duszą do wszczętej przez niemieckich piekarzy akcji zorganizowania propagandy na rzecz

zwiększenia spożycia żytniego chleba i mąki. Nam jednak, jako postronnym obserwatorom niemieckiego gospodarczego życia wydaje się, że cała ta propaganda skutku nie osiągnie, spożycie mąki i chleba żytniego nie zwiększy w Niemczech. Nam się wydaje, że powoływanie się na to, że skoro udała się „witaminowa” propaganda na rzecz spożycia owoców i t. d. — to również ma się udać propaganda na rzecz żytniego chleba, słusznym i uzasadnionym nie jest. Jeżeli bowiem udała się propaganda na rzecz spożycia owoców, warzyw, jajek, mięsa i t. p., to nie dlatego, żeby robociarz niemiecki zbyt przejął się teorią witamin, ale dlatego, że reformy socjalne w Niemczech, tak powiększyły jego zarobki, że może pozwolić sobie na śniadanie i podwieczorek różnych smacznych rzeczy, zamiast zadowalać się podawanemu pajdą czarnego chleba żytniego z kawałkiem sperki.

Zmiana zatem w sposobie odżywiania się szerokich mas ludności miejskiej jest zmianą trwałą, jest prostem następstwem reform socjalnych, które powiększyły dobrobyt robotników fabrycznych, i trudno oczekiwać, by w tych masach powodzenia miała propaganda, nawołująca do dawnych sposobów odżywiania się.

Jeżeli zaś nie można powiększyć spożycia żytniej mąki, to chcąc podnieść ceny żyta trzeba zmniejszyć jego produkcję, zmniejszyć obszar zasiewów. Wszelkie inne sposoby podniesienia rynkowych cen żyta, jak np. premje wywozowe są sposobami sztucznymi, które oddziałują na wewnętrzne ceny kraju dopóty, dopóki państwa, dokąd się żyto wywozi, nie podniosą cła wwozowego. Nie można zatem cofać się i zrzucać premji wywozowych, dopóki one skutecznie podnoszą wewnętrzne ceny w kraju, ale nie można też widzieć w nich właściwego i naturalnego środka podniesienia cen żyta, bo jest nim zawsze tylko jeden i ten sam środek: **wyrównanie podaży żyta z jego popytem.**

Ponieważ takie wyrównanie nie da się zrobić, ani w dzień, ani w dwa, lecz trwa całe lata, więc trzeba się liczyć z tem, że na najbliższe lata niema widoków na powrót cen żyta do normy, opłacającej jego produkcję.

Uważając zaś, że zmiana w odżywianiu się ludności miejskiej jest zmianą trwałą, rolnictwo musi się do tej zmiany dostosować, więc musi zmienić kierunek swej produkcji, wytwarzając to, co ma teraz większy popyt w miastach: owoce, warzywa, jajka, mleko, mięso.

Znam jedno 20-morgowe drobne gospodarstwo, które się do tych zmienionych warunków już dostosowało. W bieżącym roku gospodarczym nie sprzedało, ani jednego kilograma żyta, ani ziemniaków — natomiast wszystko skarmiło trzodą i bydłem. Z tego, co już sprzedano i co ma jeszcze do sprzedania, właścicielka oblicza dochód na 10 tysięcy złotych, czyli 500 złotych przeciętnie z morga, a sprzedaje tylko karmiki, prosiaki do chowu i dostarcza mleko do mleczarni. Tak więc, niema tak ciężkiego położenia, z którego nie byłoby wyjścia w gospodarstwie — trzeba mieć tylko głowę na karku i umiejętnie pracować.

Niech sobie zatem Niemcy szukają poprawy cen żyta, stosując propagandę jego spożycia, my zaś, nie

wierząc w skuteczność takiej propagandy od razu zabieramy się do przystosowania naszych gospodarstw rolnych do zmienionych warunków zbytu produktów rolniczych, wywołanych przez zmianę sposobu odżywiania się szerokich mas ludności miejskiej.

Stary Wojtek.

Uprawa lnu

Do roślin bardziej opłacających się należą rośliny przemysłowe, to jest takie, które dopiero po przerobieniu ich w fabrykach nabierają wartości. Do szeregu tych roślin należy również i len.

W ostatnich czasach bardzo wiele mówi się i pisze o tej roślinie, chcąc jednak, by len dał naprawdę zyski, jakie dać może, należy go odpowiednio uprawiać.

Więc najprzód trzeba o tem pamiętać, że len lubi ciepło i dużo wilgoci w czasie swego wzrostu, zwłaszcza w okresie maja i czerwca. Najlepiej tedy udawać się będzie w pobliżu rzek i jezior, gdzie opary stwarzają odpowiedniejsze dla niego warunki. Udać się prawie na wszystkich ziemiach, za wyjątkiem ciężkich glin, suchych piasków, gleb wapnistych oraz zbyt podmokłych.

Zwykle len siewamy po okopowych gnojonych, po drugoletniej koniczynie, a również i po kłosowych.

Błędem dość często spotykanym jest zasiew lnu bezpośrednio na oborniku, ponieważ wtedy len wytwarza grube włókno, staje się skłonny do wylegania, a pole łatwo ulega zachwaszczeniu, co z jednej strony zmniejsza plon zasiewu, a z drugiej znacznie podnosi koszty pielęgnowania.

Przy uprawie lnu nie należy zapominać, że len ma duże zapotrzebowanie pod względem potasu, i o ile chcemy uzyskać bogaty plon wyborowego włókna, nawozu potasowego nie możemy szczędzić. Potasu w formie 25-cio% soli potasowej dajemy przed siewem, lub wkrótce po wejściu lnu do 200 kg. na ha. Nawozy fosforowe, czy to będzie tomasówka, czy superfosfat, zależnie od tego, na jakiej glebie len uprawiamy, wpływać będą dodatnio na plon siemienia, oraz przyspieszą dojrzewanie lnu. Zwykle dajemy jednego z tych nawozów około 150 kg. na ha.

Nawozów azotowych zasadniczo pod len się nie stosuje, ponieważ nadmiar łatwo przyswajalnego azotu, powoduje skłonność lnu do wylegania i daje grubsze włókno. Jednak w niektórych wypadkach, dodatek nawozów azotowych w postaci saletry w ilości 50 kg. na ha, może okazać się pożytecznym. Mianowicie gdy po pieleniu zauważymy, że boczne listki lnu stoją do góry i mają słabą barwę zieloną, lub są z lekka od dołu pożółkłe.

Len lubi rolę czystą i pulchną, poza tem zaopatrzoną dostatecznie w wilgoć, dlatego to uprawę należy przeprowadzić już przed zimą. Wiosną zaś ograniczamy się do jak najwcześniejszego poruszania roli włóką, zaś na ziemiach ciężkich i zlewnych, zamiast włóki, stosujemy ciężką bronę. Po dokonaniu tej czynności pozostawiamy rolę, aż do czasu

siewu, w spokoju, niszcząc wzeszłe chwasty broną, lub sprężynówką.

Z siewem lnu nie należy się śpieszyć, ponieważ len boi się przymrozków i suszy, jednak zbyt późno opóźniać siewu nie należy, gdyż późne siewy obniżają plony, dają mniej i krótszego włókna, a przytem powodują nierównomierne kiełkowanie zasiewu, co wpływa na nierówny rozwój roślin. Siew normalnie wczesny daje równomierne wschody, szybszy wzrost, a przytem rośliny mniej są narażone na uszkodzenia owadów, które obficie mnożą się późną wiosną. W naszych warunkach najlepszy czas siewu lnu będzie, „gdy kukułka dobrze się rozkuka”, a więc w początkach maja.

Przed samym siewem przeorywujemy rolę na zwykłą, średnią głębokość, poczem zaraz bronujemy w kilku kierunkach, tak długo i starannie, aż rola stanie się miłąką. Orzemy wiosną pod len z tego względu, że len nie lubi ziemi wyleżalej, a przytem otrzymamy lepszą pulchność gleby i możemy rolę miłąką wybronować. Na tak wyrobionej roli mamy większą gwarancję lepszych wschodów drobnego nasienia lnu.

Czas siewu należy tak uchwycić, by ziemia była już ogrzana, lecz jeszcze dostatecznie wilgotna, z warunkiem, by jednak doprowadzenie roli przed siewem, nie wypadło wtedy, gdy rola jest mokra, oraz w czasie, gdy nie przewidujemy suszy i przymrozków. Z tych to względów niektórzy radzą siać len w czasie ostatniej kwadry, lub na nowiu, co tłumaczy się tem, że pełnie wiosną bywają pogodne i wtedy można spodziewać się rannych przymrozków, co byłoby dla lnu szkodliwe. Przystępując do siewu lnu, najlepiej w jednym dniu całą robotę wykonać, więc rolę wyorać, przywałować ciężkim wałem, rozsiać nawozy i zbronować dobrze na krzyż i obsiać. Najlepiej orać na płask, ponieważ na orce w zagony len nie daje równego włókna.

Ilość wysiewu zależeć będzie od tego, na jaki użytek len uprawiamy; jeśli na włókno, to zasiewamy gęściej, by otrzymać delikatniejsze włókno i zwykle wysiewamy w rzędy co 8 — 10 cm. od 140 — 160 kg. na ha. Siejąc na siemię i włókno razem wysiewamy nasienia w rzędy co 10 cm. 120 kg. na ha. Zasiew umieszczamy nie głębiej niż na 6 cm., gdyż umieszczony głębiej nie wschodzi. Po zasianiu len należy zwałować wałem pierścieniowym, wtedy szybciej wschodzi, jednak gdy ziemia jest wilgotna i wał się oblepia, a w powietrzu „czuć deszcz”, to można nie wałować.

Len powinien być starannie pielęgnowany, od tego bowiem zależy jego późniejszy urodzaj.

Jak już było wspomnianem, len najlepiej zasiać

pod deszcz, lecz bywa, że zamiast spodziewanego drobnego deszczu, przychodzi nawałnica. Wtedy koniecznem będzie, jak tylko ziemia obeschnie, bardzo lekko zasiew pobronować, lub lepiej zwałować wałem pierścieniowym, by nie dopuścić do zeskorpiania się powierzchni roli. Bronować można tylko przed wzejściem lnu.

Normalnie len wschodzi w 4 — 5 dni po zasiewie, a po 7 — 10 dniach wszystek być już powinien na wierzchu.

Pielenie jest jedną z najważniejszych czynności pielęgnacyjnych. Przystępujemy do pielenia jak najwcześniej, a więc wtedy, kiedy len da się odróżnić od chwastów, t. j. gdy wyrósł mniej więcej na 5 — 7 cm., w tym bowiem okresie lekkie przygnięcie lnu jeszcze mu nie szkodzi. Pielenie zwykle musi być powtórzone, lecz drugie wymaga już większej ostrożności, na starszy len wpływa ono ujemnie, gdyż w miejscach odgniecionych nogami tworzą się zgęszczenia i włókno przy trzepaniu rwie się.

Plec należy w czasie wilgotnym, ponieważ łatwiej wtedy wrywać chwasty, niż w czasie suchym; wszakże ziemia nie powinna być zamokra, wrywając bowiem w takim czasie chwast, podnosimy korzeniami dużą bryłkę ziemi i możemy uszkodzić korzenie lnu. W pogodę suchą nie należy znów pleć w porze największej spiekoty.

Gdy na lnie wystąpi kaniańka, to najlepszym i jedynym sposobem zniszczenia jej będzie miejsce zakanianczone, a nawet o jakiś metr dalej wyżąć dookoła sierpem, lub skosić, nakłść słomy, wypalić i głęboko przekopać.

Oprócz chwastów na młody len, gdy ma mniej niż 5 cm., napada pchła ziemna, która czyni wiele szkód. Przeciwno niej dobrze jest młode roślinki lnu obsypywać z rosą, przesianym drzewnym popiołem, tomasówką lub kurzem z drogi. Mniej napada pchełka dobrze rosnące lny, lub w czasie dużych deszczów.

Z innych szkodników niebezpieczne bywają: wciornastek, który wysysa sok z roślin i powoduje żółknięcie, gąsienica złoćca pożera listki, a nawet młode roślinki, przez co uszkadza włókno — oba te szkodniki tępiemy przez zraszanie roślin trującymi płynami.

Najlepszym jednak środkiem przeciwko szkodnikom ze świata owadów, występującym na lnie, jest wczesny siew tej rośliny.

Żeby jednak otrzymać dobre plony wartościowego włókna, to oprócz odpowiedniej oraz starannej uprawy i pielęgnacji lnu, należy siać go wybiórczym nasieniem, jak np. z krajowych: len Wołczyński oraz Dziśnieński, ten ostatni na terenie woj. wileńskiego, z zagranicznych zaś len Holenderski niebieski, lub biały.

W. Kołodziejski



Gryka

Niejednokrotnie słyszy się zdanie, że jak k.o. sieje tatarkę, to napewno ostatnia bieda go przycisnęła. A to z tego się wzięło, że najbardziej jałowe grunta, gdzie się już nic nie urodzi, dadzą się jeszcze ową tatarką wykorzystać, jako rośliną najmniej wymagającą; tatarką, czy gryką, bo różnice polegają w nazwie, a może i w tem, że pierwsza jest drobniejsza i mniejszego wzrostu, gryka zaś to już jakby szlachetniejszą jej odmianą. Należy przypuszczać, że pierwotna tatarka, dziś już rzadko gdzie się znajdzie, a tylko nazwa pozostała, używana na równi z gryką i hreczką. Jedno co do tej rośliny możemy z całą pewnością stwierdzić, że brak staranności przy jej uprawie stoi akurat w odwrotnym stosunku do opinii o jej zdolności wyzyskiwania najlichszych piasków i sapów. Czyli — im więcej się na nią liczy, tem się mniej koło niej zabiega. I wpadamy tu w pewien zasadniczy błąd, gdyż wyzyskując jakieś ostatnie resztki wypłodności ziemi, za pomocą tatarki, osiągamy już jak najgorszy plon następnego zboża, albo musimy pod to zboże nawozić, tracąc korzyści z tatarki jako z **przedplonu**. Tymczasem, gdybyśmy odpowiednio nawieźli pod tatarkę, to otrzymalibyśmy ziemię i niewyjałowioną i doskonale wyczyszczoną, bo zaletą tatarki jest zdolność szybkiego rozwoju i tłumienie wszelkiego chwastu. I to właśnie mając na uwadze winniśmy rozpatrywać użyteczność tatarki, a nie stosować jej jako najskuteczniejszej pompy do wyczerpywania resztek pokarmów z jałowej ziemi. Tem bardziej, że wymagania nawozowe tatarki są istotnie bardzo skromne, odnoszą się one bowiem prawie wyłącznie do nawozu fosforowego na ziemiach, sapkowatych, a do fosforowego i azotowego na jałowych piaskach.

Gdy bowiem przy sprzęcie 10 kwintali z morga jęczmienia zbieramy z ziemi 24 kg. azotu, 11 kg. fosforu i 20 kg. potasu, to przy takim samym plonie gryki zbieramy: 25 kg. azotu, 20 kg. fosforu, a tylko 6.5 kg. potasu. Uderzającym jest tu nader skromne zużycie potasu, a stosunkowo duże fosforu, choć niewątpliwie roślina ta z najtrudniej rozpuszczalnych składników umie jeszcze potrzebny pokarm wyciągnąć, ale niestety, kosztem już silnego wyjałowienia gruntu. To więc, co było powiedziane o konieczności stosowania nawozu fosforowego, jest dlatego ważne, żeby przy uprawie gryki nie wyzyskiwać rabunkowo zasobów gleby z tego właśnie składnika, który dziś już i tak jest wyczerpany z naszych gleb, lecz wykorzystać grykę, przedewszystkiem jako wartościowy przedplon i poplon, nie rezygnując rzecz prosta, gdzie się da, i ze sprzętu cennego ziarna. Przedplonu — w tem znaczeniu, że po zwartej hreczce ozimina pewna, naturalnie przy odpowiednim pod nią zasilku. Mamy np. wypadki, że chcemy siać pszenicę po wczesnej wyce, sianej na gnoju i sprzątniętej w początkach czerwca na zielono; okazuje się jednak, że tam się trochę perzu wdało. Otóż w tym wypadku doskonale poprawimy pole przez zasiew hreczki. Przyorawszy wyczyszczone płyciutko, wsiejemy korzec hreczki na móg i możemy się spodziewać, że rola wyjdzie czysta, a sprzątniemy z niej jeszcze niezły plon ziarna, a choćby tylko zielonej paszy.

W innym znów wypadku pożądaną bywa poplon z gryki, gdy mamy żyto w ostatnim polu, albo owies zaperzone. W takim razie podsypać ze 100 kg. snuperfosfatu i na podorywkę posiać w końcu lipca owej tatarki, oczywiście dość gęsto — choćby ziarnem cienkiem, bo z takiego więcej roślin zagęszczających pole powschodzi. Przed zimą rola będzie czysta, sprzątniemy hreczkę, jak się da, czy na paszę, czy na nasienie i wyorzymy pole, by mieć dobre stanowisko dla łubinu, albo seradeli, które gdyby były posiane na niedość doczyszczonym owsisku, czy rżysku, napewnoby się zapaskudziły perzem, a potem znów bieda z zasiewem oziminy. Świeżo w praktyce miałem inny znów przykład użytku z tatarki. Szło o kawałek dwuletniego koniczyska zaperzonego, po którym projektowano zasiew lucerny. Ziemia dość bogata. Otóż poradziłem zasiew tatarki na podorywkę w czerwcu. Bujnie się udała i sprzątnięto jej coś około 8 korcy ziarna w stosunku morga. Siew lucerny pójdzie w bieżącym roku b. gładko, gdyż po przeprowadzeniu przedzimowej orki i zasileniu pola nawozami pomocniczymi, ani kawałka perzu nie widać na tem polu.

Podając przykłady zastosowania gryki, jako przed, czy poplonu, pominęłam zaś sprawę jej zasiewu, jako rośliny głównej. Otóż wartoby i o tem coś wspomnieć, bo przecież gryka jest to towar, który zwłaszcza z Kresów Wschodnich stanowi przedmiot dość znacznego naszego wywozu. Pamiętając o nawożeniu, zwłaszcza, jeżeli chodzi o zapewnienie plonu na ziemiach sapkowanych, gdzie bez nawozu fosforowego plon ziarna nie urośnie, to jedynie wartoby zwrócić uwagę na dodatek choćby szczypty azotu na piaskach i na lepszy **dobór odmian**. Zdaje się bowiem, że np. na Kresach Wschodnich dziś jeszcze tej prawdziwej tatarki dużo się zasiewa, gdy tymczasem możnaby się zdobyć na **grykę szwedzką, srebrzystą** — grubą i plenniejszą. Poza tem, co do gryki tułają się pewne zabobony, jak np., że nie wolno skiby przed siewem razować. Zapewne, na piachu bez razówki siew rzutowy lepiej się przykrywa, ale na ostrej gliniastej skibie, albo i silnie przerośniętej korzeniakami, albo perzem — wątpliwe, czy rada zasiewu na surową skibę ma sens. Inny zabobon, to znów ten, żeby siać hreczkę zawsze na nowiu księżycy, rozumie się, po przejściu przymrozków, których gryka nie znosi. Na to odpowiedzieć, że rada nie ma sensu — nie możemy, ale na czem się opiera takie przykazanie? — to też nie wiemy. Hreczka siana na plon jest dość zawodna, a to nietylko dlatego, że siew nawożenia fosforowego nie przestrzega, ale i dlatego, że gdy wypadnie kwitnienie w czasie zimnym i słotnym, to kwiat jałowuje, gdyż owady, a głównie pszczoły go nie odwiedzają. Kwitnie więc i kwitnie wtedy bez końca no i ostatecznie bywa, że zaledwie zasiew się wróci, albo i tego niema.

To też nie można zalecać hreczki w normalnym płodozmianie i chyba na małym kawałeczku ryzykować, by mieć trochę kaszy dla siebie i na zasiew poplonowy, czy przedplonowy, co uważać należy za ważniejsze przy zastosowaniu tej rośliny do uprawy w okolicach bardziej już kulturalnie rozwiniętych, jak np. w środkowych, czy zachodnich województwach.

Hreczki wychodzi sianej rzędowo na sprzęt nasienia 60 kg. na móg, a przy rzutowym siewie nawet

do pięciu ćwiartek, przytem mało się dba o grubość nasienia. Taka praktyka, gdy chodzi o gęsty porost w celu tłumienia chwastów, ma swoją rację, nie spotkałem się jednak z żadnym doświadczeniem, któreby wykazywało, ile się traci na plonie ziarna przy takim niedbałym doborze nasienia.

Fort. Starzyński.

Kukurydza

Kukurydza jest rośliną pochodzenia amerykańskiego. W Polsce znana jest oddawna, lecz uprawiana była głównie w ogrodach, a tylko w południowych okolicach kraju szerzej się rozpowszechniła. Dopiero w ostatnich czasach — dość gorąca zachęta, wobec wytworzenia odmiany „kukurydzy bydgoskiej”, wcześniej dojrzewającej, zwróciła uwagę szerokiego ogółu na przydatność tej rośliny dla całej Polski. Bo niewątpliwie, skoro kukurydza bydgoska, a i parę innych wczesnych odmian, wszędzie u nas dojrzewa, a plon dociąga 20 — 25 q. z morga, to wobec pożytku z jej doskonałego ziarna na paszę i dla domowego spożycia — w każdym gospodarstwie siał ją należy.

Oprócz wysokiego plonu, jaki daje, kukurydza ma jeszcze jedną zaletę, a mianowicie siew i starania koło tej rośliny wypadają wtedy, gdy inne zasiewy wiosenne są już skończone. Zbiór zaś przypada w drugiej połowie października, czyli po wykopaniu ziemniaków. Tak więc prace przy kukurydzy można wykonać w czasie, gdy ręce robocze nie są przy innych pracach zatrudnione. Przytem ziemia po jej spręczeniu wychodzi pulchna i wolna od chwastów, które się tępi w czasie kilkakrotnych obróbek. Wyczerpuje ziemię znacznie mniej, niż inne zbożowe rośliny, można ją tedy w płodozmianie traktować jako roślinę okopową.

Na ziemię nie jest kukurydza specjalnie wybredna, udaje się na każdej, byle znalazła dostatek pożywienia. Nie znosi jedynie gruntów zamokłych i położonych zbyt nisko. Nie należy przeznaczać pod nią również zbyt suchego pola, gdyż wymaga do rozwoju, zwłaszcza początkowego, sporo wilgoci. Wymaga ziemi przepuszczalnej, ale nie za suchej.

Znam kukurydzę z własnego doświadczenia, a zalecałem ją hodować w 1920 r., przeto rezultaty 10-letniego doświadczenia w zakresie uprawy tej rośliny mogą być dla czytelników „Przewodnika” ciekawe.

W 1920 r. sprowadziłam włoską odmianę kukurydzy „Cinquantino” zalecaną wówczas przez ogrodników. Dała mi ona zbiór doskonały, bo choć wydała kolby niewielkie, ale ściśle, nabite ziarnem. Od tego czasu stale posiłkowałam się ziarnem własnej produkcji.

W 1926 r. dostałam z bydgoskiego instytutu doświadczalnego 100 gr. owej bydgoskiej, tam wyprodukowanej. Kukurydza ta równie dobrze dojrzewa, choć może mniej ściśle obsadzona ziarnem, niż włoska.

Ziemię należy uprawiać starannie, kładąc duży nacisk na głęboką orkę. Kukurydza b. jest wdzięczna za puszczany za pługiem pogłębiacz, gdyż zapuszcza korzenie głęboko.

Przy pogłębianiu ziemi urządzałam się w ten sposób, że dnem bruzdy puszczałam drugi pług, od którego odkręcało się okładnicę. Tak wykonaną orkę w ostrej skibie w końcu sierpnia pozostawiałam, dopóki wszystkie jesienne siewy i orki nie były zakończone. Ku końcowi października w możliwie suchy dzień puszczałam bronę sprężynową na krzyż i na tak przygotowane pole wywoziłam obornik, lub jeszcze w tym wypadku cenniejszy nawóz kłoczny, mieszany pół na pół ze słomiatym obornikiem. Nawozu nie należy żałować i lepiej mniejszy kawałek wynawozić, ale grubiej. Możemy go nawet bez obawy dać bardzo dużo, gdyż kukurydza nie wylega, posiada bowiem grube, twarde łodygi. Za obfity nawóz wywdzięczy się obfitym plonem. Rozrzucony nawóz natychmiast przorywuje i tak już pozostawiam, wyprzegonową rolę do wiosny.

Jak nawcześniej w marcu, gdy tylko słońce cokolwiek rolę osuszy, pociągam pole włóką. Robię to w celu zrównania skib i przyspieszenia wzejścia chwastów, które zawsze po nawożeniu, nawet czystą rolę opanowują. Następnie pole zostawiam w spokoju, aż do ukończenia robót wiosennych, czyli do pierwszych dni maja. Do tego czasu chwasty wzejda, poczem niszczę je, bronując pole na krzyż. Na tem kończę przygotowanie roli pod siew kukurydzy. Staranne wykonanie wskazanych robót na jesieni jest dla przyszłego plonu rzeczą bardzo ważną. Jeśli z tych, czy innych względów nie można zorać i przyorać obornika na jesieni i trzeba dać go na wiosnę, należy pod kukurydzę wybrać kawałek lżejszej ziemi, która nie zaskorupia się łatwo. Obornik wywieźć możliwie wcześniej i koniecznie przegniły. Chodzi bowiem o to, aby młode rośliny znalazły w glebie odrazu dostateczną ilość pokarmu. Na ziemiach lekkich, w razie konieczności orki wiosennej, dać większą ilość nawozu kłoczego, a mniej obornika.

Przy wiosennej orce pogłębianie wykonywuję bardzo ostrożnie i tylko na ziemiach zwięźlejszych, gdyż łatwo wysuszyć podglebie co przynosi więcej szkody, niż pożytku ze spulchnienia roli. Natychmiast po orce wiosennej puszczałam brony, aby ziemia nie wysychała, leżąc w skibie.

Nawozów sztucznych kukurydza u mnie nie opłaca. W 1927 r., przeprowadzałam w tym kierunku próbę, zasilając kukurydzę azotniakiem. Otrzymałam z zasilonego kawałka tylko więcej słomy, ilość ziarna była bardzo niewiele większa, niż z pola bez azotniaku. Zauważyłam przytem, że zasilek ten przedłuża znacznie okres dojrzewania kukurydzy. Półko azotowane dojrzało o dobre dwa tygodnie później, niż pozostałe, trafiłam jednak szczęśliwie na ładną i długą jesień, co spowodowało, że wszystkie kolby dojrzały. Co do nawozów potasowych i fosforowych, to prób nie robiłam. Nie mogę przeto powiedzieć, że do uprawy kukurydzy nawozy sztuczne nie są wskazane, tylko, aby to stwierdzić, trzeba robić próby na małych kawałkach. Co do stanowiska kukurydzy w płodozmianie, to doskonale idzie ona po wszystkich motylkowych, można ją również umieścić między ozimną, a jarzyną. Kukurydza tak mało wyczerpuje ziemię, iż przy silnem nawożeniu możemy ją przez kilka lat siał na tem samym miejscu. Lepiej jednak tego nie czynić, gdyż tracimy korzyści z następstwa czystej i sprawnej roli po kuku-

rydzy, które można wyzyskać do zasiewu np. buraków.

Drugim powodem, który skłania do tego, aby kukurydzę umieścić w płodozmianie jest ten, że gdy siejemy raz po raz kukurydzę, to dużo łatwiej opanowuje ją głównia, powodująca duże nieraz szkody.

W pierwszej połowie maja, gdy ziemia dostatecznie się ogrzeje, przystępujemy do siewu kukurydzy. Trzeba tak czas siewu obrać, aby wszędzie nie wypadło na t. zw. świętych ogrodników (Pankracy - Serwacy i Binifacy). Chłody panujące zazwyczaj w tych dniach mogą całkowicie zniszczyć młode siewki. Kukurydza wschodzi przy 8 do 10 stopniach ciepła, ale przy ziemi już dostatecznie nagrzaney. Siał w zimną glebę jest bezcelowe i lepiej z siewem się wstrzymać. Miewałam już w swojej praktyce wypadki, że siałam kukurydzę 26 maja, a i wówczas zbiór miałam doskonały. Siał należy zawsze w świeżo zbronowaną ziemię.

Są trzy sposoby siewu kukurydzy: siew rzutowy, rzędowy i kupkowy.

Siew rzutowy powinien być zarzucony. Pomijam już, że przy tym sposobie wychodzi za wiele nasienia, ale jeszcze mamy uniemożliwioną racjonalną obróbkę. Drugi sposób — rzędowy, jest dużo lepszy. Rzędy wówczas wytykamy zwykłym znacznikiem od ziemniaków (np. Jordana), w ten sposób, aby rząd od rzędu był w odległości około 50 cm. W tak oznaczone linie siejemy kukurydzę. Robotę możemy wykonać ręcznie lub siewnikiem. Jeśli posługujemy się siewnikiem, nie potrzebujemy wytykać linii, wystarczy zamknąć odpowiednią ilość otworków siewnika. Ten sposób siewu w mojej praktyce okazał się również mało praktyczny, jak i siew rzutowy. Wychodziło zbyt dużo nasienia i trzeba było stosować przerywkę. W rezultacie sposób ten był droższy od stosowanego u mnie ręcznego sadzenia.

Plantacja moja nie obejmowała nigdy dużych powierzchni, nie siałam nigdy więcej, jak 1½ ha. Gdy chodzi o duże obszary, to nie byłoby czasu na siew ręczny, ale na małym kawałku zawsze lepiej poświęcić trochę więcej czasu i wykonać robotę staranniej.

Najlepszym ze sposobów siewu, to siew kupkowy. Sposób ten nie tylko oszczędza nasienia, ale umożliwia krzyżową obróbkę plantatem i bardzo dodatnio wpływa na plon. Sadzenie kukurydzy przy siewie kupkowym jest zupełnie takie same, jak sadzenie ziemniaków. Pole znaczymy wzdłuż i wszerz, wskutek czego tworzy się krata i całe pole zostaje podzielone na 50 cm. kwadraty. Ziarno sadzimy w miejscach skrzyżowania się znaków. Sadzimy po 2 — 4 ziarn, wciskając nasionka do głębokości najwyżej 5 cm. na ziemiach suchych, a na wilgotnych do 2 — 3 cm. Sadzenie idzie bardzo szybko, a plon jest zawsze większy.

Od chwili zasadzenia nasion w ziemię musimy otaczać naszą plantację nieustanną opieką. Pierwszym zabiegiem po posadzeniu kukurydzy jest chronienie jej od wron. Ptaki te bowiem są łakome na ziarno kukurydzy i jeśli się zwiedzą, gdzie zasiana, potrafią wybrać do ostatniego ziarenka, lubią przy tem nie tylko ziarno, ale również i młode roślinki.

Z mojej praktyki najlepszym sposobem odstraszania wron okazało się rozrzucenie po polu kilku zabitych wron, porozkrawanych na połówki. Sposób ten okazał się dużo lepszy, niż wieszanie zabi-

tych wron na kijach. Gdy to nie pomaga, trzeba stać pilnować, odpędzać je, dopóki roślinki o tyle nie podrosną, że przestają być dla wron smakowite. Aby stałe czuwanie nad plantacją było możliwe, najlepiej sadzić kukurydzę w bliskości domu. Wrazie całkowitego zniszczenia zasiewu należy go powtórzyć do 1 czerwca, bo później nie warto.

Wrony nie znoszą zapachu diegiciu, można więc chronić się od strat przez zaprawianie nim nasion. Ale to zapobiega tylko wybieraniu samego ziarna, podczas gdy siewki są w dalszym ciągu narażone na wyrwanie.

Jeśli pogoda ciepła, kukurydza wschodzi w ciągu tygodnia. W pierwszym okresie rozwija się bardzo powoli i należy baczyć, by plantacji nie zagłuszyły chwasty. Chwastom trzeba wypowiedzieć ostrą walkę i tępić je nieustannie, dopóki kukurydza nie będzie dość silna, aby samej dać sobie z nimi radę i ziemię ocienić. Następnym zabiegiem koło plantacji będzie przerywka zbyt gęsto rosnących roślin. W tym celu przechodzimy pole i z każdego gniazda wyrwywamy zbyt liczne roślinki, zostawiając po 2 — 3. Zostawiać ich więcej, niż 3 jest niepotrzebne, a nawet szkodliwe, gdyż zacierają się wzajemnie i słabiej rosną. Po dokonaniu przerywki, należy pole przejść wzdłuż i szerz plantatem, aby ziemię spuścić i nieco chwastów przyniszczyć. Jeśli nie posiadamy plantatu, pracę tę wykonywamy ręczną motyką, powtarzając raz jeszcze za jakieś 2 tygodnie. Roślinki powinny w tym czasie dorosnąć do 20 — 30 cm. Chwasty jednak należy niszczyć przez całe lato i nigdy nie czekać, aż się zazielenią.

Motykując pierwszy i drugi raz pole kukurydziane, należy uważać, aby nie uszkodzić delikatnych korzonków, które w tym czasie są rozłożone tuż pod ziemią. W razie, gdyby bezpośrednio po motyczeniu przeszła gwałtowna ulewa, to całą robotę należy powtórzyć zaraz po obeschnięciu ziemi.

Gdy roślinki podrosną do około 40 cm. okopujemy je. Ziemię podgarniamy ze wszystkich stron i to dość wysoko. Koło każdej roślinki tworzy się wówczas jakby kopczyk. Kukurydza tak wysoko osypana ziemią tworzy drugie piętro korzeni, co doskonale ułatwia jej czerpanie soków z ziemi. Drugim pożytkiem z podgarnięcia jest to, że wtedy łodyga lepiej się umacnia i nie tak łatwo zostaje przewrócona przy silnych wiatrach. Obredlanie ma jeszcze i tę dobrą stronę, że ziemia na pochyłości kopczyka dużo łatwiej się nagrzewa i dłużej ciepło zatrzymuje.

Jednym z uprzykrzonych wrogów kukurydzy jest głównia. Objawia się w ten sposób, że niedługo po okwitnieniu pojawiają się na łodygach narośla dochodzące do wielkości głowy. Jedynym ratunkiem jest staranne wycinanie zarażonych łodyg.

Duże szkody może także wyrządzić gąsienica chrząszcza sprężyka, zwana „drutowcem”. Gąsienica ta podgryza korzenie. Po głębokiej orce niekiedy tylko drutowce występują w większej ilości.

Na tem kończą się starania posiewne. Kto chce specjalnie starannie utrzymywać plantację, niech wycina wszelkie pojawiające się boczne pędy. Pędy te obniżają nieco plon, a kaczany (kolby) na nich nie dojrzewają. Wycięte służą na karmę zieloną dla bydła.

M. S. Stokowska.

Narazie czysta skorupka

Międzynarodowe obroty jajami, których wytwórczość dla handlu w ostatnich latach przedwojennych dosięgła pokaźniej liczby 8 miliardów sztuk, w czasie wojny bardzo zmalały, jednak już w roku 1926 przewyższyły rozmiary przedwojenne, i obecnie obliczane są na 8½ miliardów. Niema państwa, któreby w mniejszym, lub większym stopniu nie brało udziału w światowym handlu jajczarskim. Handel ten rozrósł się przeważnie w północnej półkuli ziemskiej, ale coraz więcej wciąga w swe obroty i kraje położone po tamtej stronie równika.

Największymi odbiorcami jaj są jak dotąd Anglia i Niemcy, pokrywając ¾ całego światowego zapotrzebowania jajczarskiego, przyczem Anglia w przeciwieństwie do stosunków przedwojennych pod względem ilości, jak i wartości wwożonych jaj góruje, choć nieznacznie, nad Niemcami.

Głównymi dostawcami jaj na rynki światowe są z pośród krajów europejskich Polska, Holandia, Danja, Irlandja, Zw. S. S. R., Belgja i Jugosławja, z pośród zaś krajów pozaeuropejskich: Chiny, oraz Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Te pozaeuropejskie kraje oprócz jaj w skorupkach prowadzą dość szeroko obroty jajami bez skorup, białkiem, lub żółtkiem, oraz mrożoną treścią jajową.

Udział Polski w międzynarodowych obrotach jajczarskich wynosi około 9 — 10%.

W dobie powojennej międzynarodowy rynek jajczarski charakteryzuje z jednej strony ostre współzawodnictwo krajów, wywożących jaja, z drugiej zaś ujawniające się coraz silniej dążenia krajów przywożących do samowystarczalności w produkcji jaj i co za tem idzie do zmniejszenia przywozu.

Zmiany, zachodzące już od pewnego czasu, zwłaszcza w krajach uprzemysłowionych w odżywianiu ludności, a polegające na tem, iż ludzie zaczynają coraz więcej spożywać produktów zwierzęcych, jednocześnie, zmniejszając spożycie chleba i produktów roślinnych — spowodowały, że w wielu krajach, głównie północno-zachodniej Europy, zwrócono baczniejszą uwagę na kierunek hodowlany, a w tej liczbie i na jedną z jego gałęzi, — hodowlę kur i produkcję jaj.

Cały szereg krajów, jak Danja, Holandia, Irlandja, Belgja, stosunkowo w dość krótkim czasie potrafiły podnieść hodowlę drobiu na dość wysoki poziom, jednocześnie organizując racjonalnie zbyt w kraju i wywóz zagranicę produktów drobiarskich, a przede wszystkim jaj.

Kraje, które potrafiły zorganizować należycie zbyt produktów i jednocześnie podnieść hodowlę nie tylko znacznie powiększyły rozmiary swego wywozu, lecz stały się zarazem dostawcami na światowy rynek jajczarski lepszego towaru, za który osiągnęły, rzecz prosta i lepsze ceny.

Uwidacznia to zestawienie cen w r. 1929, (wykonane na podstawie notowań giełdy berlińskiej) na rynku niemieckim, na który Polska kieruje ponad 50% swego wywozu.

MIESIĘCZNE CENY NA RYNKU BERLIŃSKIM W 1929 ROKU W ZŁOTYCH ZA SKRZYNIE JAJ (1440 SZTUK.)

	Miesiące 1929 r.											
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Niemieckie do picia wagi ponad 65 gr.	649	616	523	369	385	415	431	446	462	544	646	616
Duńskie 18 funtowe	631	—	554	391	391	421	431	458	452	544	646	6 0
Holenderskie 68 gramowe	631	616	523	385	391	421	431	406	462	539	—	—
Poznańskie	duże	421	—	445	—	329	69	369	—	477	462	477
	norm.	—	—	—	—	292	323	338	—	415	400	400
Z inny h { dzielnic { Polski {	większe	—	—	—	—	—	—	323	354	391	385	385
	norm.	—	—	591	267	267	283	298	308	320	360	369

Dziś, kraje wywożące, walczą pod hasłem dostarczenia lepszego gatunku jaj, przyczem górują te kraje, które pod tym względem potrafiły zrobić większe postępy.

Na kształtowanie się cen na światowym rynku jajczarskim w znacznym stopniu wpływa pochodzenie jaj, ich świeżość, waga, opakowanie, czystość skorupki, a nawet i kolor, na co zwracają uwagę, np. na rynku angielskim.

Ten, kto dostarcza jaja świeże, o większej wadze, czyste, porządnie sortowane i opakowane dostaje i lepsze ceny. Lecz nietylko w krajach wywożących jaja wre praca nad podniesieniem hodowli drobiu i racjonalnego zbytu jaj, tak na rynku wewnętrznym, jak i przy wywozie zagranicę. Również usilnie pracują w tym kierunku i kraje odbiorcze.

Rząd niemiecki przeznacza już nie tysiące, ale miliony marek na podniesienie hodowli kur, oraz jeszcze więcej na racjonalną organizację zbytu.

Również i Anglia pracuje w tym kierunku. Angielskie rozporządzenie, w myśl którego, ani jedno jajo zagraniczne nie może być sprzedane na rynku angielskim, o ile nie posiada na skorupie napisu uwidoczniającego jego zagraniczne pochodzenie, nie co innego, tylko interesy angielskiej krajowej produkcji ma na celu.

Wobec przytoczonych faktów przed hodowcą polskim stoi nielatwe do pokonania, lecz bardzo ważne zadanie — wywalczenie lepszej opinii dla naszego towaru, i podniesienie gatunku polskich jaj.

Bardzo zaszczytną rolę w tym kierunku spełnić mogą i powinny — jak w niektórych krajach już spełniły, organizacje rolników, organizacje spółdzielcze, prowadzące zbiórki i spieniężenie jaj.

Spółdzielczy zbyt jaj, zwłaszcza, pomyślnie rozwijający się na terenie woj. centralnych, a obecnie i wschodnich, nie mało już dokonał. Dostawy jaj ze zbiornik do centrali handlowej wzrosły z 1 miliona sztuk w r. 1927 prawie do 5 milionów w roku ubiegłym. Spodziewać się należy, iż rozwój ten i dalej postępować będzie w szybkim tempie. Lecz musimy pamiętać o wytwarzaniu jaj w dobrym gatunku.

Nowe wydanie książki:

„Praktyczne pszczelnictwo” St. Brzóska

już wyszło z druku. Cena książki wynosi Zł. 5.

Książkę tę nabyć można w „Książnicy dla Rolników” w Warszawie, Kopernika 30. Konto P. K. O. Nr. 21164.

Waga jaj jest rzeczą na razie trudniejszą do uregulowania, ale świeżość jaj i czystość skorupy, to są sprawy, o które zadbać należy przede wszystkim.

W tym kierunku, w kierunku podniesienia gatunku jaja powinny przede wszystkim iść spółdzielcze zbiornice jaj przy mleczarniach, ażeby spełnić to wielkie zadanie, jakie stoi przed nami — wywalczyć lepszą opinię o polskich jajach i lepsze dla nich ceny na międzynarodowym rynku jajczarskim.

Dr. Eug. Tomaszewski.

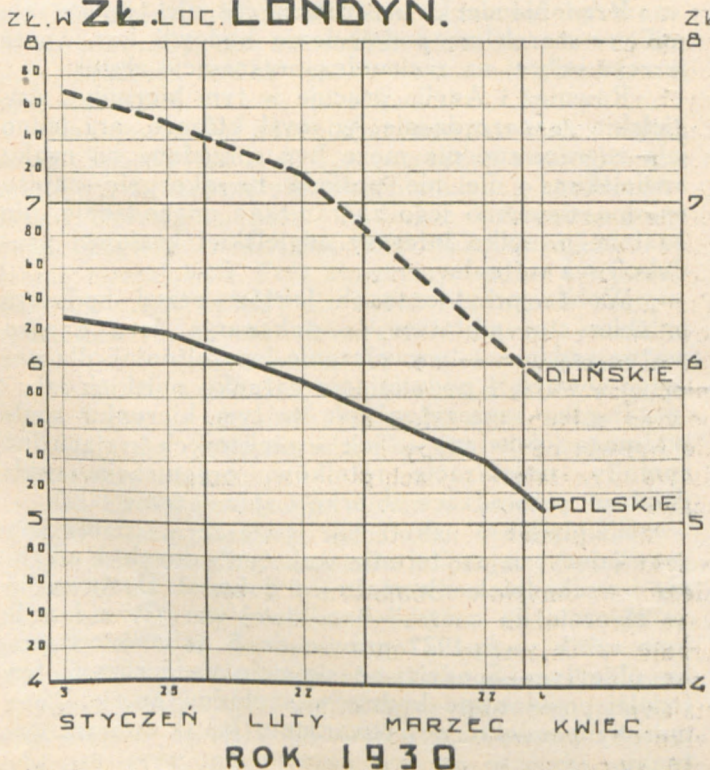
Lepsza zapłata tylko za czyste mleko

Tytuł ten nasunie czytelnikowi myśli, że znowu będą „nudne” rady, wskazówki, zalecenia, dotyczące się czystego dojenia, racjonalnego obchodzenia się z mlekiem i tym podobne zrządzenia.

Znamy owe rady wszyscy, choć nie wszyscy się do nich dostosowali, czekając zapewne na energiczniejsze środki, o których właśnie słów parę chcę powiedzieć.

Przeżywany kryzys rolniczy gnębił dotychczas rolników, jako producentów zbóż. Ratunkiem do pewnego stopnia było mleko, a ściślej mówiąc masło. Obecnie jednak zaczynamy wkraczać, w „przesilenie maślarskie”. Wskazują na owe przesilenie notowania giełdy londyńskiej na masło polskie i duńskie uwidocznione na zamieszczonym wykresie.

NOTOWANIA GIEŁDY LONDYŃSKIEJ ZA MASŁO POLSKIE I DUŃSKIE ZŁ. W ZŁ. LOND.



Od stycznia do kwietnia widzimy znaczny spadek cen masła polskiego, bo ze zł. 6.30 na zł. 5.10 na 1 kg., a także większy jeszcze spadek cen na masło duńskie, bo ze zł. 7.70 na zł. 5.90 na 1 kilogramie. Jeżeli już w kwietniu tak bardzo spadły ceny masła, to nasuwa się pytanie, co będzie dalej z masłem? Najprawdopodobniej będzie jeszcze gorzej. Pamiętajmy o tem, że nasze masło, jako masło polskie, zdobyło sobie rynek angielski niedawno, gdy masło duńskie, fińskie, szwedzkie i kolonialne od dziesiątków lat jest tam sprzedawane pod własną firmą i to w dodatku jako standaryzowane, (wzorcowe), a nasze... było fałszowane margaryny i innymi tłuszczami. I jeszcze należy wziąć pod uwagę, że gdy towaru na rynku jest bardzo dużo, to kupujący wybiera zawsze towar lepszy, gorszy natomiast nie jest chętnie kupowany, chyba po niskich cenach.

A produkcja masła w tym roku wzrosła bardzo, i to nie tylko u nas, bo każdy rolnik ratował się mlekiem, spասając owies, jęczmień i ziemniaki krowami, gdyż taki sposób zbytu wytworów ziemi lepiej się opłacał, niż zbywanie ich po niesłychanie niskiej cenie na targach w miasteczkach.

Co więc robić? Czy standaryzację masła wprowadzić jak najprędzej?, przerobić nasze ręczne mleczarnie i innymi tłuszczami. I jeszcze należy wziąć pod uwagę cudowne sposoby? Nie wydaje mi się, by któryś z tych projektów prędko nasze masło uzdrowił.

Ani standaryzacji zaraz nie wprowadzimy, ani nie przerobimy naszych mleczarni na parowe, nie wynajdziemy cudownych sposobów, możemy jednak stworzyć, jakby „nowy cud nad Wisłą” — naprawdę dobre masło. I to bez grosza wydatku, bez wydawania ustaw czy zarządzeń państwowych.

Dziś przecież od rolników nie możemy wymagać, by dziesiątki czy setki tysięcy wydawali na zmechanizowanie i zmianę mleczarni, ale możemy żądać czystego mleka.

Bo tylko przez poprawienie gatunku masła możemy osiągnąć lepsze ceny za nasz towar zagranicą. A to się da szybko przeprowadzić. Niech dostawcy dają do mleczarni czyste, nieskwaśnione mleko, niech kierownik mleczarni dołoży wszelkich starań, by kwaśnić i pielęgnować śmietanę, jak należy i robić dobre masło, niech pilnuje czystości w mleczarni i stosuje się do zaleceń związku rewizyjnego i swej centrali handlowej, a zarząd niech pomyśli o usunięciu technicznych niedomagań i płaci za czyste mleko tyle, ile się należy, za brudne, czy kwaśne strąca na jednostkę tłuszczu po 0,2 grosza.

Bo to już dosyć gadania i pisanie, trzeba wziąć się do roboty, do bicia po skórze brudasów i niechlujów, gdyż przez nich ogół cierpi i cierpieć będzie, póki ich się nie zmusi do czystości.

Do tej pory robiło się w mleczarniach próby na czystość mleka, ale i na tem się kończyło. Teraz trzeba mleko każdego dostawcy 2—3 razy na miesiąc niespodziewanie zbadać aparatem „Mifi” i jeżeli wynik będzie ujemny — strącać przy wypłacie. Tyczy się to również kwasowości mleka. Poza tem trzeba badać mleko nosem i za „pachnące” również obciąć wypłaty.

Z czasem trzeba będzie wprowadzić klasyfikację mleka na parę gatunków, ale o tem kiedy indziej.

Tylko na Boga, niech kierownicy gatunkując mleko gatunkują i śmietanę, to znaczy osobno od-

bierają z mleka dobrego, osobno ze złego, osobno kwaszą i zmaślają, bo inaczej szkoda pieniędzy na „Mifi”, szkoda pisania i gadania o tych sprawach.

Jeszcze jedna uwaga. Przy spodziewanym „przemasleniu” rynku wewnętrznego i zagranicznych, wskazane jest skupienie się przy swoich centralach mleczarskich, gdyż te mając duże ilości pożądanego towaru łatwiej mogą masło korzystnie ulokować na rynkach zagranicznych.

G. J. Piętka.

Ubierajmy się w samodziały i hafty ludowe

Mieliśmy w Warszawie bardzo piękne zebranie. W wielkiej sali gmachu T-wa Popierania Przemysłu Ludowego zgromadziło się sporo osób, aby się przyrzec temu, co lud wiejski w chatach swoich wytwarza i posłuchać sprawozdań od tych, co przemysł ludowy wzięli pod swoją opiekę i przychodzą mu z wszechstronną pomocą.

Na owym zebraniu zgromadzeni nie mogli wyjść z podziwu, że tyle pięknych tkanin i sprzętów jest w Polsce i to wykonanych nie sposobem fabrycznym, ale pracą rąk ludzkich. Wyrabia je samouk, którego tych sposobów nikt nie nauczył, ale który czerpie do nich wzory z własnego pomysłu, z własnej duszy.

I wydziwić się też nie mogli trwałości i piękności wiejskich samodziałów, a niejeden też zapewne doznał wyrzutów sumienia, że to wszystko, co z zagranicy przychodzi szczególnie mu się podoba, gdy w Polsce mógłby znaleźć rzeczy daleko piękniejsze, jak zagraniczne. Bo czego tam nie było w tej pięknej sali, w której odbywało się zebranie!? Kilimy i chodniki o świetnych, trwałych barwach i pasiaste tkaniny łowickie i kurpiowskie, i hafty zebrane ze wszystkich okolic kraju — a może najładniejsze to te wykonane przez nadmorskie kobiety kaszubskie, i skrzynie ślicznymi wzorami ozdobione, i kapliczki przydrożne, i barwne wyroby gliniane — cała Polska ludowa przy pracy.

Nas, czytelników „Przewodnika”, nie ciekawi tak bardzo to wszystko, znamy bowiem dobrze te roboty naszych żon, matek i córek, a niejeden z nas mężczyzn coś pięknego ulepi z gliny, lub z drzewa wystruże. Ale jak tak dużo tych rzeczy po chatach rozproszonych w jednym miejscu się zgromadzi, jak to dzięki Towarzystwu Popierania Przemysłu Ludowego się stało, to dopiero się widzi, że to rzecz nie mała, ale jakieś wielkie bogactwo, o którego wartości nie mieliśmy dotąd dokładnego pojęcia. I przychodzi na myśl pytanie: czy też my, ludzie wsiowi, potrafiliśmy wyzyskać nasze uzdolnienie w tylu kierunkach i ukuć z tego oręż przeciwko biedzie, tak bardzo nas gnębiącej? Według opinii osób, będących na owym zebraniu okazuje się, że nie; zostało bowiem obliczone, że wśród ludu rolnego 500 milionów godzin rocznie marnuje się bezużytecznie, zamiast by użytkowane były w jakiejś korzystnej pracy. A ci, którzy te piękne, pełne rzeczywistej wartości rzeczy wyrabiają, nie wiedzą gdzie to zbyć, nie rachują się z tem, że dziś stosunki handlowe gruntownie się zmieniły, że z towarem nie można czekać, aż się kto po niego zgłosi, lecz samemu trzeba z nim wyjść na rynki zbytu i do tego celu zbiorowo się zorganizować.

I oto dowiedzieliśmy się na owym zebraniu i chcielibyśmy, aby za pośrednictwem naszego pisma ta dobra wieść rozleciała się po całej Polsce, że Zarząd Tow. Popierania Przemysłu Ludowego coraz żywsze rozwija usiłowania, aby wytwórcom przyjść z wszechstronną pomocą kredytową i organizacyjną.

A ta działalność trwa już od dość dawna, na kilka lat bowiem przed wielką wojną, zastanawiali się dobrzy ludzie nad tem, dlaczego to tyle setek tysięcy naszego ludu wędruje corocznie za pracą i chlebem do Niemiec, kiedy by mogło je znaleźć w domu, gdyby tylko chcieli wyzyskać zdolności w kierunku przemysłu ludowego. I nie tylko o tem myśleli, ale dużo w tym zakresie zrobili. Potrafiono zachęcić bogatą żonę inżyniera, aby dała pieniądze na budowę domu i stanął obszerny gmach, aby mogły się w nim pomieścić składy, na sprzedaż przeznaczonych przedmiotów, a w którego sali odbywało się właśnie owo zebranie. Dziś cała sprawa stała na mocnym gruncie, rząd polski ją popiera i daje dość znaczne na to fundusze. Otworzono piękny sklep w Warszawie, samymi wyrobami ludowej pracy ręcznej wypełniony i ludzie zaczęli się tam schodzić, jak na odpust i wszystkim się to bardzo podoba. Ten i ów tylko ogląda, bo to ciężkie czasy i kieszeń ścisnąć trzeba, ale trafi się i taki, co sobie obrachuje, że mu lepiej wypadnie kupić rzecz ładną i trwałą, niż niby to tania, a lichą fabryczną tandetę; sprawiają więc sobie meble koszykowe do domu, kilimy do jego ozdoby, biorą na ubranie wiejskie samodziały, bo wiadomo, że ich tak łatwo się nie zedrze.

Co więcej, za pośrednictwem T-wa Przemysłu Ludowego, wyroby naszych rolników poszły zagranicę i zdobyły sobie odrazu uznanie dla swojego odrębnego piękna. Boć nierzadko nasz chłopiec, lub nasza dziewczyna, dłubiacy sobie coś od niechcenia, to prawdziwi artyści z Bożej Łaski, których los talentem obdarzył. I te talenty wychodzą na jaw na rozlicznych wystawach i zyskują uznanie nie tylko dla tych, co te przedmioty wykonali, ale i dla Polski, która ma tyle zdolnych dzieci. Wyroby przemysłu ludowego przepływają ocean i idą do Ameryki, a tam kupowane bywają przez obcych, a dla swoich, tak licznych na obczyźnie, stanowią drogą pamiątkę „ze starego”, z łałem opuszczonego kraju. Wiemy, że tale-rze rzeźbione z drzewa z napisem „Chleba naszego powszedniego daj nam, Panie” były rozchwytywane przez naszych amerykańskich rodaków. Ale aby móc mieć nie tylko wśród tego chleba, ale i zaspokoić inne potrzeby kulturalne, o to zabiega Tow. Popierania Przemysłu Ludowego. Powstają dziś w każdym województwie jego oddziały, nikt więc z wytwórców nie może się wymawiać, że nie ma się z kim porozumieć, gdy chodzi o zbyć lub fachową poradę, każdy bowiem z tych oddziałów organizuje na swoim gruncie bazy, czyli sklepy i składy, centrala zaś handlowa pozostaje w rękach głównego Zarządu w Warszawie.

W ostatnich czasach pomyślano też o tem, w jaki sposób należałoby przychodzić z pomocą piękną przemysłowi domowemu. I została założona kasa spółdzielcza. Nowy jej dyrektor obiaśnił na zebraniu, z jakimi to trudnościami musiał dotąd walczyć każdy pracownik przemysłu ludowego, nie mający za co nabyć materiału. Banki pożyczają tylko na warsztaty przedstawiające już pewną wartość, prywatny kapitalista daje pieniądze na grube procenty, przy pracy ręcznej niemożliwe do

placenia. Dzięki wspólnym wysiłkom Zarządu Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego powstała instytucja, opierająca swoją działalność o samych wytwórców, mająca bezpośrednią z nimi styczność, dająca im możliwość nie tylko korzystania z kredytów, ale i wpływu na rozwój kasy, na jej obroty. Nie chcąc ciągnąć żadnych korzyści materialnych, a jedynie działając w celu podniesienia zamożności wsi polskiej, kasa zadawała się najmniejszymi procentami, jednocześnie jednak zarząd jej czuwać będzie nad tem, by pożyczone pieniądze były jak najlepiej użyte. Zadaniem jej jest uzdrowienie handlu wyrobami przemysłu ludowego, dążenie do uniknięcia kosztownego i często nieuczciwego pośrednictwa, cały zatem kredyt iść będzie do bazarów, prowadząc zakupy, ochraniające wytwórców od sprzedawania zabezceń, byle za gotówkę. Kasa też zabiegać będzie i zakładanie wzorowych warsztatów wytwórczych i dążyć do pozyskania zaufania najszerzych warstw ludności, których dobrobyt będzie jej zadaniem i celem.

Ale już ojcowie nasi mawiali: „jak nie pomożesz sobie nieboże, to ci nikt nie dopomoże”, więc ten roz-

wój i powodzenie przemysłu ludowego leży w rękach jego wytwórców.

Mówiliśmy na wstępie do tej pogawędki, że niektórzy ludzie miastowi mają na sumieniu to, że zbyt dużo obcych towarów sprowadzamy. Uderzmy się w piersi i my ludzie wiejscy i powiedzmy, czy to jest potrzebne i piękne, aby nasze dziewczęta ubierały się w stroje krótkie, w liche sukienki, długie, różowe pończochy i pantofelki lakierowane. Ani to ładne, ani to zdrowe, ani z naszą zmienną pogodą zgodne. A czyż może być coś piękniejszego, jak nasz ubiór ludowy, w każdej okolicy inny, do rozmaitych gustów i obyczaju dawnego przystosowany. Zachwycają się nim artyści, malarze i poeci, chwalą go cudzoziemcy, a my go lekkomyślnie na rzecz fabrycznej tandety odrzucamy! Gdyby na wsi osobiście użytkowano więcej samodziółów i haftów, jużby o miliony złotych wzrosły nasze zasoby, znalazłyby się pieniądze na pismo i dobrą książkę, podniósłby się ogólny poziom życia ludowego.

Posiadamy bezcenny skarb, tylko go umiejętnie wykorzystać chciemy! K.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

MAKUCH I OLEJ Z SOI.

Kto mieszka na Polesiu i wybija olej, lub zna polski przemysł olejarski, temu załączone fotografie przypominają „olejnicin”.

Pomyłka będzie niewielka, choć zdjęcia przedstawiają olejarnię o 10.000 klm. odległą, w Mandżurji, w A-szi-he, w pobliżu cukrowni wybudowanej przez tow. akc. polskie w 1910 r.

Sposoby gniecenia ziarn i wytłaczania oleju podobne są w Mandżurji i na Polesiu i zarazem pierwotne, a dają makuch ceniony jako paszę treściwą. Nietrudno więc będzie w Polsce soję przerabiać, byle ją tylko rozpowszechnić.

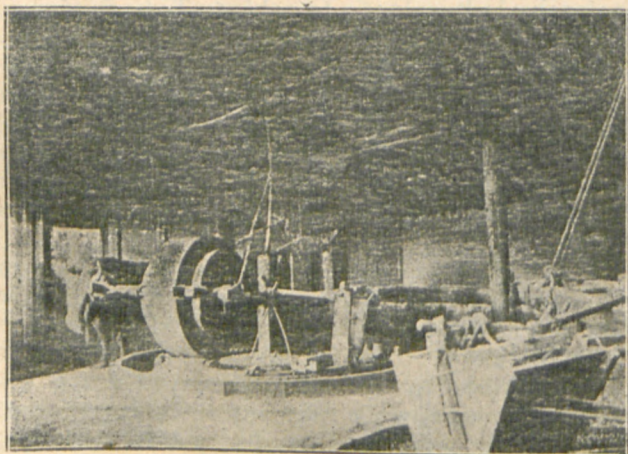
Mamy len, rzepak, konopie, czy one nie wystarczają? Okazuje się, że śróte sojową sprowadzamy, a więc dowód w tem, że białko w niej tańsze i jako domieszka do treściwej paszy jest pożądana; 1 kg.

białka strawnego w śrócie sojowej kalkuluje się na granicy polsko-niemieckiej 90 groszy, a w naszym makuchu lnianym — 1 zł 40 gr.

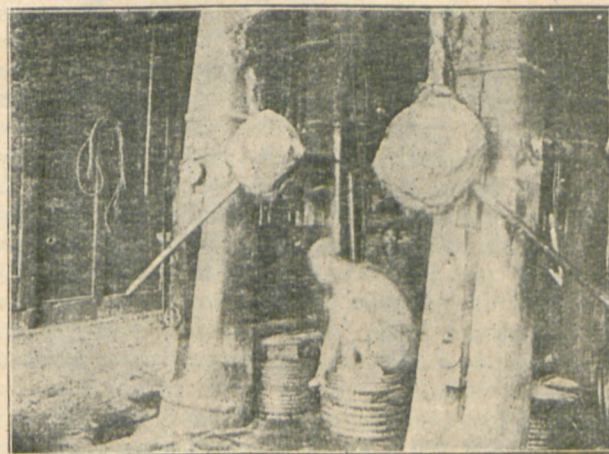
Zagraniczną soję, zastąpić można krajową, którą w południowej i środkowej Polsce uprawiać trzeba.

Sądzę, że należałoby plantatorów soi zjednoczyć w koła fachowe C.T.O. i K.R.; powinno się skupić te wysiłki i ułatwić sprowadzanie nasion wczesnej soi z Mandżurji w ilości dostatecznej.

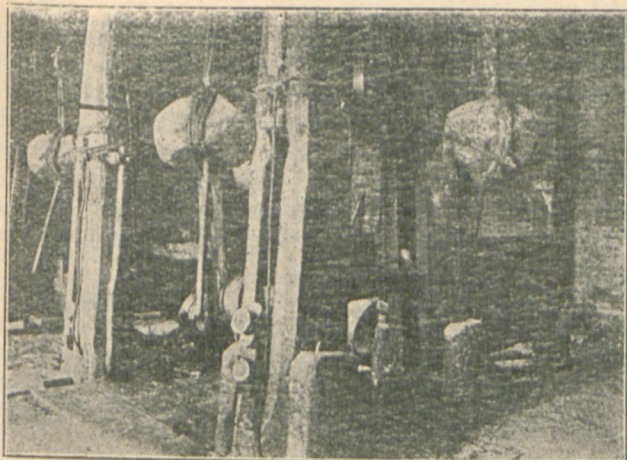
Ceny płacone dotąd, są bardzo wysokie np. od „Plantifac” na 1 ar zapłaciłem 5 zł., czyli na 1 ha 500 zł.; lub też biorąc na wagę za 100 gr. 2 zł., czyli za 100 kg. 2000 zł.; podczas, gdy w Mandżurji w 1910 roku za 1 pud soi płacono 15 kopiejek, a sądząc teraz po cenie śróty, więcej jak 10 — 15 zł. za 100 kg ziarna loco Charbin nie wyniesie.



Olejarnia w Chinach — gniotownik.



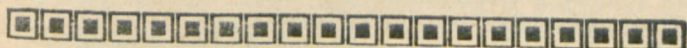
Olejarnia w Chinach — prasa do wyciskania oleju z soi.



Olejarnia w Chinach — prasa do wyciskania oleju z soi.

Nasze handlowe przedstawicielstwa i konsulatory Rz. P. w Chinach, będą może życzliwie usposobione do tych zamierzeń.

Inż. Seweryn Moraczewski.



Z różnych stron

AGENCI WĘDRUJĄCY PO WSIACH.

Ze wszystkich bolączek, jakie rolnictwo nasze przeżywa jest jedna, o której do tego czasu nikt jeszcze nie pisał, choć niejeden na własnej skórze, a raczej na kieszeni dotkliwie ją odczuł.

Prawdziwą taką bolączką, czy plagą są wędrujący po wsiach agenci, którzy przyjechawszy do wsi chodzą od jednej chałupy do drugiej, podając się za przedstawicieli różnych firm i zachwalając w najrozmaitszy sposób swój towar, zręcznie zapraszając do kupna, choć ten towar jest przeważnie najgorszą zagraniczną tandetą.

Agent taki udaje największego dobrodzieja, zachęca, by tylko jak najwięcej zakupić u niego towaru, żądając za to tylko podpisania weksla, za który później ściągą gotówkę razem z lichwiarskim procentem. Co gorsza tacy dobrodzieje namawiają gospodarzy bardziej łatwowiernych do zamówienia u nich różnych maszyn rolniczych, biorąc przy zamówieniach wysokie zadatki i przyrzekając rychłą wysyłkę zakupionych maszyn. Tymczasem mijają tygodnie, miesiące i cały rok, a zadatkowane maszyny nie przychodzą. Gdy ktoś zwróci się do wskazanej przez agenta firmy dlaczego maszyny zadatkowanej mu nie przysyłają, otrzymuje odpowiedź, że może dostać maszynę, ale po wpłaceniu całej należności, gdyż żadnych agentów do sprzedaży firma nie upoważniała. Nie mniej uprzykrzonymi są szumne reklamy najrozmaitszych tkalni, handlarzy kos, naganianców okrętowych i innych, którzy dużo różnych reklam przysyłają do wsi na ręce sołtysa, namawiając niby to na bardzo korzystne wymiany wszelkich surowców włókiennych na gotowe materiały pierwszorzędного gatunku, a tymczasem, gdy się ktoś da

namówić i wysłać surowiec, otrzyma za to trochę lichego materiału, nie odpowiadającego wcale wartości wysłanego surowca, a bardzo często nic nie otrzyma. Tak samo owe najlepsze lwowskie "kosy okazały się u nas niezdatne w użyciu, chociaż kosztują drożej.

A co do towarzystw okrętowych, chociaż tu są rzadsze wypadki, ale stokroć gorsze, gdy ktoś się da namówić naganiancom okrętowym, by wyemigrować do Południowej Ameryki; ci potrafią wyciągnąć z niego ostatnie grosze, a przytem taki wychodząca z Polski, nieprzyzwyczajony do tamtejszego gorącego klimatu, ani do tamtejszej pracy, oddany bywa na stracenie, gdyż najczęściej wpada w nędzę nie tylko materialną, ale i moralną, najgorsza zaś to, że tak zwany handel żywym towarem bywa przez takich naganianców okrętowych często uprawiany.

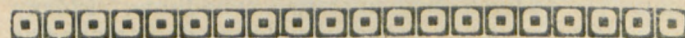
Wobec tylu najrozmaitszych oszustów, trzeba zachowywać dużo przezorności i ostrożności, na którą zdobyć się łatwiej, gdy czytamy pisma i książki, które nas często ostrzegają przed niebezpieczeństwem.

Niestety, tak mało jeszcze na wsi czytamy, a na zebraniach kółek rolniczych również nie bardzo się kwapimy, tłumacząc się brakiem czasu, czy pieniędzy, a ja bym powiedział, że głównie brak tu zrozumienia potrzeby wzajemnego oświecenia i porozumienia, że najlepszy dowód, dlaczego takie pismo, jak nasz „Przewodnik Gospodarski” zaledwie w kilku, czy kilkunastu egzemplarzach na całą gminę się rozchodzi. Pamiętajmy o mądrym zdaniu wielkiego dobroczyńcy i krzewiciela oświaty ks. Staszica, który powiada:

Ucz się, ach ucz się o ludu mój —
nauka cię wzbogaci,
kto bez nauki istnieć chce
w niewolę odda się.

Ignacy Mystkowski.

z powiatu wysoko-mazowieckiego.



Wskazówki podręczne

WAŻNIEJSZE ROBOTY W OGRODZIE W MAJU.

W ogrodzie warzywnym.

W połowie miesiąca siejemy różne odmiany fasoli, zarówno tyczkowej, jak i piechoty, ogórki — odmiany gruntowe, szpinak nowozelandzki. Z rozsadnika wysadzamy kapusty późne. Rzodkiewkę, sałatę siać trzeba co 10 dni dla ciągłości zbioru w miejscach najwilgotniejszych. Siejemy również dynię na zaprawce kompostowej i kukurydzę bydogską.

Kwiaty wybijające na szczawiu trzeba usuwać. Ziemię w ogrodzie warzywnym utrzymujemy w należytej czystości, zaczawszy od wiosny, gdyż z kielkującymi zaledwie chwastami walka jest łatwa i szybsza, niż z wyrosniętymi.

W ogrodzie owocowym.

Drzewa w kwietniu posadzone podlewać, a niepewne w przyjęciu okręcać mchem wilgotnym, ziemię zaś naokoło pnia wykładać nawozem, który dobrze oddziaływa na zachowanie wilgoci i pulchności ziemi, a nie pozwala rosnąć chwastom i jednocześnie zasila drzewo.

Przeszczepianie drzew w początkach miesiąca sposobem kozuchówki trzeba skończyć. Przygotowane zawczasu kupy chróstu i różnych gałęzi od strony wschodniej i północnej, w razie obniżenia się temperatury niżej zera (najczęściej w pierwszych dniach maja przed wschodem słońca) zapalamy, tworząc jak największą ilość dymu, a mało ognia. Zabezpieczamy w ten sposób drzewa od przymrozków i od nieurodzajów; jedna noc niedopilnowana może cały plon owoców zmarnować.

Sposób odymiania sadów i plantacji pomidorów na zachodzie i w Ameryce jest bardzo rozpowszechniony i uważany za duży krok postępu w gospodarce owocarskiej.

W starszych sadach uprawiamy ziemię pod drzewami na czarny ugor, w młodszych zaś hodujemy warzywa i krzewy owocowe. Na pniach i gałęziach drzew pestkowych robimy nacięcia niegłębokie, podłużne, a to w tym celu, by się one przycy-

niły do zgrubienia pnia i zapobiegły gumowaniu.

Drzewa owocowe przed rozwinięciem pączków kwiatowych skrapiamy cieczą bordoską. Gasienice zaś, zbierające się gromadnie rankami w rozwidleniach gałęzi drzew, niszczymy przez rozcieranie szmatami, lub też skrapianie płynami gryzącymi, jak nafta, mydło szare i roztwór karbolu. Rankami chłodnemi strząsamy z drzew chrabąszcze i niszczymy, lub parzymy na karmę.

Truskawki oczyszczamy i motykujemy, wykładając następnie międzyrzędzia targaną słomą, lub mchem w celu zabezpieczenia ich od powalania się piaskiem podczas deszczu. Morele i brzoskwinie zabezpieczamy od przymrozków w czasie kwitnienia.

Ogólne gospodarstwo.

Ogród ozdobny koło domu utrzymujemy w czystości. Przerabiamy komposty. Czyścimy wszelkie rowy w ogrodzie. W mieszkaniu rośliny podlewamy obficie i zraszamy, przyczem kurz należy wycierać, a owady (mszyce) niszczyć rozcieńczonym odwarem tytoniowym.

W drugiej połowie miesiąca wynosimy do ogrodu rośliny z mieszkania, przedtem hartując je, czyli przyzwyczajając powoli do powietrza.

Wiktor Wojciechowski.

PORADY GOSPODARSKIE

SZKODY SĄSIEDZKIE.

Pytanie Nr. 616. 1) Kury sąsiada niszczą mi zasiewy na polach. Moje prośby, by sąsiad pilnował kury, nic nie pomagają. Co mam robić? 2) Sąsiad ma na między mojej kolonii drózkę, którą przepędza inwentarz. Inwentarz robi mi szkodę na mojej polu. Czy mogę żądać od niego, by przeprowadził drózkę przez środek swojej kolonii? **Józef Suchecki.**

Odpowiedź Nr. 616. 1) Należy złożyć skargę do sądu. W sądzie należy postawić świadków, którzy widzieli, że pytający zasiewał pole, że drób wchodził w szkodę i że na polu niewiele co zeszło. Nawet jeśli od razu szkoda się nie da oszacować, ale świadkowie zeznają, że na polu w czasie żniwa niewiele jest do zebrania, sąd może kazać sąsiadowi wypłacić odszkodowanie w takiej sumie, która odpowiada cenie zboża w przeciętnym roku. 2) Nie można żądać, gdyż sąsiadowi na swoim gruncie wolno przeprowadzać drogi, gdzie mu się podoba. Jeśli granica pytającego, wzdłuż której przechodzi dróška, jest niewielka, najlepiej ogrodzić swoje pole. Jeśli to będzie za kosztowne, należy sąsiada zaskarżyć do sądu i żądać odszkodowania za szkody, które inwentarz sąsiada wyrządza. **J. K.**

PIWNICA NA ZIEMNIAKI.

Pytanie Nr. 617. Chcę budować piwnicę betonową na 200 q. ziemniaków. Jak mają być grube ściany i sklepienie. Mogę kopać w ziemi tylko na głębokość 1 metra, bo blisko woda. Nad piwnicą nie będę robić dachu, tylko chcę osypać ziemią. **St. T.**

Odpowiedź Nr. 617. Na 200 q. ziemniaków potrzeba 30 m. kwadr. podłogi piwnicy, t. j. np. 7½ m.

długości i 4 m. szerokości, lub lepiej ze względu na sklepienie, 10 m. długości i 3 m. szerokości. Wysokość powinna wynosić 2 m., ziemniaki można sypać do wysokości 1½ m. Jeżeli nie można zagłębić piwnicy w ziemi, to lepiej ściany wykonać nie z betonu, lecz z pustaków cementowych, przy grubości ściany 1½ pustaka. Na taką piwnicę będzie potrzeba około 240 pustaków całych i tyleż połówek. Sklepienie najlepiej wykonać beczkowe, grubości 1-ej cegły z cegły przepalonej na zaprawie cementowej (1 część cementu i 3 cz. piasku). Ponieważ piwnica ma stać na gruncie, w którym jest płytko woda zaskórna, radzę przeczytać odpowiedź p. t. „Zabezpieczenie piwnicy przed dostępem wody” i inne podobnej treści w poprzednich numerach „Przewodnika”.

Z. R.

LEN NA UGORZE.

Pytanie Nr. 618. Zaorałem ugor na zimę. Chcę posiać len Wielgolen; jakiego nawozu użyć mam? Ile wyjdzie nasienia i ile nawozu na ha?

Dąbrowa — Karasiński.

Odpowiedź Nr. 618. Na ha, jeżeli ziemia w wysokiej kulturze, najwyżej 140 kg. nasienia wystarczy, przy niższej kulturze można posiać nieco gęściej — do 160 kg. Nawozem sztucznym potasowym musi być sól potasowa w zależności od zasobności roli i rodzaju gruntu — na gliny 300 kg., na piaszczyste

SPROSTOWANIE.

W Nr. 16—17 P. G. w odpowiedzi Nr. 606, wiersz 4-ty od góry mylnie podano 200 sztuk narybku na 10 pretów, winno być na 100 pretów.

do 400 kg., następnie superfosfatu lub tomasówki 200 kg. Jeżeliby len słabo szedł, to maleńka dawka pogłównie salety. Bardzo dobrym nawozem pod len, jest popiół drzewny, który można dawać pogłównie.

L. P.

SZKOŁY MAJSTRÓW CEGLARZY.

Pytanie Nr. 619. Czy są w Polsce szkoły, albo kursa, któreby kształciły uczni na majstrów ceglarzy i na jakich warunkach są przyjmowani kandydaci.

Andrzej Warowny.

Odpowiedź Nr. 619. Szkoła chemiczno-przemysłowa w Warszawie, ul. Hoża 88, kształci swoich wychowanków na techników ceramików. Od kandydatów wymaga się nieprzekroczonych lat 17, świadectwo ukończenia 7 oddz. szkoły powszechnej albo 4 kl. szkoły średniej i egzaminu sprawdzającego z fizyki, chemii, matematyki i języka polskiego. Podania należy składać wprost do dyrekcji szkoły. Początek roku szkolnego rozpoczyna się z dniem 1 września każdego roku.

J. Ł.

URZĄDZENIE GOSPODARSTWA.

Pytanie Nr. 620. W roku 1928 kupiłem 16 mg. ziemi, w tem $\frac{1}{2}$ mg. łąki słabej, bo w lato sucha, na wiosnę staje na niej woda, której niema gdzie odprowadzić. Ziemia lekka i pagórkowata, nabyta po komasacji wsi, od bardzo dawna nienawożona. Płodozmian założyłem 6-ciopolowy: 1) ziemniaki, 2) owies z wsiewką koniczyny, 3) koniczyna biała, trochę czerwonej, 4) żyto, 5) groch, len i mieszanka na gnoju, 6) żyto podsiane seradela. Na kupno ziemi i nabycie inwentarza pożyczyłem 3.500 zł., od których płacę 12% w stosunku rocznym. Jak gospodarować, by spłacić dług, ile chować inwentarza (mleczarni niema) i czy opłaci się gospodarstwo. Do miasta powiatowego 12 kilometrów.

M. D.

Odpowiedź Nr. 620. Podane wiadomości do planu reorganizacyjnego gospodarstwa są niewystarczające — brak wzmianki o rodzaju podglebia, o wydajności z morga poszczególnych plonów, o stanie dotychczasowego inwentarza i możliwości wynawożenia obornikiem. Brak również wiadomości, co pytający potrzebuje na utrzymanie domu i t. p.

Przypuszczalnie więc radziłbym podzielić orne pola po odliczeniu na budynki, podwórza okólniki, sad i warzywnik na 2 pola z obsiewem następującym:

1 pole okopowe, mieszanki, (groch, seradela i t. p.), koniczyna mieszana (biała, szwedzka, czerwona z domieszką lucerny chmielowej i rajgrasu).

2 pole jarzyna (owies, len i t. p.), żyto z wsiewką seradeli, lub częściowo seradeli, częściowo poplonów mieszankowych z myślą wykorzystania pastwiskowego, lub na zielono.

Koniczyna musi być siana bądź w jarzynę, bądź w oziminę tak, aby obiegała co 6 lat. Okopowe można zwiększać kosztem mieszanek, a mieszanki z chwilą potrzeby przenosić do jarzyn po motylkowych.

Narazie można liczyć na utrzymanie 4 sztuk dorosłego inwentarza (w tem 1 koń i 3 krowy, lub 4 krowy i 1 cielę przychówku co 2 lata) — mleko przerabiać na masło na własnej małej wirówce i zbywać w najbliższym mieście, mleko chude dla świń.

Trzody chlewnej można uchować 6 — 8 karmników rocznie, wypuszczając 1 sztukę na sprzedaż co 2 miesiące, względnie co 3 miesiące (sztuki tuczone średnie wagi 100 — 150 kg.), lub o ile lepiej w okolicy się kalkuluje trzymać 2 maciory z prosiętami, sprzedając je po odsadzeniu. Na chów świń należy położyć duży nacisk, gdyż one głównie dadzą regularny przyrływ gotówki. Należy też forsować hodowlę kur w ilości 150 — 200 sztuk.

Z głównych plonów, zabezpieczających inwentarz, należy przewidywać: 120 pr. buraka pastewnego; 60 pr. mieszanki ozimej, po której powinien przyjść koński zab, kukurydza lub mieszanki wiosenne; 300 — 350 pr. mieszanki na zielono, reszta mieszanek na suchą paszę; koniczyny $\frac{1}{4}$ całej powierzchni, częściowo na zieloną paszę, częściowo na sprzęt. Poza tem wszystkie inne w miarę możliwości wynawożenia i potrzeb oraz opłacalności. Mieszankę ozimą lepiej siać na osobnym poletku, o ile się zbiera część na nasienie.

O pomoc przy wprowadzeniu opisanych urządzeń należy zwrócić się do inspektorów woj. organizacji gospodarstw i instruktorów miejscowych i gospodarstwo wliczyć do organizowanych, aby mieć stałą pomoc i opiekę fachową.

B. J.

BUDOWA MŁYNA.

Pytanie Nr. 621. Mamy zamiar budować młyn motorowy, któryby pomieścił 3 walce 1 kacper, czyli żuber i 2 kamienie, jakiej wielkości ma być budynek? Czy wystarczy zgłosić tę budowę w gminie, czy musi się zgłoszenie wnieść do wyższej instancji i gdzie? W jakiej firmie mamy zamówić walce, kacper, kamienie, motor na ropę i ile wyniosą koszty. Czy kredyt można dostać i na jak długo. Czy można myśleć o takim młynie, mając na razie 17 tysięcy złotych i trochę materiału na budowę, chcąc na początek mieć tylko dwa walce, 1 kamień i żuber — czy lepiej użyć te pieniądze na kupno ziemi, lub na inny cel?

St. Mł. P. w Markowie.

Odpowiedź Nr. 621. Najważniejszą rzeczą jest decyzja: czy lepiej użyć te pieniądze na kupno ziemi, lub na inny cel. Niestety, konkretnej odpowiedzi udzielić nie możemy, nie wiedząc, czy młyn w tej miejscowości wogóle jest potrzebny. Jeżeli jest potrzebny, t. j. w bliskości niema odpowiedniego młyna, to młyn opłaci się, gdyż okoliczni mieszkańcy zaoszczędzą sobie czasu na wozienie do dalszych młynów i przytem, co ważniejsze, będą mieć ze swego zboża dobrą mąkę i czyste otręby — tak potrzebne dla inwentarza. Gorzej jest, że posiadany kapitał na ów projektowany mniejszy młyn, t. j. o 2 parach walcy i 1 p. kamieni — jest zamały. Budując obecnie młyn trzeba się liczyć z tem, żeby był pod każdym względem odpowiedni i solidny. Budynek byłby więc potrzebny mniej więcej 15×7 , lub 16×8 m. i mieć 4 kondygnacje t. j. suteryna, lub parter, 2 piętra i poddasze. Jeżeliby ze względów oszczędnościowych budynek miał być niższy, to szczegóły musiałyby być osobiście omówione. Młyn jako zakład przemysłowy musi mieć plany zatwierdzone przez starostwo. Koszty wewnętrznego urządzenia, licząc na solidne, lecz bez wielkich wymogów wykonanie, przy maszynach jednak pierwszorzędnej wartości — wyniosą około 45 tysięcy złotych. Motor ropowy ulepszony, wyrobu krajowego,

siły na 30 k. m. zależnie od konstrukcji — od 18.000 złotych. Aczkolwiek fabryki maszyn gotowe są udzielać kredytu w postaci maszyn, czy wyrobów, to jednak żądają odpowiedniej gwarancji i wymagają, ażeby należność otrzymać w ciągu 2-ech najdalej 3-ech lat. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę, że trzeba wystawić budynek, a następnie w urzędzeniu oprócz maszyn wypadnie wykonać roboty pomocnicze, t. j. stolarskie, które również wymagają gotówki — to sądzimy, że kapitał 17.000 zł. na pobudowanie projektowanego młyna jest zamały. Ponieważ z drugiej strony sam projekt młyna w zasadzie być może celowy i pożądany, radzimy zwrócić się do nas z bliższymi informacjami, a chętnie udzielimy swego zdania i rady.

Zwazek Młynarzy Polskich
Warszawa, Nowy Świat 70.

ZALESIENIE NIEUŻYTKU.

Pytanie Nr. 622. Mam około 2 ha nieużytków (piaski koło domu) podglebie takiz sam piasek i woda na 1—3 m. — Chciałbym czemkolwiek to zalesić. O sadzonki akacji trudno, brzozy również, sosna słabo rośnie. Może wiklina się uda. **J. G.**

Odpowiedź Nr. 622. Plantacja wikliny może dać dość znaczny dochód, ale wymaga dużego nakładu pieniężnego i umiejętności jej prowadzenia. Wobec trudności nabycia sadzonek akacji, lub brzozy, najpraktyczniej będzie przygotować sadzonki topolowe w sposób podany w Nr. 12 „Przewodnika Gospodarskiego” w odpowiedzi Nr. 418. Sadzić można zrazy (sztobry) wprost w grunt, jednak przedtem miejsce, gdzie mają iść sztobry przekopać łopatą. Sadząc w rzędach odległych od siebie co 3 metry a w rzędach sadzonki (zrazy) co 2 metry — wysadzimy na dzim około 1650 zrazów. Chronić przed zniszczeniem przez bydło. **W. D.**

PODZIAŁ MAJĄTKU.

Pytanie Nr. 623. Po zmarłych rodzicach pozostało trzech braci, z których jeden jest od lat kilkunastu w Ameryce i nie daje o sobie znaku życia. Czy można przeprowadzić dział i jak to zrobić.

Cz. P.

Odpowiedź Nr. 623. Należy najpierw przeprowadzić w sądzie okręgowym postępowanie o uznanie brata przebywającego w Ameryce za zaginionego. Sąd mianuje wtedy kuratora nad majątkiem zaginionego i wtedy będzie można przeprowadzić normalne postępowanie działowe, w którym uczestniczyć będzie również mianowany kurator w imieniu zaginionego. **L. Gr.**

UPADŁOŚĆ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ.

Pytanie Nr. 624. Spółdzielnia mleczarska w Kozakiewiczach weszła w stan likwidacji. Do sądu został zgłoszony wniosek o ogłoszeniu upadłości, gdyż spółdzielnia ma długi. Były prezes na ostatnim zebraniu członków zgłosił wniosek, ażeby do upadłości nie dopuścić, gdyż on i reszta członków zarządu oraz rady nadzorczej pokryją zobowiązania spółdzielni. Wniosek ten został uchwalony. Wielu z członków spółdzielni dotychczas nie wpłaciło swoich udziałów. Proszę o radę, jak postąpić. **J. K.**

Odpowiedź Nr. 624. O ile na zebraniu zwołanym przez likwidatorów w postaci członków ostatniego zarządu zapadła uchwała co do pokrycia zobowiązań spółdzielni, to tem samem obecnie niema podstawy do ogłoszenia upadłości. Natomiast nie przeszkadza to zupełnie likwidacji. Z wielu względów lepiej jest spółdzielnię zlikwidować, aniżeli dopuścić do upadłości, gdyż dzięki tej ostatniej podrywa się zaufanie ludności do ruchu spółdzielczego. Członkowie, którzy udziały zadeklarowali, a nie wpłacili, będą musieli to uskutecznić zarówno w razie likwidacji, jak i upadłości. Oprócz tego, gdyby przy upadłości zabrakło majątku spółdzielni na pokrycie zobowiązań, to przy odpowiedzialności ograniczonej — która najczęściej przyjęta jest w spółdzielniach mleczarskich — członkowie wszyscy odpowiadają będą kwotą w statutowo oznaczonej wielokrotnej wysokości każdego zadeklarowanego udziału. **A. D.**

DZIAŁY MAJĄTKOWE.

Pytanie Nr. 625. Mój ojciec był dwa razy żonaty. Pierwsza żona miała 7 mg. gruntu, które w testamencie zapisała jedynej swej córce, ojcu zaś zapisała tylko dożywocie na $\frac{1}{4}$ części. Ojciec ożenił się po raz drugi i ma z drugą żoną 6 dzieci. Córka zaś z pierwszej żony wyjechała przed 16 laty do Ameryki tak, że ojciec już od 32 lat użytkuje powyższe grunty. Czy ojciec może przepisać na siebie te 7 mg. — czy my, dzieci z drugiej żony — mamy prawo do powyższego gruntu. **B. R.**

Odpowiedź Nr. 625. Ojciec nie ma prawa przepisać na siebie gruntów, gdyż są one własnością nie jego, lecz córki z pierwszego małżeństwa. Dzieci z drugiego małżeństwa żadnych praw do gruntu tego nie mają. **J. K.**

„TUCZOL”.

Pytanie Nr. 626. Czy tuczol nadaje się do tuczenia świń, czy są inne mączki do tego celu i w jaki sposób należy je zadawać? **Kulik.**

Odpowiedź Nr. 626. Nieszkodliwość tuczolu została stwierdzona doświadczalnie w pracowni prof. Hammera, zaprzysiężonego rzeczoznawcy Izby przemysłowo-handlowej i sądów w Poznaniu. Tuczol jest mieszaniną takich składników mineralnych jak: wapno, fosfor i innych, które pokrywają zapotrzebowanie organizmu zwierzęcego, a jednocześnie działają na zwiększenie apetytu. Tuczol można zastąpić środkiem wyrobu domowego złożonym z węgla i popiołu drzewnego, soli kuchennej, kwiatu siarczanego i siarczanu żelaza według recepty prof. Moczarskiego, która została podana w jednym z poprzednich N-rów „Przewodnika Gospodarskiego”. **M. B.**

SERWITUT RYBNY.

Pytanie Nr. 627. 1) Jakie są przepisy, dotyczące serwitutów rybnych. 2) Przed wojną korzystaliśmy z serwitutu rybnego od dn. 15 sierpnia do dn. 15 kwietnia, gdyż tak pozwalały przepisy o ochronie ryb. Obecne przepisy pozwalają na łowienie ryb od dn. 1 lipca do 15 kwietnia. Spółka rybacka, która dzierżawi prawo rybołówstwa łowi w tym okresie, nam jednak pozwala łowić dopiero

od dn. 15 sierpnia. W jakim okresie mamy prawo łowić ryby?

A. M.

Odpowiedź Nr. 627. 1) „Zbiór ustaw włościńskich, oraz przepisy, dotyczące znoszenia służebności w b. Królestwie Polskim”. Wydawnictwo Ministerstwa Reform Rolnych — cena zł. 2,50. 2) Odpowiedź zależy od brzmienia wpisu w tabeli nadawczej. Jeżeli w tabeli jest zaznaczone, że wolno łowić ryby przez cały rok z wyjątkiem okresu, kiedy łowienia zakazują ogólne przepisy, albo gdy tabela wogóle nie mówi, w jakich okresach ryby łowić wolno, to obecnie mogą gospodarze łowić ryby od dn. 1 lipca. Natomiast jeśli w tabeli jest wyraźnie powiedziane, że gospodarze mają prawo łowić ryby jedynie od 15 sierpnia, to i obecnie mogą łowić ryby tylko od tego terminu.

J. K.

OGNIOTRWAŁA OBORA.

Pytanie Nr. 628. Chcę budować oborę 22 m. długą i 6 m. szeroką. Czy lepiej budować z kamienia, czy z gliny? Ile będzie potrzeba kamienia, wapna i piasku na wymurowanie tej obory? Belki chcę dać tynkowe — ile trzeba cementu, drutu i żwiru na belkę 6 m. długości?

A. S.

Odpowiedź Nr. 628. Obora będzie znacznie trwalsza z kamienia, niż z gliny. Na wzniesienie wspomnianej obory z kamienia łącznie z fundamentem, przy grubości ściany 70 cm. potrzeba: 190 m. sześć. kamienia grubego, 24 m. sześć. kamienia drobnego, 64 m. sześć. piasku i 11000 kg. wapna palonego. Przy wzniesieniu ścian z gliny (grubość 70 cm.) na fundamencie kaminennym potrzeba: 51 m. sześć. kamienia grubego, 61½ m. sześć. kamienia drobnego, 17 mtr. sześć. piasku i 3000 kg. wapna palonego, zaś na ściany 125 m. sześć. gliny. Wyrażenia „belki tynkowe” nie rozumiem. Jeżeli to oznacza belki żelazo-betonowe, to nie radzę pytającemu wykonywać te belki bez pomocy majstra specjalisty żelbetnika, gdyż belki żelazo-betonowe wykonane bez szczegółowego rysunku i bez pomocy specjalisty mogą być powodem katastrofy.

Z. R.

ZATARG GRANICZNY.

Pytanie Nr. 629. Co mam począć, jeżeli sąsiad sprzedał ziemię sejmikowi, a robotnicy kopiąc kamień podkopali się pod moje pole i wykopali około 100 metrów kamienia. Jednocześnie przy zwożeniu kamienia zniszczyli mi zasiewy. Na podkopaniem miejscu moje pole się zawaliło i nie mogę końmi w tem miejscu pracować. Do kogo mam się zwrócić w tych sprawach i od kogo mam żądać zapłaty wynagrodzenia za szkody. Jak daleko należy odstąpić z kopaniem od miedzy.

J. G.

Odpowiedź Nr. 629. Należy zaskarżyć do sądu sejmik, żądając wynagrodzenia wszystkich strat, jakie pytający na skutek kopania kamieni poniósł. Z kopaniem należy tak daleko odstąpić od miedzy, by sąsiedzi nie ponieśli szkody na skutek kopania kamieni.

J. K.

STAW RYBNY NA 5 ha ŁAKI.

Pytanie Nr. 630. Posiadam 5 ha łąki, przez środek której przepływa rzeka; chciałbym na tej

łące założyć stawy rybne, teren bardzo dobry według opinii specjalistów. Czy chcąc zbudować tamę na rzece trzeba pozwolenia władz? Czy są pożyczki na założenie gospodarstwa rybnego w Banku Rolnym i na jak długo? Jakie książki omawiają szczegółowo gospodarkę rybną i gdzie je można nabyć i w jakiej cenie?

J. K.

Odpowiedź Nr. 630. Na zbudowanie tamy na rzece trzeba pozwolenia władz. Projekt gospodarstwa rybnego, wraz z kosztorysem, należy złożyć w starostwie, celem zatwierdzenia. W bież. roku Państwowy Bank Rolny, pożyczek na zakładanie stawów, nie udziela. Książki, omawiające całokształt gospodarki rybnego na stawach i polecane broszury są następujące: „Gospodarstwo stawowe, budowa i eksploatacja stawów” — Mizerski (Księgarnia Rolnicza w Warszawie, ul. Mazowiecka 10, cena zł. 3,50.—); „Karp w stawach” — Kossowski (Księgarnia Rolnicza w W-wie, cena zł. 1,25); „Wychów narybku karpia” — Roesler (Wydział Rybacki C. T. O. i K. R. zł. 2.—).

W. J. S.

KUPNO NIERUCHOMOŚCI.

Pytanie Nr. 631. Kupiłem 4 mg. ziemi aktem prywatnym za 3000 zł. Sprzedawca umarł, a jego dzieci chcą mi ziemię odebrać. Czy mają prawo?

Cz. P.

Odpowiedź Nr. 631. Kupno nieruchomości za aktem prywatnym jest nieważne, dlatego też sprzedawca, względnie jego spadkobiercy mogą ziemię odebrać. Jeżeli chodzi o zwrot wpłaconych 3000 zł., to można wystąpić do sądu po udowodnieniu jednak, że istotnie pieniądze te zostały wpłacone, przy czym fakt wpłacenia pieniędzy należałoby udowodnić jakimś dokumentem.

L. Gr.

PRZERWA NIEŚNOŚCI KACZEK.

Pytanie Nr. 632. Mam sześć kaczek. Przez jakieś dwa tygodnie (koniec lutego i początek marca) niosły się nieźle, a teraz od paru tygodni zupełnie się nie niosą. Dostają ziemniaki, plewy, otręby i podjadają kurom ziarno; mają swój basen w podwórzu, na staw nie chodzą. Jaka może być tego przyczyna i co na to radzić.

Wanda Sch.

Odpowiedź Nr. 632. Nie widząc kaczek, nie możemy dać zupełnie pewnej odpowiedzi. Kaczki prawdopodobnie są zapasione, należałoby zmniejszyć ilość zadawanych okopowych, a dawać owies.

J. C.

OPLATY DO KASY CHORYCH ZA PRACOWNIKÓW W MLECZARNIACH SPÓŁDZIELCZYCH.

Pytanie Nr. 633. Czy członkowie zarządu spółdzielni mleczarskiej względnie kasy Stefczyka, którzy pobierają wynagrodzenie, a są zasadniczo zatrudnieni w rolnictwie i wykonują czynności w mleczarni, jako zajęcie uboczne, są obowiązani do opłacania kasy chorych. Czy za ubiegłe dwa lata pracownicy tut. mleczarni obowiązani są także, mimo niekorzystania z kasy chorych, uiścić zaległą opłatę, czy też tylko od dnia zgłoszenia.

Spółdz. Mleczarska w Olpinach.

Odpowiedź Nr. 633. Stosownie do art. 3 Ustawy o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19. V. 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 44 poz 272) obowiązki ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego, lub służbowego. Do tej pory tylko rolnicy nie są objęci tego rodzaju przymusem, wynika przeto, że osoby zatrudnione w mleczarni, chociaż są rolnikami, to jednak podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od chwili rozpoczęcia pracy. Należy przeto ułożyć się z kasą chorych o zmniejszenie należności za ubiegły czas, na co kasa zapewne się zgodzi.

A. D.

RZEPA PO ŻYCIE.

Pytanie Nr. 634. Czy można byłoby po sprzęcie żyta siał rzepe ścierniskową Bortfeldzką Weibullą, z której plon ma dochodzić 500 korcy? Jaką należy dać uprawę? Ziemia czarnoziem, podglebie czarnoziem w trzecim roku po lesie liściastym. Czy rzepe od sprzętu żyta urosnie do zimy.

Hubert Kazimierczak.

Odpowiedź Nr. 634. Pomimo tak doskonałej ziemi, jaką jest prawdopodobnie wzięta niedawno w uprawę nowina po liściastym lesie — jest rzeczą zgola wątpliwą, czy jest taka cudowna okopowizna, któraby już nie 500 ale 300 korcy plonu na tej ziemi wydała, będąc zasiana, a nawet poflancowaną po żytnich żniwach, a więc w końcu lipca? Czasu na taki rozrost stanowczo zamało, a nawet polewanie gnojówką nie sprawi cudu, gdyż braknie ciepła do tak bujnego rozrostu. Inna sprawa, że poflancowanie takiej rzepe może się opłacić, nawet jeśli się 150 do 200 korcy z ha sprzątnie, bo koszt zasiewu niewielki. Uprawa polega na starannym wyoraniu żytniska do 10—15 cm, wybronowaniu pola i poflancowaniu roślin dobrze wyrosniętych, lecz nie wybujających, z zasiewu na rozsadniku — któreby należało wykonać ku końcowi maja. Sadzi się w odstępach 40-tu cm. rząd od rzędu, a na linjach co 15 cm. do opelenia i ogracowania, jak każda głąbiastą okopowizną. Przy siewie rzutowym na świeżo wybronowaną podorywkę wyjdzie nasienia kilkakrotnie razy więcej, no i mowy niema o jakiejś obróbce. Przy tym systemie można się spodziewać o wiele słabszego plonu i zwykle zasianą tak rzepe spasa się wprost na polu — a potem resztki pozostałych kłębów wybiera się do spasaniasia w oborze.

F. St.

MAŁOPŁODNA MACIORA.

Pytanie Nr. 635. Posiadam lochę rasy białej w wieku lat 3, która obecnie waży 300 kg. Ma tylko jedno gniazdo prosiąt do roku, więc daje mi mały dochód. Czy niema na to jakich środków zaradczych, aby lochę pobudzić do popędu płciowego.

St. Wasilewski.

Odpowiedź Nr. 635. Ilość miotów u maciory zależy od rasy. Sztuczne wzniecenie popędu płciowego nie daje pożądanego wyniku. Dobre i prawidłowe odżywianie może wywrzeć pomyślny wpływ. Najkorzystniej byłoby maciorę po odkarmieniu sprzedać na mięso, a nabyć młodszą z chowu odznaczającego się większą płodnością.

W. B.

CZYTELNICY! Jednajcie dla swojego pisma nowych przedpłatników.

KRADZIEŻ W CZASIE POŻARU.

Pytanie Nr. 636. W naszej wsi był pożar i ja swoje ruchomości oddałem sąsiadowi, który zgodził się ich pilnować, gdy sam byłem zajęty ratunkiem dobytku. Gdy po ugaszeniu pożaru zwróciłem się po odbiór rzeczy — sąsiad oświadczył mi, że rzeczy zostały skradzione. Co mam robić.

R. R.

Odpowiedź Nr. 636. Uznać należy, że ruchomości zostały oddane sąsiadowi na skład. Osoba przyjmująca rzecz na skład obowiązana jest według prawa do strzeżenia powierzonych sobie rzeczy tak samo, jak swoich rzeczy. Nie odpowiada jedynie za wypadki, spowodowane siłą wyższą. Kradzież nie może być uznana za siłę wyższą i dlatego można żądać od niego albo zwrotu rzeczy, albo wynagrodzenia szkód i strat.

L. Gr.

POPRAWA ŁĄKI.

Pytanie Nr. 637. Mam $\frac{1}{4}$ ha łąki, z której nie mam żadnego użytku ani na sprzęt siana, ani na pastwisko. Jak mam postąpić, aby mieć dobrą trawę. Łąka znajduje się przy budynkach — jest mocno mokra.

B. Białek.

Odpowiedź Nr. 637. Przedewszystkiem należy ten kawałek odpowiednio osuszyć, a więc jakiś rów wykopać, któryby wodę ściągał. Nie powiedziano jednak, czy to się da zrobić, bo może trzeba by gdzieś rów ciągnąć przez obce grunty, więc w takim razie należałoby wykopać jeden, czy dwa kanały w poprzek, czy wzdłuż łąki, aby ziemią, jaka się wydobydzie, podgórować łąkę, albo choćby i z pobliskiego pola jeszcze nawieźć ziemi, gdyby było mało z kanałów. To kosztuje roboty — ale jak się ma nieużytek tuż przy domu, to aż podrywa, żeby z tego mieć korzyść i zaprowadzić porządek. Po takim osuszeniu, czy nawiezieniu i wygórowaniu tego kawałka, można na gnoju posadzić kapustę, albo brukiew, czy posiać mieszaną wyczaną — a może i zwapnować kilkoma korcami wapna, jeśli to ziemia kwaśna, nieużyta. W następnym roku można tu już co chcieć zasiać — choćby i buraki po doprawieniu i dognojeniu — albo założyć sad sliwkowy, a w nim sadzić warzywa. Wreszcie i na łąkę obrócić, bo trawa będzie tu rosła w pas. Nakład pracy wróci się napewno, choć na razie będzie on uciążliwy, bo tu pewnie różne korzeniaki rosną. Ale jak się ziemią świeżą przywali i zwapnuje, to wszystko skruszeje. Rozważaj tylko dobrze, jak z tem osuszeniem postąpić, bo rady ścisłej dać nie mogę, nie wiedząc, czy jest spadek i jaki.

F. St.

ZIOŁA DZIKO ROSNĄCE.

Pytanie Nr. 638. Czy jest książka traktująca, jakie zioła dziko rosnące można zbierać.

St. B.

Odpowiedź Nr. 638. Ponieważ wiele pospolitych ziół dostarczają masowo okolice podwarszawskie po bardzo niskich cenach, przeto przesyłka kolejowa takich ziół pochłonełaby znaczna część ich wartości. Aby zbiór ich się opłacił i mógł zachęcić do dalszej pracy, zalecam ograniczyć się wyłącznie do następujących: kwiatu cierniowego, konwalii, pierwiosnka lekarskiego, bżowiny, rumianku prawdziwego, lipy, ziele tyśiącznika, liści babki wąskolistnej, ziele ma-

rzanki wonnej, liści lulka, drobnych korzonków bzu czarnego, korzenia mydlika, (drobno krajany), korzeń łopianu zanim zakwitnie (drobno krajany), korzenia biedrzeńca pospolitego, owoce róży polnej wydrażone (t. j. bez ziarenek) i wysuszone bez przypalenia. Wysyłka koleją do C. T. O. i K. R. Wydział Ogrodniczy, przy oznaczeniu na liście przewozowym „Zioła lecznicze kl. II” i żądaniu ulgowej opłaty. Jako informator polecamy J. Biegańskiego „Podręcznik dla zbierających zioła lekarskie” wydanie III (Księgarnia Rolnicza — Warszawa, ul. Mazowiecka 10).

Mr. J. B.

KULTURALNE PASTWISKO.

Pytanie Nr. 639. W roku 1923 otrzymałem działkę 12 ha gruntu z parcelacji rządowej. Obecnie chciałbym urządzić kulturalne pastwisko. Słyszałem, że są do tego trawy, które mogą odrastać kilka razy w lato i dają wyborną paszę dla bydła, nie bojąc się wydeptywania. Proszę wskazać mi te trawy, gdzie mógłbym nabyć nasiona w stosunku 1 ha i mniej - więcej ich cenę. Grunt osuszony rowem niskiej, ale nie bagnistej łąki, a druga część ciężka, żyzna ziemia — dość wilgotna.

Jerzy Szulc.

Odpowiedź Nr. 639. Podstawową mieszanką każdego kulturalnego pastwiska są: rajgras angielski, koniczyna biała, kostrzewa czerwona i grzebieńca. Są to trawy, które w warunkach przeciętnej wilgotności ziemi i klimatu stanowią podstawę każdego kulturalnego pastwiska. Przy podanych warunkach większej zwężności i wilgotności pola należy dodać do tej zasadniczej mieszanki: koniczyny szwedzkiej, tymotki, mietlicy rozłogowej i komonicy. Odróżnienie dwóch podanych gatunków gleby jest tak nieznaczne, że tylko możnaby na ową niższą część dać stosunkowo więcej koniczyny szwedzkiej — a mniej białej i odwrotnie. Co do ilości wysiewu, to liczy się na 1 ha ogółem 50 kg. mieszanki, a stosunek pojedynczych gatunków byłby następujący:

Rajgrasu angielskiego	12 kg.
Kostrzewy czerwonej	6 „
Grzebieńcy	6 „
Koniczyny białej	5 „
Koniczyny szwedzkiej	5 „

Tymotki	8 kg.
Mietlicy	4 „
Komonicy	4 „

W mieszance tej starałem się możliwie ograniczyć zasiew droższych traw na rzecz tańszych, bo zresztą i tak zasiew traw wypada dość drogo, a przeto trzeba się zabezpieczyć przy kupnie co do wartości użytkowej traw, gdyż często sprzedają słabo kiełkujące, stare nasiona. Co do cen i warunków sprzedaży, radzimy zwrócić się do firmy „Hozakowski” w Toruniu, Skład Nasion. Stef.

PRZERACHOWANIA.

Pytanie Nr. 640. Ile można było kupić żyta czy pszenicy w sierpniu 1915 roku za 70 rubli, i ile kosztował metr żyta 5 czerwca 1925 r., a ile metr pszenicy. W razie podania do sądu, czy sąd przysądzi mi wartość zboża z 1925 roku, czy też wartość z 1930 roku.

P. D.

Odpowiedź Nr. 640. Notowań cen zboża z r. 1915 na skutek działań wojennych nie znamy. W roku 1925 cena żyta za 1 metr wynosiła zł. 27, pszenicy 35 przy kursie 1 dolar = 5.185 zł., czyli, że wtedy złoty był droższy aniżeli obecnie i stosownie do rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 5. XI. 27 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. U. Nr. 97 poz. 855) został przerachowany na zł. 1.72. Wyrok sądu zależeć będzie od umowy, przeto odpowiedzi na pytanie udzielić nie możemy.

A. D.

DRZEWO NA POTRZEBY GOSPODARSKIE.

Pytanie Nr. 641. Teść przepisał w 1914 r. na mnie swe gospodarstwo, wymawiając sobie, jako dożywocie, 2 mg. gruntu ornego i użytkowanie lasu. Czy mam prawo wyciąć z lasu drzewo na reperację budynków.

Czytelnik.

Odpowiedź Nr. 641. O ile teść zastrzegł sobie wyłączne użytkowanie lasu, to bez jego zgody drzewa brać niewolno. Jeśli zaś zastrzegł sobie tylko prawo brania drzewa na osobiste potrzeby, pozostawiając użytkowanie lasu zięciowi, drzewo brać wolno, ale tylko w takiej ilości, by drzewa tego nie zabrakło dla teścia.

J. K.

KURSY SAMOCHODOWE inż. Z. BUKOJEMSKIEGO

Warszawa, Plac Dąbrowskiego 3, telefon 209-89.

Program nauki obejmuje.

- 1) Wykłady teorii, codziennie 2 godziny na sali, w której mieści się model całego samochodu w przekroju;
- 2) praktykę warsztatową, codziennie do 8-miu godzin;
- 3) naukę elektrotechniki i ślusarstwa, aby każdy uczeń po ukończeniu szkoły stał się nie tylko szoferem, lecz także mechanikiem;
- 4) naukę składania i rozbierania samochodu;
- 5) naukę obsługi samochodowej, jak mycie samochodu, oliwienie, smarowanie, montowanie gum;
- 6) naukę o wulkanizacji gum, o benzynie i oliwie;
- 7) przepisy policyjne, wykłady o wszystkich przepisach policyjnych, obowiązujących w całej Polsce;
- 8) jazdy szkolne na samochodach europejskich i amerykańskich w liczbie nieograniczonej, aż do zupełnego nauczania się kierowania samochodem.

Samochody są najnowszej budowy, karety zamknięte.

Opłata za całkowitą naukę wynosi 150 zł.; żadnych opłat dodatkowych szkoła nie pobiera. Wpisowego nie płaci się. Po ukończeniu — dyplom szkolny i po zdaniu egzaminu prawo jazdy.

Dla uczniów zamieszkujących mieszkanie z całodziennym życiem, opraniem i pościelą oraz opieką kosztuje 100 złotych.

Podania należy kierować pod adresem szkoły natychmiast z powodu ograniczonej liczby miejsc wolnych.

Nasi uczniowie znajdują najłatwiej posady.

SZOFRER FACHOWIEC MA ZAPEWNIONY BYT.

KOMPLETY NAUKI ROZPOCZYNAJĄ SIĘ KAŻDEGO PONIEDZIAŁKU.

Z Centr. Tow. Org. i Kół. Roln.

WYCIECZKI ROLNICZE DO CZECHOSŁOWACJI.

Wydział Oświaty Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych organizuje dla członków Towarzystwa wycieczkę rolniczo - spółdzielczą do Czechosłowacji.

W wycieczce brać mogą udział wyłącznie starzy rolnicy, członkowie kółek rolniczych, spółdzielni i innych stowarzyszeń, należących do Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych.

Celem wycieczki będzie zapoznanie się ze stanem gospodarczym, oświatowym i kulturalnym wsi czeskiej oraz ze spółdzielczym przerobem i zbytem produktów rolnych.

Wyjazd wycieczki nastąpi z Warszawy do Pragi w dniu 28-ym maja r. b.

Wycieczka odbędzie się wg. następującego programu:

- 29.V — Przyjazd do Pragi. Zwiedzenie wystawy rolniczej;
- 30.V — Zwiedzenie centrali handlowej spółdzielni rolniczych w Pradze oraz spółdzielni mleczarskiej, po poł. wzorowe gospodarstwo wyższej szkoły rolniczej w Uhrinewcu.
- 31.V — Wieś Drażyce: zwiedzenie drobnych gospodarstw oraz miejscowych spółdzielni rolniczych. (Drażyce są wzorowo zorganizowaną wsią czeską).
- 1.VI — Zwiedzenie zabytków Pragi, po poł. odjazd do Brna.
- 2.VI — Morawy. Brno: zwiedzenie targów morawskich w Brnie, wyższej szkoły rolniczej oraz stacji zootechnicznej.
- 3.VI — Powiat jawiejski — gospodarstwa rolne, spółdzielnie mleczarskie, młyny, piekarnie, wspólnie zagospodarowane pastwiska, spółki wodne, regulacja rzek i meljoracje.
- 4.VI — Powiat prostějowski: wzorowe wsie, składy narzędzi rolniczych.
- 5.VI — Powiat ołomuniecki: szkoły rolnicze wszystkich typów, wsie z racjonalnie postawioną hodowną bydła, mleczarnie spółdzielcze.
- 6.VI — Powiat przerowski: skład nawozów sztucznych, gospodarstwa należące do miejscowego koła doświadczalnego.

Przypuszczalny całkowity koszt wycieczki (przejazdy, utrzymanie, noclegi) wyniesie zł. 350 — uwzględniając ulgowe paszporty zagraniczne, bezpłatne wizy oraz zniżki na kolejach polskich i czeskich. Pragnący wziąć udział w wycieczce, winni do dnia 15-go maja r. b. przesłać pod adresem Wydziału Oświaty Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych, Warszawa, ul. Kopernika 30:

1) Zaświadczenie miejscowego Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych, stwierdzające przynależność do organizacji oraz zawierające stwierdzenie, że kandydat posiada pełne kwalifikacje moralne do wzięcia udziału w wycieczce zagranicznej;

2) Dowód osobisty ze stwierdzeniem obywatelstwa (dowody wystawione przez urzędy gminne bez stwierdzenia obywatelstwa przez starostwo — są nie-

ważne), lub wyciąg z ksiąg ludności stałej, poświadczony przez starostwo;

3-a) Szeregowi rezerwy do lat 26 włącznie winni przesłać zezwolenie na wyjazd zagranicę miejscowej P.K.U. Dla mających powyżej lat 26 wymagane jest nadesłanie tylko książeczki wojskowej;

b) oficerowie rezerwy do lat 40 winni przesłać zezwolenie na wyjazd D.O.K., powyżej lat 40-tu wymagane jest nadesłanie książeczki stanu służby oficerskiej z kartą mobilizacyjną;

4) 2 fotografie (bez nakrycia głowy — paszportowe) z wyraźnym podpisem na odwrocie.

Wymienione załączniki winne być przesłane **jednocześnie**, brak jednego z nich spowoduje nieuwzględnienie zgłoszenia. Wraz ze wskazaniem zgłoszeniem przesłać należy pod adresem **kwotę zł. 100.** W razie zrezygnowania z wyjazdu, wpłacona suma zostanie zwrócona po potrąceniu kosztów poniesionych w związku z projektowanym wyjazdem zgłaszającego się.

Termin 15 maja dotyczy zarówno **przesłania zgłoszenia jak i wpłacenia wymienionej kwoty zł. 100.** Zgłoszenie z podaniem dokładnego adresu pocztowego i telegraficznego przysłać należy listem poleconym, tak by w wymienionym terminie wpłynęło do Wydziału Oświaty C.T.O. i K.R.

Każdy ze zgłaszających się zostanie **powiadomiony oddzielnie** o terminie przybycia jego do Warszawy. Wyjazd całej wycieczki nastąpi z Warszawy, **przyłączenie się po drodze uczestników będzie niedopuszczalne.**

Na terenie Czechosłowacji wycieczką opiekować się będzie Zemedelska Jednota Czechosłowackiej Republiki, z ramienia Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych przydzielony będzie przewodnik.

Wszystkich uczestników wycieczki obowiązować będzie **specjalny regulamin.**

Termin zgłoszeń do dnia 15-go maja r. b. nie będzie przedłużony.

DZIAŁALNOŚĆ C.T.O. i K.R.

W OKRESIE OD 1 PAŹDZIERNIKA 1929 DO 1 KWIETNIA 1930 roku.

Unifikacja organizacji społeczno - rolniczych, której wynikiem było utworzenie Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, dokonana została już w czerwcu r. 1929, zaś normalną działalność fachową zunifikowana instytucja rozpoczęła dopiero od jesieni tegoż roku. Jak wiadomo bowiem umowa unifikacyjna przewidywała połączenie się w pierwszym rzędzie centralnych władz i organów wykonawczych unifikujących się organizacji, a następnie już, przy współdziałaniu połączonej centrali, przeprowadzenie podobnej akcji na terenie województw, okręgów oraz podstawowych jednostek organizacyjnych.

Stąd też początkowy okres działalności C. T. O. i K. R. musiał być poświęcony z konieczności zagadnieniom natury organizacyjnej takim, jak: ustalenie i obsadzenie wydziałów fachowych centrali i województw, przejmowanie działów i agend pracy od unifikujących się stron i wreszcie uzgadnianie programu oraz metod działalności w ramach nowoutworzonych wydziałów. Ponadto, zarówno Centrala, jak i Wojewódzkie T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych, posiadając już ustalony plan pracy, nie były w możności rozpoczęcia jej w okręgach do czasu przeprowadzenia unifikacji na tych terenach organizacyjnych — co w rezultacie uniemożliwiało wykonanie pracy w tych rozmiarach, jakie normalnie wykonaćby mogła połączona organizacja rolnicza.

Następujące sprawozdanie obrazuje stan i wyniki pracy C. T. O. i K. R., uwzględniając zarówno centralę, jak i tereny

organizacyjne, a więc wojewódzkie i okręgowe towarzystwa w zakresie poszczególnych dziedzin pracy, objętych programem pracy instytucji.

Działalność C. T. O. i K. R. obejmuje 7 zasadniczych grup względnie działów specjalnych, reprezentowanych przez wydziały fachowe, a mianowicie:

A. Grupa oświatowa, składająca się z wydziałów: 1) Oświaty rolniczej, 2) Przeprosobienia rolniczego młodzieży, 3) Kół gospodyń wiejskich, 4) Domów ludowych, 5) Wydawniczego, 6) Organu przysposobienia rolniczego „Młody Rolnik”, 7) Organu prasowego C. T. O. i K. R. „Przewodnik Gospodarski”;

B. Produkcji roślinnej z wydziałów: 1) Rolniczo - doświadczalnego, 2) Nasiennego, 3) Ogrodniczego;

C. Produkcji zwierzęcej, którą stanowią wydziały: 1) Hodowlany, 2) Hodowli koni, 3) Rybacki;

D. Organizacji i rachunkowości gospodarstw wiejskich — z wydziałów: 1) Organizacji i rachunkowości gospodarstw małych, 2) Organizacji gospodarstw folwarcznych, 3) Rachunkowości gospodarstw większych;

E. Urzędów rolnych — z wydziałów: 1) Regulacji rolnych, 2) Melioracji, 3) Budownictwa wiejskiego;

F. Spółdzielczości rolniczej — reprezentowana przez wydział spółdzielczości.

G. Prócz wydziałów specjalnych, obsługujących bądź określone dziedziny wytwórczości rolnej, bądź też specjalne dziedziny potrzeb zawodowych na terenie wsi — istnieją wydziały, obsługujące potrzeby samej organizacji, a więc: 1) Wydział organizacyjny, czuwający na całokształtem i rozwoju pracy terenowej, nad przestrzeganiem zasad statutowych i organizacyjnych w działalności zarówno centrali, jak ogniw terenowych oraz nad należytym doborem personelu fachowego Wojewódzkich i Okręgowych T-w Organizacji i Kółek Roln.; 2) Wydział finansowo - budżetowy, 3) Rachunkowy, 4) Administracyjny.

WYDZIAŁ OŚWIATY ROLNICZEJ: W zakresie szkolnictwa przejął od unifikujących się organizacji i prowadził szkoły rolnicze w Popowie, Mieczysławowie i Nałęczowie, udzielając również pomocy i opieki pedagogicznej szkołom specjalnym w Liskowie, Julinie, Dęblinie i Białej Podlaskiej. Podobnie udzielał też stałej pomocy trzem uniwersytetom ludowym rolniczym: w Ostrołęce, Tłuszczu i Łomży. Prócz tego w-l współdziałał w organizacji sześciu mających powstać tego rodzaju placówek oraz opracował statut, regulamin i program wykładów. W zakresie konkursów dla samodzielnych gospodarstw — wydział zakończył prace przewidziane programem 1928-29 r. na terenie 24 okręgów z 990 uczestnikami, jak również w drodze instrukcji i wizytacji przygotował prace konkursowe na rok 1930, opracował regulaminy wojewódzkich fad fachowych opracował zasady kolportażu książek rolniczych dla O.T.O. i K.R. i dla związków młodzieży, wydał regulaminy i katalogi dla bibliotek przy kółkach rolniczych oraz przy gminach wiejskich, dostarczył kółkom rolniczym 76 bibliotek (5.636 tomów), rozkolportował 36.250 egz. Kalendarza Gospodarskiego na rok 1930. Poza tem wydział przeprowadził akcję praktyk w gospodarstwach wiejskich dla wychowanków szkół rolniczych na podstawie opracowanych szczegółowo instrukcji, regulaminów, dzienników czynności i t. p., umieszczając 30 praktykantów. Skierował również 10 praktykantów do Danji i Czechosłowacji.

WYDZIAŁ PRZYSPOSOBIEŃ ROLNICZEGO — opracował i ustalił drogą konferencji z ministerstwem rolnictwa i zainteresowanymi organizacjami młodzieży program pracy na rok 1930, opracował regulaminy wojewódzkich rad fachowych i komisji powiatowych p. r., wydał broszurę p.t. „Jak organizować prace konkursowe” p. J. Ciemnińskiego, rozprawił udzielony na wystawy i nagrody za rok 1929 zasiłek ministerstwa rolnictwa w wysokości 76.700 zł. oraz zasiłek 41.300 zł. na prowadzenie prac przysposobienia roln. młodzieży, opracował zasady subsydjowania powiatów, opracował i wydał 40.000 zeszytów konkursowych (notatkowych i inspekcyjnych), przygotował do druku 6 broszur z dziedziny przysposobienia rolniczego, z czego wydano 5 w ilości 21.000 egz., zwołał i przeprowadził 3 konferencje inspektorów wojewódzkich p. r. W przysposobieniu rolniczym w roku 1930 zorganizowanych było około 40 tysięcy młodzieży, przy 20.000 w roku 1929.

WYDZIAŁ WYDAWNICZY — opracował plan pracy wydawniczej C.T.O. i K.R., uwzględniający poszczególne kategorie wydawnictw. W okresie sprawozdawczym wydano: Kalendarz Gospodarski na rok 1930 w ilości 54.500 egz., 5 broszur z dziedziny przysposobienia rolniczego: inż. J. Ciemnińskiego „Jak przeprowadzić pracę konkursową”, inż. S. Greu-

licha „Konkurs wychowu jagniąt”, inż. J. Turowej „Konkurs wychowu kur”, inż. W. Żebrowskiej „Konkurs wychowu prosiąt”, W. Kołodziejskiego „Konkurs uprawy buraków” i K. Jędrzejewskiego „Konkurs uprawy ziemniaków”, oraz ulotkę p.t.: „O żywieniu krów dojnych” w ilości 10.000 egz. Prócz tego wydział przygotował dalszych 10 wydawnictw z dziedziny hodowli, spółdzielczości, nawożenia oraz przysposobienia rolniczego.

„PRZEWODNIK GOSPODARSKI” w okresie sprawozdawczym ukazał się w ilości 24 numerów i w ilości około 466.000 egz. Od stycznia 1930 przy „Przewodniku” wychodzi, jako dodatek, dwutygodnik, poświęcony pracy wśród gospodyń wiejskich, p.n. „Przewodnica”. W części redakcyjnej umieszczono ogółem 282 artykuły z dziedziny produkcji roślinnej, zwierzęcej, spółdzielczości i innych, a prócz tego 728 porad gospodarskich.

„MŁODY ROLNIK” — jako organ prasowy C.T.O. i K.R., poświęcony sprawom przysposobienia rolniczego — w okresie sprawozdawczym ukazał się w ilości 17 numerów w nakładzie ogólnym 16.500.

WYDZIAŁ ROLNICZO-DOŚWIADCZALNY — powołany do życia od 1 stycznia 1930 r. opracował plan doświadczeń pokazowych na okres wiosenny, który obejmie na terenie 54 powiatów 10—15 doświadczeń, plan kursów, dotyczących walki ze szkodnikami roślin oraz plan doświadczeń odmianowych, jak również zorganizował 1 konferencję inspektorów rolnych wojewódzkich.

WYDZIAŁ NASIENNY — przeprowadził kwalifikację żyta ozimego i iarego, pszenicy ozimej i jarej, jęczmienia, ziemniaków, buraków, marchwi pastewnej, grochu, łubinu, gryki, prosa i in. na terenie większej własności w 275 gospodarstwach na powierzchni 11.438 ha oraz wśród drobnej własności w 103 gospodarstwach na powierzchni 709 ha. Wydał kart kwalifikacyjnych na oziminy 50.295, na jaryzyny 11.666, świadectw na ulgowy transport nasion 17.762. Przeprowadził 455 prób laboratoryjnych, wartości użytkowych nasion oziminy i jaryzyny. Opracował plan działalności wśród drobnej własności w dziedzinie nasiennictwa, regulamin oraz instrukcje dla kół plantatorów przy kółkach rolniczym.

WYDZIAŁ OGRODNICZY — współdziałał, bądź pośredniczył w dostarczaniu i wysadzaniu przez rolników w okresie sprawozdawczym 31.972 sztuk drzew oraz 32.418 krzewów owocowych, opracował plan ośrodka warzywnego i pośredniczył w dostarczaniu oraz zbyciu nasion warzywnych; współdziałał na terenie 3 powiatów; przeprowadził w tych powiatach kur-działy w organizacji produkcji roślin lekarskich, zespolone sy, zorganizował produkcję wikliny na powierzchni 40 ha, przeprowadził około 200 kursów pszczelniczych i 185 kursów przetworów owocowych, zorganizował 7 sekcji okręgowych pszczelniczych i 10 ogrodniczych.

WYDZIAŁ HODOWLANY — w dziale hodowli bydła ustalił, w porozumieniu z wojewódzkimi i okręgowymi jednostkami organizacyjnymi oraz z m-stwem rolnictwa szereg ok-ręgów hodowlanych obu ras bydła, opracował wzór umowy dla utrzymujących rozródniiki z ramienia wydziału powiatowego; opracował sposób wprowadzenia w życie ustawy o nadzorze nad buhajami i w związku z tem podjął prace organizacyjne w kilku powiatach przedwstępnych przeglądów stadników; opracował sposób przeprowadzania pokazowego żywienia krów mlecznych, przeprowadził w październiku i listopadzie 410 pokazów hodowlanych na terenie 5 województw centralnych. W dziale hodowli trzody chlewnej — zorganizował konkursy tuczu słoninowego na terenie 19 powiatów w 59 zespołach z 477 sztukami, opracował umowę, dotyczącą utrzymania knurów zarodowych, stacjonowanych przez wydziały powiatowe; rozpoczął starania o współdziałanie w zwalczaniu węgryczy. W dziale hodowli owiec wydział zorganizował konkurs wychowu jagniąt na terenie 5 powiatów w 42 zespołach przy 298 członkach tych zespołów. W dziale hodowli drobiu wydział zorganizował i prowadził konkurs producentów drobiu na terenie woj. lubelskiego, obejmujący 300 gospodarstw. Wydział zorganizował w okresie sprawozdawczym 5 konferencji wojewódzkich inspektorów hodowlanych, prowadził 2 stałe kursy asystentów kontroli obór w Dęblinie i Listowie oraz szkołę drobiową w Julinie i fermę drobiową w Rębkowie. W dziale kontroli użytkowości wydział, obejmując na terenie 5 wojew. centralnych 111 kół kontroli mleczności większej i 75 mniejszej własności z ilością około 40.000 krów, opracował zasady pracy kół kontroli — wreszcie rozpoczął prace nad badaniem wartości stadników drogą opracowania i roz-słania specjalnego kwestionariusza.

WYDZIAŁ HODOWLI KONI — przeprowadził licencje ogierów w poszczególnych województwach, współdziałał w do-

starczeniu dla wojska bezpośrednio przez rolników koni typu artyleryjskiego, których w okresie sprawozdawczym dostarczono w ilości 400 sztuk, przeprowadził na terenie 2-ch okręgów rejestrację klaczy zarodkowych, zorganizował Związek hodowców koni typu uszlachetnionego w pow. opoczyńskim, zorganizował dwie konferencje wojewódzkich inspektorów hodowli koni, opracował plan spędów koni remontowych na sezon wiosenny 1930 r.; przeprowadził lustrację związków hodowców koni wśród małorolnych; dokonał przeglądu ogierów stacjonowanych u rolników, przedstawiając do premii ministerstwa rolnictwa około 100 sztuk; przeprowadził 2 pokazy specjalne klaczy; rozpoczął starania, mające na celu zorganizowanie wywozu koni zagranicę.

WYDZIAŁ RYBACKI — udzielał porad z zakresu techniki hodowlanej oraz eksploatacji rybnej jezior i stawów, prowadził badania laboratoryjne chorób ryb oraz analizy wody, powiększył badania te przez zaangażowanie specjalisty, pośredniczył w przywozie i rozprowadzeniu między drobnych dzierżawców jezior 1.600.000 sztuk narybku węgorza, wydał w tej sprawie kwestionariusz, broszurę i ulotkę, przyjmował zapisy i pieniądze, przygotował na okres wiosenny 1930 plan przystosowania sandacza do naszego klimatu. Wydział prowadził również propagandę hodowli raków w rzekach i strumieniach, opracował plan urządzania sztucznych raczarni. W zakresie rozwoju rybactwa wśród małorolnych wydział zorganizował trzy spółki rybackie, obejmujące powierzchnię 30 ha, dokonał 44 lustracji wśród kółek rolniczych w powiatach mińsko-mazowieckim i grójeckim, gdzie swe prace zespolił. Wydział urządził 1 tygodniowy kurs rybacki w Warszawie, w którym wzięło udział 48 słuchaczy.

WYDZIAŁ ORGANIZACJI GOSPODARSTW MAŁYCH — zakończył prace organizacyjne w zakresie opieki nad przykładowymi gospodarstwami, rozpoczętą i prowadzoną w r. 1929 na terenie 7 powiatów (przy 23 instruktorach), obejmującą 550 gospodarstw wiejskich. Przygotował i rozpoczął podobną pracę na rok 1930 na terenie 10 powiatów, przy udziale 40 instruktorów, którą ponadto prowadzić będzie jeszcze 20 inspektorów wojewódzkich i instruktorów na terenie 1.200—1.500 drobnych gospodarstw, a która przy pomocy ogółu instruktorów O.T.O. i K.R. na terenie 6 województw obejmie dodatkowo około 700 gospodarstw, czyli ogółem ponad 2.000 gospodarstw podlegać będzie stałej pomocy i kontroli instruktorskiej. Wydział łącznie z Biurem dokształcania instruktorów zorganizował jedynotgodniowy kurs organizacji gospodarstw, który wysłuchało 160 instruktorów. W dziale rachunkowości wydział wykonał 445 zamknięć naukowych dla Instytutu Ekonomiki w Puławach (z roku 1928-29) oraz 445 zamknięć popularnych (dla użytku gospodarzy) i rozpoczął prowadzić rachunkowość w 495 gospodarstwach na rok 1929-30, udzielił porad korespondencyjnych 256 gospodarstwom, dokonał 119 wyjazdów do gospodarstw, prowadzących rachunkowość.

WYDZIAŁ ORGANIZACJI GOSPODARSTW FOLWARCZNYCH — powołał do życia 11 nowych kół porad sąsiedzkich, uruchomił 2 prowincjonalne biura rachunkowości, współdziałał w powołaniu zrzeszenia biur rachunkowości, obsesła 6 odczytów w zakresie spraw na czasie oraz organizacji pracy w gospodarstwach wiejskich, rozesłał 98 okólników w sprawach dotyczących zbytu zboża oraz kosztów produkcji i bu-raka cukrowego. Zorganizował zebranie odczytowe przy udziale 290 osób w C.T.O. i K.R. na temat walki z kryzysem rolnym w gospodarstwach.

WYDZIAŁ RACHUNKOWOŚCI GOSPODARSTW FOLWARCZNYCH — udzielił poza stałymi członkami wydziału 418 porad z zakresu rachunkowości, 7 lustracji, sporządził 2 zamknięcia. Wydział prowadził całkowitą rachunkowość w 72 gospodarstwach, dokonywując 34 wyjazdy do gospodarstw. Sporządził w okresie sprawozdawczym 44 bilansy roczne. Zorganizował 2 zjazdy specjalne na temat uzgodnienia i ustalenia metod prowadzenia rachunkowości.

WYDZIAŁ SPÓŁDZIELCZOŚCI — Przeprowadzono wykłady w zakresie spółdzielczości w 7 szkołach rolniczych oraz kursy dla przodowników wsi w 4 okręgach. Wydział prowadził stale 5-miesięczne kursy mleczarskie w Liskowie przy 30 uczniach oraz szkołę mleczarsko-serowarską żeńską w Szafarni przy 36 uczennicach. Zorganizował 2-miesięczny kurs dokształcający dla mleczarzy-praktyków w Liskowie, który ukończyło 18 mleczarzy, jak również 2 kursy 6-dniowe dla pracowników zbiornic jai, które ukończyło 20 słuchaczy. Przeprowadził na terenie Wielkopolski praktyki zbiorowe dla kandydatów na pracowników w spółdzielniach rolniczo-handlowych. Personel wojewódzki wydziału wzięło udział w kursach, przeprowadzonych na terenie 42 miejscowości oraz w 115 kursach i zebraniach gospodarczych, w których wzięło udział 6.858

słuchaczy. Prócz tego wydział opracował na podstawie specjalnej ankiety szczegółową statystykę ruchu spółdzielczego na terenie działalności C.T.O. i K.R. z uwzględnieniem udziału organizacji rolniczych w pracach spółdzielczych.

WYDZIAŁ REGULACJI ROLNYCH — przeprowadził likwidację służebności w 5 powiatach (w 29 wsiach) przy ilości 1.039 osad o powierzchni 8.532 mg. Przyjmował udział w klasyfikacji gruntów za serwituty, w ogłaszaniu i zatwierdzaniu projektów oraz umów dobrowolnych. Udzielił porad 30 grupom komasujących się rolników. Opracował 14 podań i wniosków dla wydzielających ośrodki, niepodlegające obowiązkowi parcelacyjnemu. Dokonał 7 ekspertyz na gruncie. Udzielił 160 porad prawnych w zakresie ustawodawstwa agrarnego zainteresowanym osobom i grupom rolników. Rozpoczął badanie w sprawie udziału organizacji rolniczych w ruchu emigracyjnym - kolonizacyjnym.

WYDZIAŁ MELJORACYJNY — administrował specjalnym funduszem, przeznaczonym na udzielanie pożyczek, na częściowe pokrycie kosztów planów meljoracyjnych spółek wodnych. Udzielił pożyczek w wysokości 15.000 zł. sześciu spółkom wodnym. Współpracował na terenie kursów sezonowych dla techników i dla nadzorców meljoracyjnych. Brał udział w pracach nad utworzeniem Naukowego Instytutu Meljoracyjnego w Warszawie przy S. G. G. W. Współdziałał w sprawie zabezpieczenia kredytu Państwowego Banku Rolnego na wykonawcze roboty meljoracyjne, jak również w sprawach, dotyczących stosowania ubezpieczeń społecznych względem rolników, zatrudnionych w charakterze robotników meljoracyjnych w spółkach wodnych gospodarstw małych.

WYDZIAŁ BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO — przeprowadził wykłady z zakresu budownictwa wiejskiego w 10 szkołach rolniczych. Wydał broszurę p. t.: „Wyrób cegły w piecach kopcowych do użytku gospodarstw wiejskich”. Przygotował 60 projektów racjonalnych budowli wiejskich celem ich wydania zbiorowego łącznie z instrukcjami, kosztorysami i wykazami materiałowymi dla użytku rolników. Opracował ramowy projekt budowy racjonalnej mleczarni spółdzielczej, podjął organizację 2-ch spółdzielni rolniczo - budowlanych: dla eksploatacji wapienia w pow. prużańskim i wyrobów betonowych w pow. konstantynowski. Przygotował do wydania broszurę w sprawie budowy głębokich obór i racjonalnych gnojowni. Wykonał 3 projekty budowlane i 2 szkice domów ludowych, 212 projektów różnych budowli wiejskich. Udzielił instrukcji i porad w biurze 150 i korespondencyjnie 125 oraz wykonał 5 wyjazdów inspekcyjnych.

GROM Z JASNEGO NIEBA!

Grom z jasnego nieba! Słowo to uderza nas, jak potężny cios, który spadł na nas całkiem nieoczekiwanie. Jest w języku naszym kłatwa: „bodaj cię piorun trzasł”. Niestety, piorun jest zjawiskiem nader częstym, zwłaszcza smutne jest działanie jego na wsi, gdzie setki zaóród chłopskich pada corocznie jego ofiara, stając się w kilka chwil ruiną zupełną. Czemu skutki te są tak okropne? Winę ponosi tu zwyczaj krycia dachów słomą. Dach taki staje się w ciągu kilku minut pastwą płomieni. Wystarczy więc nierzaz i godzina, aby zamożny wieśniak stał się nędzarzem. Nie brak też, niestety, i takich wypadków, że kalectwem, ciężką chorobą lub nawet i śmiercią płaci się za ten, oparty na prastarym zwyczaju, dach słomiany. Jak temu zapobiec, czy jest sposób ustrzeżenia się przed strasliwym pożarem? — Owszem — dach z **blachy cynkowej**. Jest on bardzo wytrzymały na ogień, poza tem jeżeli go połączyć drutem z ziemią, staje się doskonałym piorunochronem. Dzięki dachom z **cynkowej blachy** piorun straci swe strasliwe znaczenie i przestanie być plagą, niszczącą wieś polską.

431

OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną: „**Kogutek - Migreno - Nervosin**” Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie podobne naśladownictwa w ludozaco podobnem do naszego opakowaniu.

Najlepiej żądać „**Kogutek - Migreno - Nervosin**” w naszym oryginalnym opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 gr. Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności mogą proszek „**Kogutek-Migreno-Nervosin**” przyjmować w formie tabletki. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu należy wyraźnie żądać tabletek „**Kogutek - Migreno - Nervosin**” Gaseckiego.

249.44

Z towarzystw pokrewnych

ZJAZD ZWIĄZKU INSTRUKTORÓW GOSP. WIEJSKIEGO I PRACY SPOŁECZNEJ.

Dnia 26 i 27 kwietnia r. b. w gmachu przy ul. Kopernika Nr. 30 w Warszawie, odbył się 2-dniowy Walny Zjazd członków Związku Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego i Pracy Społecznej.

Na Zjazd przybyło zgórą 200 członków. Zjazd otworzył powitalnym przemówieniem i przewodniczył w pierwszym dniu obrad dotychczasowy prezes Zw. Instr. Gosp. Wiej. i Pracy Społecznej p. Bohdan Wieliczko.

Obrady Zjazdu poświęcone były w pierwszym dniu referatom, które wygłosili pp.:

1) A. Rose, dyr. Departamentu Ekonomicznego Min. Rolnictwa — „Kryzys rolniczy, środki oraz sposoby zaradcze”;

2) prof. Mikułowski-Pomorski — „O kształceniu i dokształcaniu instruktorów”, oraz

3) instr. Głuszczyński — „Rola instruktora w obecnym okresie”.

W drugim dniu Zjazdu obradowano pod przewodnictwem p. Jana Siwca nad sprawami organizacyjnymi.

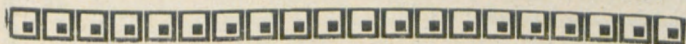
Przed rozpoczęciem obrad Zjazd uchwalił jednogłośnie wysłać depesze powitalne do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego; Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego; Pana Ministra Rolnictwa, Jędrzeja Świątkowskiego; Pana Ministra Reform Rolnych, prof. W. Stanisławicza i Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej A. Prystora.

Po wysłaniu depesz wysłuchano sprawozdania ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, poczem po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono absolutorjum ustępującemu Zarządowi oraz przyjęto wytyczne, zmierzające do wzmocnienia prac Związku. Następnie dokonano wyborów nowego Zarządu Związku oraz Komisji Rewizyjnej.

Do Zarządu zostali wybrani pp.: 1) Jan Siwiec z C.T.O. i K.R., 2) Jerzy Ciemniński z C.T.O. i K.R., 3) Wojciech Serzyk z Delegatury Ziemi Wschodnich, 4) Stanisław Chyliński z C.T.O. i K.R., 5) Zygmunt Kobylński z Ministerstwa Rolnictwa, 6) Szymański ze Zw. Rewiz. Polskich Spółdz. Roln., oraz na zastępców pp.: 1) Stec z Małopolskiego T-wa Rolniczego w Krakowie, 2) Stanisław Salski z województwa łódzkiego i 3) Władysław Kazimierski z Kutna.

Po dokonaniu wyborów wygłoszone zostały referaty pp.: 1) J. Płatka — o normalizacji uposażeń służbowych i 2) J. Siwca — o Kasie Stabilizacyjnej Pracowników C.T.O. i K.R.

W rezultacie obrad Zjazdu powzięto szereg uchwał, między innymi omówiono akcję, prowadzoną na łamach pewnego odłamu prasy, oświeclającej stosunki panujące w instytucjach społeczno-rolniczych w sposób niezgodny z prawdą i nierzeczyliwy w stosunku do czynnika społeczno-pracowniczego. W związku z tem zjazd stwierdził, że wymieniona akcja jest szkodliwa dla rozwoju i umacniania prac społeczno-rolniczych w Polsce, i potępił ją oraz wezwał ogół zrzeszony w Związku pracowników społecznych do zdecydowanego przeciwstawienia się tej akcji.



KSIAŻNICA DLA ROLNIKÓW C.T.O. i K.R.

czuje się w obowiązku stale informować rolników o książkach, traktujących te zagadnienia, z którymi gospodarz w danej porze roku ma do czynienia.

Po zakończeniu robót polnych, po sianokosach, zagadnieniem na czasie staje się sprawa budowlana; mimo ciężkich czasów niejedyn rolnik dobuduje oborę, śpichrz lub inny budynek. Aby wydane pieniądze przyniosły mu istotną korzyść, musi budowę wykonać racjonalnie; wskazówki, jak to uczynić, znajdzie w jednej z poniższych książek:

...nie w jednej z poniższych książek.		
Turczynowicz — Budownictwo wiejskie.	zł. 26.—	
Kalinowski — Poradnik budowlany dla rolników.	5.80	
Holewiński — Jak zbudować chatę.	0.50	
Gnoiński — Piorunochrony budynkowe.	3.—	
Czechowski — Grzyb domowy i walka z nim.	1.50	
	Dlaczego musimy przewietrzać nasze mieszkania i budynki dla inwentarza	1.—
Racięcki — Wyrób cegły i wypalanie w piecu kop- cowym do użytku gospod. wiejskich.	2.50	

Książki wyżej wymienione nabyć można w „Książnicy dla Rolników” C. T. O. i K. R., w Warszawie, ul. Kopernika 30. Konto P. K. O. Nr. 21164. 434.

Książki i czasopisma.

Wyrób cegły i wypalanie w piecu kopcowym — według referatu Z. Racięckiego, opracowane staraniem W-łu Budownictwa Wiejskiego C. T. O. i K. R. Wydawnictwo Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. Rok 1929 Str. 38. Cena 2 zł. 50 gr.

W rozdziałach „Pochodzenie i własności gliny”, „Próba gliny”, „Kopanie”, „Szychtowanie”, „Dołowanie gliny”, „Mieszanie gliny”, „Formowanie i suszenie surówki”, „Wypalanie surówki”, „Gatunkowanie cegły”, „Koszt wyrobu i wypalenia 1000 sztuk cegły” i „Wyrób dachówki” Autor jasno i przystępnie tłumaczy poszczególne zabiegi związane z przygotowaniem cegły i mimo, zdawałoby się, napozór, dosyć suchego tematu, interesującego specjalistów, dzięki prostocie i łatwości opowiadania, Autor zyskuje sobie każdego czytelnika, nawet najmniej wyrobem cegły zainteresowanego, rolnikowi zaś każdemu daje nader cenne praktyczne wskazania w zakresie tematu przygotowania sobie dobrego materiału budowlanego. Książka ta, starannie wydana, może być nie tylko ozdobą biblioteczki rolnika, ale nade wszystko bogatym źródłem praktycznych wiadomości o cegielnictwie.

Nie wystarczy przeczytać o niej, przeczytać ją trzeba samemu — i tak niechaj wszyscy uczynią!

Inż. St. W.

Leśniowski St. — O nawozach pomocniczych. Wydanie II, przerobione. Warszawa, 1929 r. Wydawnictwo Tow. Oświaty Rolniczej, Księgarnia Rolnicza. Cena zł. 2.50.

Szybkie wyczerpanie się pierwszego wydania jest dowodem, że sprawą nawozów pomocniczych interesują się już szerokie koła rolnicze i w umiejętnym stosowaniu tych nawozów słusznie upatrują źródła zwiększenia dochodu ze swych gospodarstw.

W nowym wydaniu swej pożytecznej książeczki, Autor wprowadził szereg zmian, wynikających z wprowadzenia w życie nowych nawozów pomocniczych i posiadania nowych danych, dotyczących racjonalnego ich stosowania.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż książkę tą charakteryzuje ściśle i rzeczowe ujęcie sprawy nawozowej bez cienia reklamy lub propagandy, co cechuje niektóre prace z tego zakresu; dla tego też zasługuje ona na zupełne zaufanie ze strony rolników.

R.

Biedrzycki St. inż. — Nauka o uprawie roli. Wydanie drugie, przejrane i uzupełnione. Warszawa, 1929 r. Wydawnictwo Tow. Oświaty Rolniczej, Księgarnia Rolnicza. str. 128. Cena zł. 3.50.

Nowe wydanie tego przystępnie opracowanego dla szerokiego kręgu rolniczych, podręcznika o uprawie roli, jest na nowo przeredagowane, przyczem autor szczególną uwagę zwrócił na wyjaśnienie ogólnych podstawowych zasad uprawy, słusznie uważając, że kto zna i rozumie te zasady, to zawsze będzie wiedział jak w każdym wypadku postąpić należy.

W związku z tem najobszerniej opracowany został rozdział I-szy, traktujący o roli i jej własnościach fizycznych, oraz rozdział III-ci — o poszczególnych czynnościach przy uprawie roli, omawiający istotę orki, bronowania, drapaczowania, wafowania i t. d.

Książkę kończą ujęte przykłady uprawy poszczególnych typów gleb.

R.

OSTATNIA WIELKA LICYTACJA WIOSENNA W GDAŃSKU DNIA 7 i 8 MAJA.

Dnia 7 i 8 maja będzie w Gdańsku do sprzedania: 70 stadników, 100 wysokocielnych krów, 250 wysokocielnych jałówek, 15 knurów i 35 maciorek rasy Yorkshire. Ceny bydła zarodowego doszły obecnie do tak znacznego obniżenia, jakiego już dawno nie było. Szczególnie tanie są jałówki i zarodowe świnię. Ponieważ ceny bydła na jesieni prawdopodobnie znów pójdą w górę, przeto poleca się interesantom skutecznie zakup bydła już na następnej licytacji, gdyż okazja taniego zakupu bydła nie nadarza się często. Teren hodowlany jest całkowicie wolny od zarazy pyska i racic. Załadowanie skutecznego biuro. Do dyspozycji kupujących mamy bezpłatnie tłumacza. Przy wozie bydła zarodowego do Polski udziela się 50% zniżki frachtowej. Przy uprzednim przesłaniu pieniędzy Związek Hodowlany przyjmuje zlecenia na zakup i dostarczenie bydła. Katalogi przesyła bezpłatnie: Danziger Herdbuchgesellschaft, Danzig, Sandgrube 21. 429.

ZE SZKÓŁ.

GDZIE ZDOBYĆ WYKSZTAŁCENIE TECHNICZNE I POSADĘ.

Każdy dziś rozumie, że dla zdobycia pracy trzeba posiadać odpowiednie wykształcenie fachowe. Jednak często się zdarza, że chcąc kształcić się w pewnym określonym kierunku, staje się wobec wielkiej przeszkody: braku środków materialnych. Z konieczności więc podczas trwania nauki młodzież jednocześnie pracuje zarobkowo. Przedłuża to okres nauki i wyczerpuje młode siły. Niekiedy bywa nawet gorzej — młodzież zniechęcona przerywa naukę i zwiększa liczbę wykolejonych niefachowców.

Po skończeniu nauki i zdobyciu odpowiednich świadectw staje młodzież znów przed nowym pytaniem: jak i gdzie znaleźć odpowiednią posadę. I wówczas, wobec wielkiej konkurencji na rynku pracy, zdobyte z mozołem wiadomości często idą na dłuższy czas w zapomnienie, a włożone pieniądze i praca marnują się.

Jednostka nie mogąca znaleźć zarobku w swym zawodzie, przerzuca się do innego, zaczynając nanowo okres przygotowania lub chwytając jakąś pracę, która wpadnie w ręce. Przynosi to, rzecz prosta, wielkie straty społeczeństwu zarówno pod względem materialnym jak i moralnym.

To też ważną będzie dla młodzieży wiadomość o Szkole Technicznej Telegraficzno-Telefonicznej w Warszawie, która całkowicie usuwa trudności, o których była mowa.

Szkola ta bowiem nie tylko zapewni posadę uczniom swym natychmiast po wyjściu ze szkoły, lecz i podczas dwuletniego trwania nauki wypłaca uczniom zapomogi wystarczające całkowicie na utrzymanie w Warszawie. Przy Szkole istnieje również bursa dla zamiejscowych.

Nauka w szkole jest bezpłatna.

Szkola ta, jedyna tego rodzaju w Polsce, kształci techników telegrafów i telefonów. Praca takich techników polega na utrzymaniu w porządku, naprawianiu i budowaniu aparatów, przewodów i stacji telegraficznych i telefonicznych. Praca ta, wykonywana często pod gołym niebem i na powietrzu, wymaga zdrowia i zahartowania, jak również zamilowania do elektrotechniki.

Szkola, jak widzimy, zapewni uczniom swym spokój podczas trwania nauki i usuwa troskę o byt materialny po ukończeniu studiów, jednak wzamian za to, stawia swym kandydatom poważne wymagania.

Do szkoły przyjmowani są uczniowie ze świadectwem 6-ciu klas gimnazjalnych. Pomimo to podlegają oni egzaminowi konkursowemu z matematyki w zakresie 6-ciu klas. Przed rozpoczęciem nauki w szkole, kandydaci muszą odbyć półroczną praktykę przy budowie urządzeń telegraficznych i telefonicznych. Praktyka ta — to jakby 2-gi egzamin konkursowy, na którym kandydat wykazuje zdolności swe i zamyślenie do późniejszej pracy. Ocena kandydata z pobytu na praktyce przesyłana jest do dyrekcji szkoły.

Poza tem, jednym jeszcze z warunków zasadniczych przyjęcia jest odbyta służba wojskowa.

Podania o przyjęcie do szkoły kierować należy w ciągu maja, czerwca i lipca do Warszawskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów (Plac Napoleona 10). Tam również otrzymać można bliższe informacje, dotyczące szkoły.



KOMUNIKAT RADJOWY.

Niedziela, 4.V. 30 r.

- 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej.
- 14.00 „Wędrowki młodego rolnika” — Inż. St. Wyrzykowski.
- 14.30 „Zwalczanie gza bydłęcego” — Dr. Jan Kiszkiel.
- 15.00 „Co słysząc, o czym wiedzieć trzeba” — Dyr. Szczepan Mędrzecki.

Poniedziałek, 5.V.30 r.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — Inż. W. Tarkowski.
- Środa, 7.V.30 r.
- 17.15 „O przygodach myśliwskich” — opowieść p. J. Ejsmond.
- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — Inż. W. Tarkowski.

Czwartek, 8.V. 30 r.

- 12.10 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni” — Zdobienie balkonów — wygł. p. Wanda Dobrzańska.

Piątek, 9.V.30 r.

- 17.15 „Co to jest spadek i kto ma prawo dziedziczenia” — adw. St. Poszyński.

Sobota, 10.V.30 r.

- 16.00 Uroczyste nabożeństwo Majowe z Klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie.
- 19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

Codziennie oprócz niedzieli o godz. 19.10 — Giełda rolnicza.

Ważne dla młodzieży, która ukończyła Szkołę Powszechną, Rolniczą, lub część Szkoły Średniej, a pragnie poświęcić się zawodowi kupieckiemu.

Z A P I S Y

do ROCZNEJ KOEDUKACYJNEJ SZKOŁY HANDLOWEJ
Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych
w Białej Podlaskiej, ulica Kolejowa Nr. 2 (dom własny).

Szkola istnieje od r. 1925, na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Oświaty L. 13972/25. III.

Na rok szkolny 1930/31 przyjmowane będą w pierwszym rzędzie dzieci rolników (chłopcy i dziewczęta) w wieku od lat 14 do 18, na podstawie świadectwa ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej, lub trzech klas szkoły średniej. Uczniowie ponad lat 18 mogą składać podania i przyjęci zostaną po uzyskaniu zezwolenia Kuratorjum Szkolnego.

Nauka trwa 10 miesięcy, licząc od 1-go września. Całkowita opłata za naukę, dla zamiejscowych wynosi 250 zł. Kwota ta po zabezpieczeniu może być wpłacana ratami. Podania składają w imieniu kandydatów ich rodzice, lub opiekunowie. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, wpisowe, oraz pisemną opinię świadczącą, że kandydat jest dobrego prowadzenia, pracowity, o umyśle ruchliwym, co daje nadzieję, że będzie dobrym materiałem na polskiego kupca. Opinię wydać może spółdzielnia, prywatny kupiec, lub odpowiedzialna miejscowa osoba.

Do podania załączyć należy 10 zł. opłaty wpisowej.

Podania kierować pod adresem

Szkola Handlowa w Białej Podlaskiej ul. Kolejowa Nr. 2
(dom własny).

Wszyscy uczniowie mieszkają w bursie. Miesięczne koszty utrzymania wynoszą około 45 zł.

Program nauki: Arytmetyka, księgowość, korespondencja, nauka o handlu, spółdzielczość, nauka o państwie, geografia gospodarcza, towaroznawstwo, kaligrafia, język polski, historia Polski, pisanie na maszynie, praktyka w sklepach, spółdzielniach miejscowych i własnej pracowni doświadczałnej.

Cały program uwzględnia wybitnie handel ziemiopłodami i przedmiotami użytku rolnego.

Specjalnością szkoły spółdzielczość rolnicza,
kursu handlu jajami i włóknem lnu.

Wszyscy uczniowie w czasie roku szkolnego obowiązani są należeć do Hufca szkolnego, który daje prawo do skróconej służby wojskowej o 3 miesiące.

Uczniom przysługuje prawo 50% zniżki biletów kolejowych na święta i z końcem roku szkolnego.

Miejsc 40 (czterdzieści).

WIEŚCI ROLNICZE

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

P. Edward Szturm de Sztrem umieszcza następujące uwagi:

Ubiegły tydzień od 13-go do 19-go kwietnia, jako przedświąteczny jest mało charakterystyczny dla wyjawienia tendencji rynku zbożowego. Jest to za zwyczaj okres cisy i braku transakcji, naskutek czego nawet jest rzeczą dość normalną osłabienie tendencji w tygodniach poprzedzających zazwyczaj ożywienie obrotów naskutek dążenia producentów i pośredników ku uzyskaniu gotówki z jednej strony i zwiększonych potrzeb na spożycie z drugiej strony, poczem następuje cisza. W zupełnej zgodzie z tem pozostaje nastrój obecny na polskim rynku zbożowym. Wobec tego trudno jest stwierdzić, ile wpłynęły na tę zniżkę przyczyny ogólnego kryzysu i ile okres przedświąteczny, w każdym bądź razie ceny wszystkich zbóż na polskich giełdach spadły.

Przeciętne tygodniowe ceny w złotych za kwintal (100 kg) wynosiły:

Okresy 1930 roku:

31.III—5.IV. 7.-12.IV 14-19.IV

Pszenica:

Warszawa	38.00	39.25	38.83
Poznań	37.75	38.63	37.50

Zyto:

Warszawa	22.13	24.04	23.00
Poznań	22.25	22.36	20.50

Jęczmień:

Warszawa	24.00	25.25	25.25
Poznań	24.13	25.75	24.50

Owies:

Warszawa	18.50	20.00	19.67
Poznań	18.50	20.50	20.25

Na rynkach zagranicznych widzimy zupełnie podobny spadek cen jednakże już w tygodniu poprzednim tendencja zwykła zachwiała się nawet ze skłonnością ku niższej na niektórych ważniejszych giełdach. To też znaczne obniżenie cen pszenicy, jakie możemy stwierdzić w tygodniu ostatnim, częściowo jest niewątpliwie dalszym ciągiem sytuacji, jaka się zarysowała już poprzednio. Częściowo zaś musiał okazać swój wpływ i okres przedświąteczny.

Jedyny rynek, który się wyłamał z tej ogólnej tendencji, to rynek berliński. Zwyżka cen nie była wprawdzie znaczna, jednak zupełnie wyraźna. Co się dotyczy ogólnej niższej na rynku pszenicy, to już zaznaczyliśmy, że póty nie ma nadziei na jej przełamanie, póki nie przestanie grozić ciężar zapasów pszenicy z poprzednich lat gospodarczych w związku z koniunkturami na nowy urodzaj.

Ceny żyta kształtowały się również zniżkowo na rynkach zagranicznych z wyjątkiem rynku niemieckiego. Działyły tu te same przyczyny, może tylko w jeszcze ostrzejszej formie.

Ceny owsa również zniżkowały na rynkach amerykańskich i europejskich, jednak i tu rynek berliński wyłamuje się z ogólnej tendencji. Należy przytem za-

znaczyć, że zniżkowy ruch cen owsa w Ameryce trwa już od kilku tygodni.

Jak widzimy, sytuacja na rynkach zbożowych wogóle i na rynku polskim w szczególności jakby się znów zaciemniała, jednak należy pamiętać, że już poprzednio nie uważaliśmy ją za wyjaśnioną, a z drugiej strony ostatni tydzień przedświąteczny dla charakterystyki ruchu cen zbożowych jest całkiem niemiarodajny.

MASŁO i JAJA.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź, Poznań, Toruń, Katowice, Grudziądz.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 21 — 26 kwietnia ceny masła na rynkach krajowych uległy niższe. Zagranicą zaś notuje:

Berlin dn. 26/IV za 50 kg. I gat. mk. niem 131.—, II — 116.—, III — 100.—

Kopenhaga 25/IV za 1 kg. Kor. 2.23

Londyn 13/IV masło polskie Sh. 112 — 118, masło duńskie Sh. 138 — 140.

Jaja. Tendencja słaba tak w kraju, jak i zagranicą. Znaczna produkcja

O WYPIEKU CHLEBA PSZENNO-ZYTNIEGO.

Na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, które ukazało się w Nr. 28 Dzienn. Ust. poz. 253 — wypiek chleba pszenno-żytniego na sprzedaż, dopuszczalny jest wyłącznie z ciasta, zawierającego 25 części mąki pszennej, oraz 75 części mąki żytniej.

Przez wydanie tego zarządzenia traci moc obowiązującą rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 12.IX 1928 r. o zakazie wypieku chleba pszenno-żytniego. (Dz. Ust. R. P. Nr. 83) poz. 730).

O PRZEMIALE ŻYTA.

W Nr. 28 Dzien. Ust. R. P. poz. 252 ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dn. 27.III 1930 r., wprowadzające zmianę w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z dnia 1.XII 1928 r. o przemiale pszenicy i żyta (Dz. Ust. R. P. Nr. 98 poz. 882), mianowicie jako § 4 tego rozporządzenia wprowadza się postanowienie, iż: „przemiał żyta dla celów wywozowych nie podlega żadnym ograniczeniom”.

PODWYŻKA CEŁ NIEMIECKICH ZOSTAŁA ZATWIERDZONA PRZEZ REICHSTAG.

Dnia 14 kwietnia r. b. parlament niemiecki (Reichstag) przyjął rządowe wnioski w sprawie zwyżki cel, a między innymi zatwierdził wszystkie proponowane przez rząd podwyżki cel na produkty rolnicze.

W ten sposób ze strony niemieckiej została przekreślona cała wartość traktatu handlowego, zawartego niedawno przez Polskę z Niemcami, gdyż zwyżka

cel jest tego rodzaju, iż uniemożliwia całkowicie wywóz naszych produktów rolniczych do Niemiec. Poseł polski w Berlinie otrzymał od Rządu polecenie stanowczego wystąpienia w tej sprawie wobec Rządu niemieckiego; jak widać, nie odniosło to jednak właściwego skutku. Rolnicy polscy oczekiwali więc będą cierpliwie na dalsze zdecydowane posunięcie rządu w tej sprawie. W razie zaś gdyby nie udało się nakłonić Niemców do ustępstw, chyba jedyną radą będzie nie zatwierdzenie traktatu handlowego przez sejm i utrzymanie wojny celnej na przyszłość.

POMYŚLNY STAN ZASIEWÓW W POLSCE.

Sprzyjająca pogoda, wysoki poziom temperatury, wpływają bardzo korzystnie na zasiewy wiosenne. Naogół według wiadomości, otrzymanych z całego kraju, stan zasiewów utrzymuje się na poziomie wyżej aniżeli średnim i pozwala rokować pomyślne nadzieje na tegoroczne urodzaje. Konjunktura na rynku zbożowym w ostatnich miesiącach sprawiła, iż rolnictwo w zasiewach jarych zwiększył o 35% zasiewy jarej pszenicy kosztem owsa i jęczmienia. Zużycie nawozów sztucznych zmniejszyło się dość poważnie skutkiem ogólnego braku kapitału w rolnictwie, jednakże należy oczekiwać zbiorów niegorszych aniżeli w zeszłym roku. Zmniejszenie zużycia nawozów sztucznych motowane jest głównie w okręgach, w których zużycie to było bardzo nieznaczne — głównie Kresy i województwa centralne. Na pozostałych terenach nie widać tak rażących zmian w użyciu nawozów sztucznych.

POBÓR 10-PROCENTOWEGO DODATKU OD PODATKÓW.

Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu pobierany będzie w okresie od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931 roku nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc. od uiszczonych w tym okresie podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od wpłacanych, lub przymusowo ściąganych w tym samym okresie zaległości wymienionych danin.

Ten nadzwyczajny dodatek nie będzie pobierany od podatku dochodowego, od uposażeń służbowych, podatku od lokali i placów niezabudowanych, podatku od kapitałów i rent, podatku majątkowego, daniny lasowej, opłat stemplowych, opłat celnych, jak również od podatków samorządowych. Nadzwyczajny 10 proc. dodatek pobierany będzie równocześnie z uiszczaniem danin publicznych. Od dodatku tego nie będą obliczane kary za zwłokę, lub odsetki za odroczenia.

OBNIŻENIE KAR ZA ZWŁOKĘ.

P. minister skarbu okólnikiem z dnia 23 kwietnia r. b. zarządził, aby od wszelkich wpłat uskuteczniczonych w okresie od 24 kwietnia do 31 sierpnia r. b. na pozet nieodroczonej i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych bez względu na

czas ich powstania, pobierano obniżone kary za zwłokę w wysokości 1½ proc. miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności.

Po upływie terminu będą pobierane kary za zwłokę w pełnej wysokości, t. j. 2 proc. miesięcznie od ustawowych terminów płatności poczynszu.

ORZECZNICTWO NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

N. T. A. w wyroku z dnia 28.VI 1929 r. L. Rej. 4644/8 ustala rozumienie art. 19 i 23 ustawy z dnia 10.XII 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych. N. T. A. orzekł, że jedynie wojewódzkie i powiatowe związki komunalne mogą w drodze uchwał nakładać specjalne opłaty, przeznaczone na budowę i utrzymanie dróg wojewódzkich i powiatowych, a natomiast gminy, zarówno wiejskie, jak i miejskie, takich opłat specjalnych nakładać nie mogą, lecz pokrywać winny koszty budowy i utrzymania dróg gminnych z ogólnych źródeł dochodowych.

Odnosi się to również i do miast wydzielonych.

W tym samym wyroku N. T. A. orzekł, iż powoływanie się statutu o specjalnych opłatach drogowych na art. 31 ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11.VIII — jest niesłuszne, gdyż przepis ten nie ma zastosowania do opłat drogowych.

NOWA TARYFA GRADOWYCH UBEZPIECZEN.

Urzędowa statystyka państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń w Warszawie wykazuje w roczniku na rok 1929 następujące wyniki za rok 1927.

Składki gradowe wynosiły łącznie we wszystkich Towarzystwach zł. 10.793.417, odszkodowania gradowe, które wypłaco-

no, wynosiły zł. 17.519.533, a zatem deficyt wynosił zł. 6.523.972.

Rok 1928 był nieco mniej groźny, choć również niekorzystny, rok 1929 zaś przyniósł Towarzystwom takie straty, że Towarzystwa miały do wyboru tylko dwa sposoby: bądź zupełne zaniechanie tych ubezpieczeń, co ze względów społecznych jest nie do pomyślenia, bądź też takie u-normowanie taryf i pobieranie takich składek, że straty w latach złych nie będą sięgały w miliony, jak dotychczas.

Wynika z tego, że rolnictwo musi się w tym roku liczyć ze znacznym podwyższeniem taryf dla ubezpieczeń gradowych. Jest to przykra konieczność spowodowana zbyt niskimi dotychczas taryfami (najniższymi w Europie), dająca jednak Towarzystwom możliwość dalszego przyjmowania ubezpieczeń gradowych.

Nowe taryfy ustanawiane będą nie dowolnie, lecz na podstawie mczolnie zebranych materiałów statystycznych ze wszystkich Towarzystw za szereg lat, opartych na obserwacji opadów gradowych i wyrządzanych szkód w odpowiednich powiatach i miejscowościach.

NOWA ORGANIZACJA MINISTERSTWA ROLNICTWA.

W „Monitorze Polskim” z dnia 22-go kwietnia r. b. ogłoszono uchwałę Rady ministrów z dnia 16 kwietnia r. b. w sprawie statutu organizacyjnego ministerstwa rolnictwa. Nowy statut wprowadza pewne zmiany w organizacji ministerstwa, a więc przedewszystkiem tworzy nowy departament ekonomiczny, składający się z 2-ech wydziałów: polityki gospodarczej i polityki rolnej. Obecnie ministerstwo rolnictwa składać się będzie z sześciu departamentów: wymienionego już dep. ekonomicznego oraz departamentów, ogólnego, rolnictwa, chowu koni, weterynarii i leśnictwa. Poza departamentami istnieją: sekretariat ministra i samodzielny wydział wojsko-

wy. Nowa organizacja ministerstwa rolnictwa wskazuje na to, że p. minister Janta-Połczyński przywiązuje szczególną wagę do zaagndnień natury ekonomicznej.

NIEMIECKI SYNDYKAT AZOTOWY.

W ostatnich dniach została podpisana w Berlinie umowa odraczająca konwencję w sprawie stworzenia niemieckiego Syndykatu azotowego, która wygasa z dniem 1 lipca 1930 roku. Konwencja została odroczone na 7 lat z tem, że będzie mogła być wypowiedziana już po 5-ciu latach, pod warunkiem jednak, iż 98% producentów opowie się zatem. Ponieważ jednak dla dopełnienia tych warunków potrzeba zgody prawie wszystkich fabrykantów, przeto zastrzeżenie to pozbawione jest praktycznego znaczenia. Syndykat należy uważać za trwałe zorganizowany, zwłaszcza, że sprzedaż nawozów azotowych swych członków stanowić będzie jego wyłączne prawo również zagranicą.

CENY ZBOŻA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 7 do 13 kwietnia w/g obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych:

	Pszemica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	39.25	24.03	25.25	20.00
Kraków	40.08	21.87½	26.50	18.87½
Lwów	37.92	21.17½	—	17.25
Poznań	38.62½	22.31	25.75	20.50
Berlin	55.97	34.77	41.40	34.24
Hamburg	41.10	30.96	22.82	22.14
Praga	44.22	29.96	36.70	28.64
Brno Mor.	41.31	28.72	33.92	27.46
Wiedeń	39.69	25.94	35.88	25.95
Liverpool	40.90	—	—	29.67
N. Jork	38.45	26.96	—	—
Chicago	36.58	23.23	24.92	27.94
B. Aires	38.65	—	—	19.66

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

POLSKO-NIEMIECKI TRAKTAT HANDLOWY STOI NADAL POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

W dniu 14 kwietnia parlament niemiecki przyjął w trzecim czytaniu wszystkie ustawy, związane z t. zw. programem finansowym oraz programem rolniczym rządu Brüninga (czyt. Briunin-ga).

Wiadomość o ostatecznym wyniku głosowania wywołała w Polsce jak najgorsze wrażenie. Powszechnie uważa się przyjęcie programu rządu Brüninga jako chęć unicestwienia osiągniętego z takim trudem porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami. Jest to dowód ogromnego wzrostu wpływów rolników niemieckich na niekorzyść nie tylko sfer przemysłowych, ale i tych sfer politycznych niemieckich, które dążyły przez nawiązanie bezpośrednich stosunków do usunięcia zapory, jaka dzieliła od czasu wojny Rzeszę Niemiecką od innych państw europejskich.

Jeszcze przed trzecim czytaniem programu min. Schielego (czyt. Szylego) poseł polski w Berlinie, min. Knoll, prze-

stał niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych w imieniu rządu polskiego notę, która wskazuje na to, że treść zamierzonych przez parlament niemiecki uchwał w sprawie podwyższenia stawek celnych jest niezgodna z duchem międzynarodowej umowy handlowej, zawartej w Genewie w dniu 23 marca r. b. Rząd polski, przystępując bowiem do umowy o międzynarodowym rozejmie celnym, będącej wynikiem kilkutygodniowych obrad w Genewie, złożył oświadczenie, w którym uzależnia zatwierdzenie tej umowy od tego, czy istniejące w dniu 1 kwietnia r. b. stawki celne innych państw nie będą zmienione w sposób niekorzystny dla wywozu polskiego.

Poza tem nota wskazywała, że podniesienie stawek celnych na wszystkie prawie artykuły rolnicze podważa równowagę wzajemnych ustępstw gospodarczych, na jakiej została oparta podpisana ostatnio umowa handlowa polsko-niemiecka.

Tak więc parlament niemiecki uchwalał z dnia 14 kwietnia nie tylko przekreślił całe dzieło długich i żmudnych, prawie 5-letnich rokowań handlowych między Polską a Niemcami, które znalazły

ostatecznie wyraz w podpisaniu umowy handlowej z dnia 17 marca, lecz również uniemożliwił zatwierdzenie międzynarodowej umowy handlowej, która została podpisana w Genewie przez 8 głównych państw, a następnie przez 10 innych krajów, między inimi w ostatnich dniach przez Polskę, Rumunję, Czechosłowację i Łotwę. Umowa ta miała stanowić zarodek prawdziwych międzynarodowych traktatów handlowych, które unormowałyby wzajemne współzycie gospodarcze poszczególnych narodów.

Rząd polski też nie poprzestał na zaprotestowaniu w Berlinie przeciwko uchwałom parlamentu niemieckiego, lecz złożył również odpowiednie oświadczenie w sekretarjacie Ligi Narodów.

Podobne stanowisko zajęło również szereg innych państw, w których interesy przedewszystkiem godzi uchwalony ostatnio program min. Schielego. Między innymi Najwyższa Rumuńska Rada Gospodarcza, uchwalała z dnia 19 kwietnia postanowić zastosować do Niemiec najwyższe stawki celne, gdy natomiast wypowiedziała się za zniznieniem stawek w odniesieniu do innych państw. W praktyce oznacza to rozpo-

czące wojny celnej między Rumunią a interesami obu mocarstw anglosaskich okazywały się bardzo sprzecznymi. Dzięki temu jednak została utworzona unia morską anglosaska, która stanowi największą siłę na wszystkich morzach i dlatego też może panować na nich niepodzielnie i dyktować swoje prawa.

Bardzo ujemne wrażenie wywołała również uchwała parlamentu niemieckiego w krajach bałtyckich i Rosji Sowieckiej, gdyż i dla nich na skutek tak poważnego podniesienia stawek celnych Niemcy tracą znaczenie rynku zbytu produktów rolniczych.

PROBY UTWORZENIA BLOKU WYBORCZEGO STRONNICTW LUDOWYCH.

W dniu 15 kwietnia kluby parlamentarne Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, po oddzielnych obradach, odbyły wspólne posiedzenie. Tematem tych narad była sprawa utworzenia wspólnego bloku stronnictw ludowych zarówno na terenie parlamentu, jak i w kraju. Ze względu na to, że stała współpraca i porozumienie wobec szeregu rozbieżności jest jeszcze w danej chwili niemożliwa, chodzi przede wszystkim o utworzenie wspólnego bloku wyborczego stronnictw włościańskich, przy czym mówi się również o możliwości rozciągnięcia bloku wyborczego i na inne stronnictwa Centrolewu, a mianowicie: Polską Partję Socjalistyczną, Narodową Partję Robotniczą i Chrześcijańską Demokrację. Pod tym względem jednak zapatrywania są jeszcze rozbieżne. Rozmowy między klubami już się toczą, tem niemniej jednak wyniku ich nie można przewidzieć.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Po trzymiesięcznych blisko obradach, w dniu 22 kwietnia konferencja londyńska zakończyła swe prace. W konferencji tej brało udział 5 największych mocarstw morskich, a więc: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Japonia, Francja i Włochy. Według pierwotnego planu konferencja ta miała znaleźć podstawy polityczne i wojenno-techniczne dla równomiernego ograniczenia zbrojeń morskich wszystkich tych 5-ciu mocarstw. Współzawodnictwo jednak między Francją a Włochami na Morzu Śródziemnym, które niejednokrotnie groziło zerwaniem konferencji, sprawiło, że ostatecznie — zamiast paktu między 5-ma mocarstwami — stanął pakt tylko między Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Japonią. Francja i Włochy nie podpisały układu, nie przyjmując na siebie żadnych zobowiązań co do ograniczenia swych zbrojeń. Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Japonia natomiast ustaliły wzajemne stosunki swych sił morskich.

Jeżeli przypomnimy sobie, że przed dwoma laty konferencja genewska, zwołana przez rząd angielski, a mająca na celu zawarcie takiego samego paktu, rozbiła się ostatecznie, ponieważ Wielka Brytania nie chciała przyznać Stanom Zjednoczonym zasady równości sił na morzu, to zrozumiemy, że mimo częściowego niepowodzenia konferencja londyńska dała rezultat bardzo wielki, którego skutki polityczne są bardzo poważne.

Przyznając Stanom Zjednoczonym prawo równości na morzu, Wielka Brytania wyrzekła się swego dotychczasowego, tak zazdrośnie bronionego prawa pierwszeństwa pod względem potęgi morskiej. Tem samem wyrzekła się wobec Stanów wszelkiej wojny nawet wtedy, gdyby in-

teresy obu mocarstw anglosaskich okazywały się bardzo sprzecznymi. Dzięki temu jednak została utworzona unia morską anglosaska, która stanowi największą siłę na wszystkich morzach i dlatego też może panować na nich niepodzielnie i dyktować swoje prawa.

Japonia, przystępując do tej unii anglosaskiej, wykazała wielki rozum stanu. Jakkolwiek bowiem nie przyznano jej zasady równości, to jednak korzyści dla niej są ogromne, gdyż staje się ona języczkiem u tej wagi anglosaskiej. Japonia jest wprawdzie dużo słabsza, niż każde z obu mocarstw anglosaskich z osobna, ale stając po stronie jednego z nich przeciw drugiemu, decyduje o zwycięstwie swego sprzymierzeńca.

Na tem polega stosunek równowagi, wytworzonej przez pakt trzech, zawarty ostatnio w Londynie. W polityce światowej jest to zjawisko ogromnej wagi, które bezwzględnie nie pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój historycznych wypadków.

SESJA RADY LIGI NARODÓW.

W dniu 12 maja zbierze się w Genewie Rada Ligi Narodów na sesję 50-tą. Ze spraw, bliżej nas obchodzących, przewidziany porządek dzienny zawiera sprawę lekarzy ze Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach na Górnym Śląsku. Chodzi tu o lekarzy Niemców, którzy przy reorganizacji tego zakładu ubezpieczeń nie uzyskali praw członkowskich, gdyż nie zdali egzaminu z języka polskiego, co można uważać o tyle za zupełnie słuszne wymaganie z tego względu, że olbrzymią większość ubezpieczonych we wspomnianej Spółce Brackiej stanowią Polacy.

Rząd polski na sesji majowej Rady Ligi Narodów reprezentować będzie Minister Spraw Zagranicznych, p. August Załeski, któremu towarzyszyć będzie do Genewy kilku wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

KRES KLASOWEJ POLITYKI W PRZEMYŚLE SOWIECKIM.

Rząd Sowiecki wydał ostatnio rozporządzenie, które zwraca się przeciw nieograniczonemu dotychczas wtrącaniu się zreszeń robotniczych do zarządu fabryk. Był to zwyczaj, który utrzymał się jako prawo, a który klasa robotnicza uważała za „zdobycę rewolucji”. Nowe rozporządzenie obala dotychczas uznawany porządek i ustala, że w organizacji przemysłowej, jaką jest fabryka, musi rządzić tylko jeden człowiek, dyrektor fabryki.

W ten sposób kładzie się obecnie tamę zbiorowym rządów różnych organizacji i rad robotniczych oraz jacejek komunistycznych, których brak fachowości wprowadzał do fabryk zamęt i uniemożliwiał normalną gospodarkę.

Dalej rozporządzenie zabrania kierownikom fabryk zrzucać z siebie odpowiedzialność za ujemne wyniki pracy na t. zw. „fachowców”, uważając, że kierownik fabryki sam jest odpowiedzialny za wszelkie błędy.

Następstwem tego rozporządzenia mają być w najbliższej przyszłości przeprowadzone zmiany na stanowiskach dyrektorów fabryk. Kierowników, nieposiadających wykształcenia fachowego zastąpią

ludzie, posiadający pełne studia zawodowe.

Rozporządzenie Centralnego Komitetu zwraca się przeciwko dotychczas stosowanemu protegowaniu członków partii komunistycznej przy obsadzaniu stanowisk kierowniczych bez względu na wykształcenie zawodowe. W przyszłości przy awansowaniu robotników i urzędników przynależność partyjna nie ma odgrywać najmniejszej roli, a jedynie zdolności zawodowe i organizacyjne mają być brane pod uwagę.

Narazie nowe rozporządzenie odnosi się tylko do przemysłu metalurgicznego. Niewątpliwie jednak w najkrótszym już czasie program ten obejmie wszystkie dziedziny przemysłu Rosji Sowieckiej, na których dotychczasowy system rządów zbiorowych odbił się bardzo ujemnie.

Ostatnie rozporządzenie rządu bolszewickiego może być uważane jako koniec klasowej polityki w przemyśle sowieckim. Oznacza to ni mniej, ni więcej, jak zniesienie systemu komunistycznego w przemyśle, co nabiera szczególnie doniosłości wobec całkowitego załamania się komunikacji gospodarstw rolnych, czego byliśmy świadkami przed paru tygodniami, gdy rząd sowiecki był zmuszony zaniechać przymusowej kolektywizacji wsi.

KRWAWA ŁUNA POWSTANIA NAD INDJAMI.

Od szeregu miesięcy cały świat sledzi z najwyższym zaciekawieniem wypadki w Indjach. Pochód wielkiego działacza hinduskiego, Gandhiego, ku morzu celem zmanifestowania oporu Hindusów w stosunku do przepisów rządowych przez złamanie ustawy o monopolu solnym był hasłem zaostreżenia się walki między Indjami a Anglią. Z dniem każdym charakter rozruchów staje się gwałtowniejszy i powstanie ogarnia coraz to większe połacie kraju.

Zaostrzenie sytuacji w Indjach pozostaje niewątpliwie w związku z rozszerzeniem przez Gandhiego biernego oporu. Gandhi mianowicie w ostatnich dniach ogłosił ogólny bojkot angielskich towarów i kupców.

Dla okazania poparcia działalności Gandhiego około 3 tysięcy tubylczych urzędników zerzekło się posad państwowych.

Rząd angielski stara się rozruchy niepodległościowe stłumić przez ujęcie i aresztowanie wszystkich przywódców, z wyjątkiem Gandhiego, którego ze względu na wielką popularność nie chce wzięć, aby nie rozognić jeszcze bardziej walki.

W ostatnich dniach w wielu miejscowościach doszło do krwawych starć między powstańcami a policją, które pociągnęły za sobą poważne ofiary w ludziach. Wobec groźnej postawy Hindusów wszystkie ważniejsze punkty zostały silnie obsadzone przez oddziały wojskowe, a wicekról Indji, lord Irwin, wykazujący dotychczas ustepliwą rezerwę, zmienił taktykę i ogłosił dekret, na mocy którego jest dopuszczalne aresztowanie w drodze administracyjnej, to znaczy bez wyroku sądowego. Dekret ten w praktyce oznacza stan oblężenia.

Wszystkie te wypadki napędzają poważnym niepokojem opinie angielską, która zdaje sobie sprawę z tego, że roz-

ruchy, których widownią są obecnie Indie, mogą — wobec rozlicznych, a często bardzo nieprzychylnych Anglii wpływów — przybrać większe rozmiary i zagrozić panowaniu Wielkiej Brytanii nad tym bogatym, olbrzymim szmatem ziemi.

WYROK W PROCESIE UKRAIŃSKIM.

W Wielką Sobotę późnym wieczorem na Ukrainie Sowieckiej zapadł wyrok w głośnym procesie 45-ciu działaczy ukraińskich. Wyrok ogłoszono w przepelnionej sali w obecności korpusu konsularnego w pełnym składzie i dziennikarzy zagranicznych.

Na mocy tego wyroku b. wiceprezydent ukraińskiej Akademii Nauk, prof. Jefremow, biskup ukraińskiej cerkwi autokefalonej, Czechowski, b. minister w rządzie atamana Petlury, Nikowski, znana powieściopisarka Staricka-Czechowska oraz siedmiu uczonych ukraińskich skazani zostali na karę śmierci.

Ze względu na wiek skazanych, przekraczający 60 lat oraz przyznanie się do winy, trybunał zamienił wszystkim karę śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia.

Innych oskarżonych skazano również na kilka lat ciężkiego więzienia lub też na wydalenie z granic Ukrainy.

Wyrok, skazujący wybitnych przedstawicieli inteligencji ukraińskiej na długoterminowe ciężkie więzienie, wywołał przygnębiające wrażenie. Surowe kary, nałożone przez trybunał, należy przypisywać naciskowi Moskwy, a szczególnie interwencji szefa G.P.U., Mienżyńskiego, który żądał jak najsurowszego ukarania działaczy, zmierzających do uwolnienia Ukrainy z pod jarzma bolszewickiego. Chodziło tu w dużym stopniu o rzucenie postrachu na wszystkich separatystów, aby wyrzekli się wszelkich marzeń o oswobodzeniu Ukrainy.

ZREHABILITOWANIE JAKUBOWSKIEGO.

Gdy przed paru laty stracono w Niemczech robotnika polskiego, Jakubowskiego, za rzekomo popełnione przez niego morderstwo na swym dziecku, Ewaldzie, niesprawiedliwość tego wyroku była tak oczywista, że opinia publiczna domagała się wznowienia sprawy i ponownego jej rozpatrzenia. Pod naporem tej opinii sąd niemiecki wdroył poraż drugi śledztwo w sprawie tego morderstwa i przed paru miesiącami aresztował Augusta Nogensa, oskarżając go o popełnienie zbrodni, którą zarzucono poprzednio Jakubowskiemu.

Po przesłuchaniu licznych świadków i ponownym gruntownym rozpatrzeniu sprawy, które wykazało tendencyjność pierwszego wyroku, sąd uznał Augusta Nogensa winnym morderstwa małoletniego Ewalda i skazał go na karę śmierci, a brata jego, Fryderyka za współudział w morderstwie na 7 lat ciężkiego więzienia.

W ten sposób sprawiedliwości stało się zadość. Sąd niemiecki, skazując na śmierć rzeczywistego mordercę, zrehabilitował pamięć Jakubowskiego. Któż jednak zwróci życie nieszczęśliwemu robotnikowi polskiemu, który padł ofiarą zaciętrzewionego sądu pruskiego, tendencyjnie dążącego do uznania winnym Jakubowskiego, mimo, że ten do ostatniej chwili stanowczo twierdził, że nie jest mordercą swego synka.

PROJEKTY NOWYCH LOTÓW PRZEZ ATLANTYK.

Mimo wielu ofiar, jakie pochłoniął w ostatnich latach ocean, zapal przewyższenia tego potężnego żywiołu nie

zmniejszył się wcale i w roku bieżącym podobnie, jak w latach ubiegłych, jest projektowane szereg lotów transatlantycznych.

A więc przedewszystkiem wybiera się jeszcze raz podróż do Ameryki stero-wiec niemiecki „Hrabia Zeppelin” (czyt. Cepelin), oraz olbrzymi sterowiec angielski, który w najbliższym czasie ma wyruszyć z Londynu do Montrealu w Kanadzie. Z Europy do Ameryki już w połowie maja chcą startować lotnicy francuscy Costes (czyt. Kost) z Bellontem (czyt. Belątem). Samolot ich, na którym Costes podejmował już próby pokonania Atlantyku, zastał wyposażony w nowy motor, dzięki czemu lotnicy ufają, że uda im się przebyć drogę w ciągu 35—40 godzin. Już obecnie Costes rozpoczął loty próbne, od wyniku których uzależnia ostateczną swą decyzję.

Poza tem z Europy do Ameryki wybiera się jeszcze kilku lotników francuskich.

A i z przeciwnej strony szykują się do drogi przez Atlantyk dzielni lotnicy amerykańscy, z których Herbert Fahy zamierza niezależnie od lotu transatlantycznego odbyć podróż naokoło świata. Jako pasażera, zabiera on na pokład samolotu swoją żonę.

Niewszystkie zapewne z tych zamierzeń zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem. Niejedno z nich może pociągnąć smutne ofiary. Tem niemniej mają one niewątpliwie duże znaczenie dla rozwoju komunikacji transatlantycznej, gdyż z jednej strony pozwalają poznać warunki atmosferyczne przelotu z drugiej zaś przyczyniają się do coraz dalej posuniętego udoskonalenia motoru i aparatu. Dzięki tym szaleńcym, zda się, czynom dzielnych jednostek, lotnictwo może osiągnąć coraz wspanialsze wyniki.

PIERUNOCHRONY

Dostarcza i Zakłada
Inż. St. M. Feilchenfeld
Warszawa, Królewska 20 tel. 320-16
Konto P. K. O. 1237
Solidni Agenci Poszukiwani.
405.4.1

Poszukuje się rządcy samotnego

z dużym doświadczeniem na posadę samodzielną na folwarku pod Warszawą.

Oferty z życiorysem, odpisami świadectw, podaniem referencji i żądanych warunków, składać pod „Folwark pod Warszawą”, do „Par” Warszawa, Bracka 17.
436.1

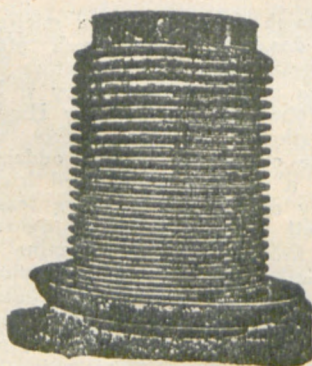
Hodowla Drobiu Rasowego

Zofii Grabowskiej, Fryszerka, p. Wojciechów k/Kamińska sprzedaje po cenach znacznie niższych, wobec kończącego się sezonu, jaja wylęgowe kur Zielononózek, Wyandottów, Karmazynów, oraz indyków Mamutów.
432

Praktyczne wskazówki dla hodowców świń

nap. M. Karczewska.
Cena 1.80 zł.

Nabyć można w „Książnicy dla rolników” C. T. O.
i K. R.
Warszawa, Kopernika 30



EGZYSTUJE OD 1882 R. Pierwsza Krajowa Fabryka Naczyn i Maszyn Mleczarskich Konstantego MILLERA

Sp. z ogr. odp.
Warszawa, ul. Belwederska 5. (dom własny) Tel. 45-03.

Fabryka wyrabia wszystkie naczynia, potrzebne do mleczarstwa, jako to konwie, mierniki, skopce oziębiacze pasteryzatory-podgrzewacze, zbiorniki i t. p. wszystko tylko w gatunkach pierwszorzędnych.



196.26.7

Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.

(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	15-IV 30 r.	22-IV 30 r.	24-IV 30 r.	25-IV 30 r.
Pszennica	39.30	39.50	40.50	40.50
Żyto standart	23.00	21.75	21.00	20.50
Jęczmień browar.	25.25	25.25	25.25	25.25
" na kaszę	22.50	22.50	22.50	22.50
Owies jednol.	19.50	19.50	19.00	18.50
Groch polny jad.	28.00	—	—	—
Mąka pszenna luksus.	72.50	72.50	72.50	74.50
" " 4/0	62.50	62.50	62.50	64.50
" żytnia pg. typu przepisowego	39.00	39.00	38.50	36.50
Otręby pszenne szale	17.50	17.50	17.50	18.00
" pszenne średnie	15.50	15.50	15.50	15.50
" żytnie	11.75	11.50	11.50	10.50
Kuchy lniane	34.50	34.50	34.50	34.50
" rzepakowe	26.50	26.50	26.50	26.50

Ceny zboża przeciętne za 100 kg w złotych.

	Poznań				Lwów		Lublin
	14-IV 30 r.	16-IV 30 r.	23-IV 30 r.	25-IV 30 r.	24-IV 30 r.	24-IV 30 r.	
Pszennica	37.50	37.50	39.00	40.50	38.50 ¹ 41.75 ²	37.25 ¹ 38.25 ²	
Żyto	20.50	20.50	21.00	22.25	20.00 ¹ 20.75 ²	18.25	
Jęczmień brow.	24.50	24.50	24.50	24.50	—	—	
" przemiał	23.25	23.25	23.25	23.25	—	—	
Owies	20.25	20.25	20.25	20.25	—	—	
Mąka pszenna 65%	60.00	60.00	61.50	63.00	66.50	65.00	
" żytnia 70% łącz- nie z workiem	35.50	35.50	36.00	36.50	37.50	35.50	
Otręby pszenne	14.50	14.50	15.00	15.50	—	15.00	
" żytnie	12.50	12.50	13.00	13.00	—	10.00	
Wyka letnia	28.00	28.00	28.00	28.00	—	—	
Peluszka	24.00	24.00	24.00	24.00	—	—	
Groch Viktorja	31.50	31.50	33.50	33.50	—	—	
" polny	27.50	27.50	27.50	27.50	—	—	
" Folgera	27.50	27.50	27.50	27.50	—	—	
Seradela	26.00	26.00	26.00	26.00	—	—	
Łubin niebieski	22.00	22.00	22.00	22.00	—	—	
" żółty	24.00	24.00	24.00	24.00	—	—	

1) zbiorowe

2) dworskie

CENY NABIAŁU.

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące w hurcie od dn. 20.IV.30

Masło wyb. luks. I gat.	5.60
Masło mlecz. deserowe II gat.	4.90
" solone	5.20
" ośłkowe	4.30
Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny detaliczne.	Od dnia 20.IV.30
Śmietana za 1 kg.	3.20
Ser biały twarogowy za 1 kg.	2.00
Ser śmietankowy pełny	4.00
Ser śmietankowy II gat.	3.00
Ser szwajc. krajowy	4.80

Ser litewski	4.40
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.35
Jaja świeże za sztukę	0.14
Jaja wapnowane za sztukę	0.11
od dn. 22.IV.30	
Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	0.26
" 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie	0.28

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. od dn. 22.IV.30.
Loco Warszawa.

	15.IV.	22.IV.
Otręby pszenne grube	17.00—18.00	17—18
średnie	—	—
żytnie za 100 kg.	11.50—12.00	11.00—12.00
Kuchy rzepakowe	26.00—27.00	26.00—27.00
lniane	34.00—35.00	34.00—35.00
słonecznikowe	28.00	28.00
Sróża sojowa 45% białka, f-co gran. polsko-niem.		35.00
Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.		

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ w Poznaniu.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

	15.IV.30	23.IV.30
Woły pełnomięsne	1.32—1.38	1.32—1.36
Woły młode do 3 lat	—	1.20—1.24
Woły starsze	—	—
Woły miernie odżyw.	—	—
Buhaje wytuczone pełnomięsne	1.26—1.32	1.26—1.30
" tuczone mięsiste	1.16—1.20	1.14—1.18
" nietuczone dobrze odżyw.	1.00—1.08	1.00—1.06
" miernie odżyw.	0.90—1.00	0.96—1.00
Krowy wytuczone pełnomięsne	1.24—1.28	1.24—1.28
" tuczone mięsiste	1.10—1.14	1.10—1.14
" nietuczone dobrze odżyw.	0.96—1.00	0.96—1.00
" miernie odżyw.	0.76—0.80	0.76—0.80
Jałówki wytucz. pełnomięsne	1.28—1.34	1.28—1.34
" tuczone mięsiste	1.14—1.20	1.14—1.26
" nietuczone dobrze odżyw.	1.00—1.06	1.00—1.06
" miernie odżyw.	0.94—0.96	0.94—0.96
Młodzież dobrze odżyw.	1.00—1.04	1.00—1.04
" miernie odżyw.	0.96—1.00	0.96—1.00
Cielęta najprzejdniejsze tuczone	1.50—1.60	1.60—1.66
" tuczone	1.40—1.48	1.50—1.58
" dobrze odżyw.	1.20—1.30	1.30—1.40
" miernie odżyw.	1.00—1.10	1.16—1.26
Owce i skopy wytucz. pełnom.	1.40—1.60	1.44—1.54
" starsze maciory i skopy	1.30—1.36	1.20—1.24
" dobrze odżyw.	1.10	1.10
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg ż. w.	2.36—2.40	2.36—2.40
" " od 100 do 120 kg ż. w.	2.30—2.34	2.30—2.34
" " od 80 do 100 kg ż. w.	2.22—2.28	2.22—2.28

W Warszawie.

	16.IV.30 r.	25.IV.30 r.
Trzoda chlewna na targu	2.45—2.65	2.40—2.60

Notowania rzeźni dn. 25.—IV—30 r.

Bydło rogate pełnomięsne	1.40
" " wytuczone	1.50
Jałowizna	0.90
Cielęta	1.90
Trzoda chlewna słoninowa	2.50—3.00
" " mięsna	2.30

CENY NASION ZA 100 KG. W ZŁOTYCH W TORUNIU.

Koniczyna czerwona	150—200
" biała	150—300
" szwedzka	170—200
" żółta	120—140
" żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przełot	90—100
Rajgras krajowy	170—200
Tymotka	30—40
Seradela	25—26

Wyka letnia	28—29
Wyka zimowa	50—60
Peluszka	24—25
Groch Victoria	34—36
" polny	24—26
" zielony	28—29
Bobik	
Gorczyca	50—60
Rzepak	
Rzepak	80—85
Łubin niebieski	20—21
" żółty	28—30
Siemie lniane	70—75
" konopne	70—80
Mak niebieski	130—140
" biały	140—150
Proso	40—50
Tatarka	25—30

NAWOZY SZTUCZNE.

W spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg.
w ładunkach wagonowych w kwietniu 1930 r.

Tomasówka 18%, zagraniczna	16.64
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	46.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk.	39.60
Saletra chorzowska. Nitrofos, przy zapł. gotówk.	40.20
Kainit stebnicki zwykły	4.90
" " pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00
" " (w worku)	45.40
Saletra chilijska oryginalna	45.00
Superfosfat 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez op.	8.00

Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
" piechcińskie	46.00
" częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	46.00

CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW W KWIETNIU 1930 ROKU.

Notowania za 1 kg.

Zelazo bédnarskie	0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg., za sztukę	2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
" najtańszy za 100 kg.	3.20
" ślaski gruby za 100 kg.	4.05
" kostka	4.20
loco wagon stacja załadowania.	

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej 25.IV.30 r.
w złotych za

Dolar	8.90
Funt szterling	43.36½
100 franków szwajcarskich	172.91
100 franków francuskich	34.98½
100 koron czeskich	26.41½
100 mk. niemieckich	212.95

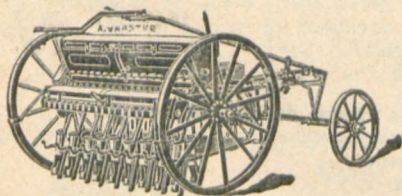
KTO ZOBACZY

jeden raz jak młóci młocarnia szerokomłotna

„KUTNOWIANKA“

ten innej nie kupi,

A kto ją posiada z zadowoleniem każdemu mówi:
„KUP KUTNOWIANKĘ, a będziesz tak
zadowolony jak ja“



A jeśli chcesz
mieć dobry
SIEWNIK
rzędowy

kup również siewnik krajowy pod
nazwą „KUTNOWIAK” wyrobu kut-
nowskiej fabryki „KRAJ” ze znakiem
„KOSIARZ w SŁOŃCU“

Cenniki opisowe na młocarnie, kieraty, sieczkarnie, siew-
niki, rzędowe i inne wyroby, wysła bezpłatnie.

PIOTR BISSENIK

Generalny Przedstawiciel Fabryki „KRAJ”
Warszawa, Chmielna 26.

405

ROLA

nie jest w stanie wyżywić całej
rodziny

Polepszenia bytu szukaj w mieście,

Zdobądź lepszy fach.

Zostań szoferem

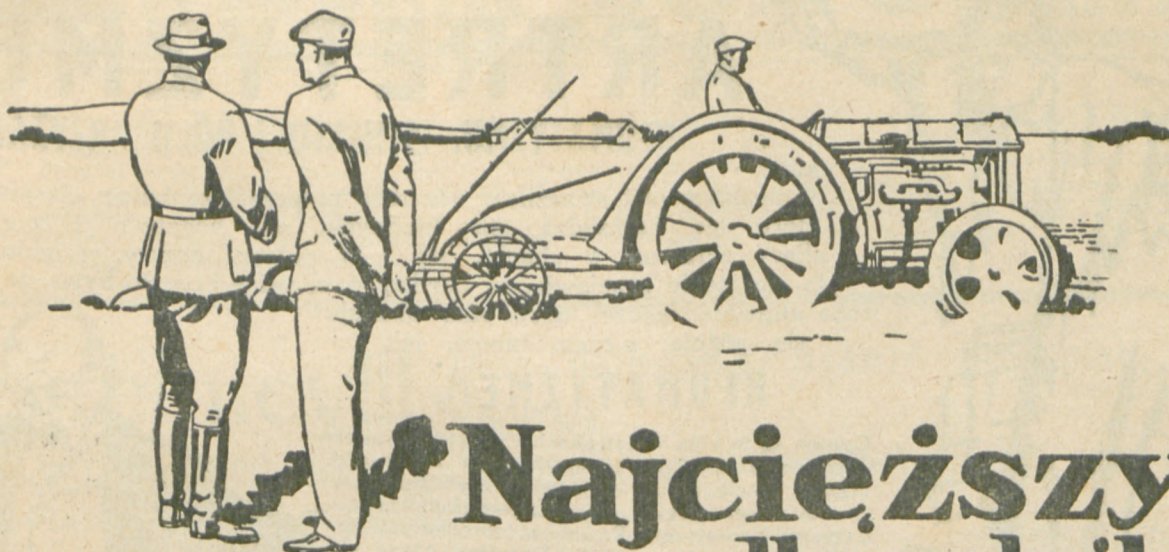
Największe w Polsce Kursy
Samochodowe

H. PRYLIŃSKIEGO

Warszawa, Jerozolimska 27

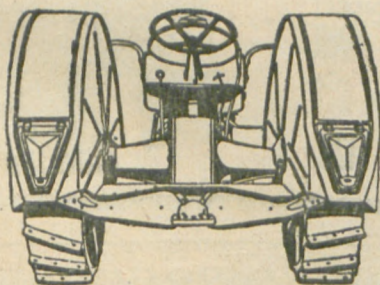
zapewnią ci dostatnie utrzymanie

Pisz do Dyrekcji Kursów po
bezpłatne informacje.



Najcieńszy czas dla rolnika

Postępowy rolnik zadaje sobie w obecnym czasie pytanie, czy możliwem jest prowadzić nadal swe gospodarstwo bez Fordsona? Rolnik wie, że niezłomnych praw gospodarczych przełamać nie zdoła i, jeżeli podniesienie cen płodów rolnych jest niemożliwe, pozostaje mu tylko jedno: obniżyć koszty produkcji. *W tem dopomoże mu nowy Fordson!*



LEPSZA PRZEKŁADNIA
MOCNIEJSZY SILNIK.
CIĘŻSZE KOŁA PRZEDNIE.
WIĘKSZY FILTR POWIETRZA.
LEPSZA WYDAJNOŚĆ.

Nowy Fordson dopomaga we wszystkich działach rolnictwa do zwiększenia czystego zysku, gdyż wykonywa w krótszym czasie znacznie więcej pracy, niż najlepszy zaprzęg koni.

Niezależnie od pracy w polu, można również użyć Fordsona jako siły napędowej.

Przeszło milion rolników zawdzięcza Fordsonowi kwitnący stan swych gospodarstw.

Dziś jeszcze należy pomyśleć o nowym Fordsonie!

Prosimy zażądać pokazu od upoważnionego przedstawiciela Fordsona. To nic nie kosztuje.

Fordson

Nowy Fordson jest obecnie wyrabiany w Europie, w fabrykach Forda w Cork, Irlandja.

LINCOLN



FORDSON



Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od **ARTRETYZMU,** REUMATYZMU, ISCHIASU i BÓLU KRZYŻA?

Reumatyzm jest strasznym wszędzie rozprzestrzenionym cierpieniem które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie, jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później n czym innym, jak

REUMATYZMEM.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków, zniekształcenia rąk i nóg, drganie, klęcie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p., które się przeciw tej chorobie strusuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę. To, co tutaj polecamy, jest zupełnie niewinnym środkiem źródłano-leczniczym.



KTÓRY JUŻ WIELU CIERPIĄCYM DOPOMÓGŁ

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach
CHOROBY CHRONICZNEJ ZAŚTARZAŁEJ.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowił śmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę kuracji źródłano-leczniczej

ZUPEŁNIE DARMO.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze:

August Märzke Berlin — Wilnersdorf, Bruchsalerstrasse 5, Oddział 120.

371

Wydział Powiatowy Sejmiku Włocławskiego
ogłasza

KONKURS

na stanowisko nauczyciela ogrodnictwa Szkoły
Rolniczej w Starym Brześciu.

Od kandydatów wymagane są kwalifikacje, przewidziane w rozporządzeniu Minist. Rolnictwa z dn. 14 września 1927 r. (Monitor Polski Nr. 242 z r. 1927) oraz fachowa i dokładna znajomość prowadzenia szkółek drzew owocowych.

Uposażenie ze skarbu Państwa wg norm ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa i naturalia i dodatkowe wynagrodzenie od Sejmiku według umowy.

Posada jest do objęcia od zaraz.

Włocławek, dnia 7 kwietnia 1930 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Sejmiku Włocławskiego
SIAROSTA

(—) Gajzler 404.2.2

„Głosy gminy wiejskiej”

czasopismo, poświęcone sprawom samorządu gminnego oraz gospodarstwu i kulturalnemu podniesieniu wsi.

Organ Związku Gmin Wiejskich R. P.

wychodzi każdego 15-go i 30-go dnia miesiąca.

Na łamach „Głosu Gminy Wiejskiej” poruszane i omawiane są: a) podstawowe zagadnienia z dziedziny ustroju samorządu i poszczególnych jego zadań, b) artykuły omawiające potrzeby gminne i oświatlające stan gospodarki poszczególnych gmin, c) sprawy społeczno-gospodarcze, ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb rolnictwa, d) komunikaty z dziedziny ustawodawstwa oraz informacje prawne w sprawach związanych z wykonywaniem funkcji samorządowych i administracji państwowej.

Prenumerata „Głosu Gminy Wiejskiej” wynosi wraz z przesyłką rocznie zł. 20, półrocznie zł. 10, kwartalnie zł. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Zielna Nr. 45, m. 3, tel. 103-30.

431.1